

poradnik BIBLIOTEKARZA

Marzec

3/2003

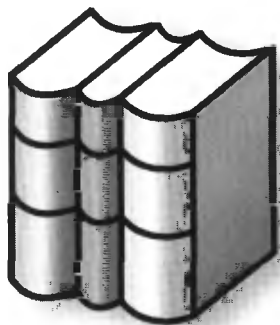
- DARIUSZ GRYGROWSKI: Komputer w edukacji czytelniczej i medialnej
- Treści edukacji czytelniczej i medialnej w testach dla gimnazjalistów
- Jubileusz Ireny Jurgielewiczowej
- Podróż do przyszłości, czyli...
jak pedagogiczna z pedagogiczną się spotkały



Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

INDEKS 369594

ISSN 0032-4752



MOL 2000+

Program komputerowy służący
do kompleksowej obsługi bibliotek
w szkołach podstawowych, gimnazjach i liceach.

Ułatwia pracę w bibliotece:

- umożliwia prowadzenie pełnej ewidencji zbiorów
- tworzy elektroniczne katalogi
- rejestruje wypożyczenia, kontroluje zaległości
- sporządza czytelne sprawozdania statystyczne
- drukuje karty katalogowe, księgi inwentarzowe itp.

Przekształca bibliotekę

w nowoczesną pracownię informacyjną:

- umożliwia sprawne wyszukiwanie informacji
- pozwala na przeglądanie katalogów i zestawień bibliograficznych za pośrednictwem szkolnej sieci komputerowej, a nawet Internetu
- zdalnie udostępnia czytelnikom do wglądu konta wypożyczeń

Współpracuje z innymi programami firmy VULCAN:

- przejmuje dane osobowe uczniów z SEKRETARIATU UCZNIOWSKIEGO 2000
- przejmuje dane osobowe pracowników szkoły z KADR 2000



VULCAN
ZARZĄDZANIE OSWIECENIEM

51-657 Wrocław
ul. Kazimierska 15
tel. (0-71) 348 01 01
faks (0-71) 348 01 03
www.vulcan.edu.pl
vulcan@vulcan.edu.pl

MOL

81-340 Gdynia
ul. Hryniewickiego 10
tel. (0-58) 620 39 53
faks (0-58) 620 39 53
www.mol.com.pl
mol@mol.com.pl

Poradnik BIBLIOTEKARZA nr 3 (636), 2003

W NUMERZE

Od redaktora	2
PROBLEMY • DOŚWIADCZENIA • OPINIE	
Dariusz Grygowski	3 Komputer w edukacji czytelniczej i medialnej
Renata Grygowska	9 Treści edukacji czytelniczej i medialnej w testach dla gimnazjalistów
Paweł Tanewski	10 O Dom Bibliotekarza-Seniora
<i>Wieczorne dywagacje (1)</i>	
Marcin Drzewiecki	12 Na marginesie podnoszenia jakości pracy
Anna Chrzanowska	13 O przekładach na przykładach
RELACJE	
Janusz Ambroży	14 Nagrody im. Andrzeja Wojtkowskiego '2002
Tadeusz Kulma	15 VII Forum Nauczycieli Bibliotekarzy
KSIĄŻKA	
<i>Świat książki dziecięcej</i>	
Ewa Gruda	17 Jubileusz Ireny Jurgielewiczowej
<i>Moje lektury</i>	
Sylvia Kamińska	19 Warto czytać „Biblioterapeutę”!
<i>Kalejdoskop</i>	
Bogdan Klukowski	21 Biblioteka arabska w Jerozolimie
<i>Salon Pisarzy</i>	
Barbara Kołodziejczyk	22 Panny, wdowy, czytelniczki
Anna Piasecka	23 Miś łączy pokolenia
BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO	
Joanna Tyszka	23 Podróż do przyszłości, czyli... jak pedagogiczna z pedagogiczną się spotkały
<i>Moja biblioteka</i>	
Teresa Hajduga-Kwapisz	25 Sponsoring w bibliotece szkolnej
Grażyna Woźny	28 Działalność kulturalno-oświatowa biblioteki na rzecz społeczności lokalnej
Ewa Ludian	29 „Filmowe Poranki Edukacyjne” w Bibliotece Narodowej
WARSZTATY CZYTELNICZE	
Elżbieta Drygas-Zielińska	30 Konkurs wiedzy o literaturze dla uczniów klas 0 i III
Barbara Sadlej	32 Fraszki o Henryku Sienkiewiczu
<i>Pożegnania</i>	
Marta Warias	33 Swoje życie rozegrała na plus... W dwudziestą rocznicę śmierci Marii Kozaczkowej
<i>Listy i opinie</i>	
Celina Markowiak-Luty	34 Uwagi polemiczne do listu St. Niedzieli
Wi@domości	35

Spisy treści „Poradnika Bibliotekarza” dostępne w Internecie pod adresem <http://ebib.oss.wroc.pl/czasopi-sma/czas2.html> „Elektroniczny Biuletyn Informacyjny Bibliotekarzy”.

Informujemy również naszych Czytelników, że mogą korzystać z adresu poczty e-mail: wyd.sbp-portal@wp.pl

Problematyka bibliotek szkolnych stosunkowo często gości na łamach „Poradnika Bibliotekarza”. Fakt ten wynika z dużej aktywności środowiska nauczycieli i nauczycieli bibliotekarzy, które zdobywając kolejne stopnie awansu zawodowego, częściej, niż w poprzednich latach pisze o swoich doświadczeniach: sukcesach, porażkach, niedociągnięciach, planach. Reforma systemu edukacji zapoczątkowana w 1999 r. wykreowała nową wizję biblioteki szkolnej jako centralnej, podstawowej dla procesu dydaktycznego placówki medialnej i informacyjnej. Do podstawowych zadań takiej biblioteki szkolnej powinno należeć zapewnienie dostępu do informacji, promowanie literatury i czytelnictwa wśród uczniów, nauczycieli, rodziców i innych pracowników szkoły. Umiejętnego poszukiwania informacji w różnego typu dokumentach, tych tradycyjnych, jak i na nośnikach elektronicznych powinien uczyć w szkołach, wprowadzony w 1999 r. nowy blok przedmiotowy „Edukacja czytelnicza i medialna”, realizowany od IV klasy szkoły podstawowej do liceum.

Marcowy numer „Poradnika Bibliotekarza” porusza problemy realizacyjne tej nowej ścieżki w polskich szkołach – w aspekcie treści bibliotekoznawczych. Czytelnikom czasopisma polecam lekturę dwóch pierwszych artykułów działu «Problemy. Doświadczenia. Opinie». Dariusz Grygowski w tekście pt. „Komputer w edukacji czytelniczej i medialnej” pisze o roli bibliotekarza szkolnego we właściwej realizacji programu edukacji czytelniczej i medialnej, który powinien z racji zawartych w nim treści być prowadzony bezpośrednio w bibliotekach szkolnych. Atrakcyjność tego programu może podnieść stosowanie odpowiednich środków audiowizualnych, ukierunkowanych na wizualizację informacji. Artykuł dr D. Grygowskiego wskazuje na praktyczne aspekty wykorzystania komputera w dydaktyce, a zwłaszcza w przekazywaniu wiedzy bibliotekoznawczej i zachęca nauczycieli do tworzenia odpowiednich materiałów dydaktycznych. Przygotowanie prezentacji komputerowej nie wymaga żadnej wiedzy programistycznej, a wizualizacja treści bibliotekarskich i jej animacja zależy od inwencji twórcy – konkluduje autor. W kolejnym artykule – Renata Grygowska analizuje zestaw pytań egzaminacyjnych w klasie III gimnazjum poświęconych książce. Owe pytania testowe zostały sformułowane w sposób niejednoznaczny i udzielenie przez uczniów prawidłowej odpowiedzi pozostanie dużym dla nich problemem. Za odpowiednie przygotowanie uczniów w zakresie tej dziedziny, a także sformułowanie tematów egzaminacyjnych powinni być odpowiedzialni bibliotekarze szkolni jako godni partnerzy nauczycieli innych przedmiotów. Zatem wymaga przewartościowania spojrzenie na udział bibliotekarzy szkolnych w realizacji edukacji czytelniczej i medialnej. O możliwościach pozyskiwania instytucji sponsorujących działalność biblioteki szkolnej pisze Teresa Hajduga-Kwapisz. Jej materiał jest pewnego rodzaju praktycznym przewodnikiem sponsoringu, uczy jak pozyskiwać bezpłatnie dla biblioteki rzeczy małe i duże, ale decydujące w konsekwencji o jej działaniu w środowisku szkolnym. Z pewnością sięgniecie Państwo do tekstu Joanny Tyszki, z którego dowiemy się jak organizacyjnie i merytorycznie funkcjonuje biblioteka pracująca w Systemie Zarządzania Jakością zgodnie z normą ISO oraz jakie warunki musi spełnić placówka biblioteczna aby mogła otrzymać Certyfikat Zarządzania Jakością. Przykład doświadczeń w tym zakresie lubelskiej Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej powinien zainspirować inne instytucje. Certyfikat nie burzy bowiem niczego, a jedynie normalizuje zadania, ucząc pracowników nastawienia proklientowskiego (nastawionego na czytelników).

Mocną stroną wielu czasopism są publikowane w nich felietony. „Poradnik” oprócz „Kalejdoskopu” proponuje czytelnikom kolejny felieton, tym razem pióra prof. Marcina Drzewieckiego pt. „Wieczorne dywagacje”. Jest to zbiór refleksji profesora uniwersyteckiego, bibliotekoznawcy nad „naszymi ułomnościami”, utrudniającymi, ba – nawet uniemożliwiającymi podnoszenie jakości naszych działań i wprowadzanie do wykonywanej pracy zasad sprawnej organizacji. Punktem odniesienia dla rozważań autora są relacje występujące w placówkach kształcenia, z którymi wielu bibliotekarzy styka się w procesie kształcenia i doskonalenia zawodowego.

Zapraszam do lektury rekomendowanych (i nie tylko) materiałów.

JADWIGA CHRUŚCIŃSKA

PS Z dniem 1 marca br. funkcję sekretarza redakcji „Poradnika” objęła dr Dorota Grabowska – pracownik naukowo-dydaktyczny Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych UW. Wydawnictwo i Redakcja gratulują i życzą Koleżance wiele sukcesów.

W następnym numerze m.in.:

- Elżbieta Stefańczyk: *Dokonania bibliotek publicznych w przygotowaniu bibliografii regionalnych w ostatnich latach*
- Maciej Weryho: *Dokumenty źródłowe w Internecie*
- Dorota Koman: *Kanon książek dla dzieci i młodzieży*

Komputer w edukacji czytelniczej i medialnej

DARIUSZ GRYGROWSKI

KRĘTA ŚCIEŻKA EDUKACYJNA

Wydane w 1999 r. przez Ministra Edukacji Narodowej rozporządzenie w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego¹ wprowadziło do polskiego systemu szkolnego pojęcie „międzyprzedmiotowych ścieżek edukacyjnych”. Obok „tradycyjnych” przedmiotów pojawiły się więc bloki tematyczne, które z założenia mogą kompleksownie realizować specjaliści z różnych dziedzin. Wśród owych ścieżek znalazła się tzw. edukacja czytelnicza i medialna. Już sama nazwa wskazuje, że przewidziane dla niej zagadnienia mogłyby z powodzeniem realizować bibliotekarze szkolni. W ten sposób pracownicy bibliotek szkolnych, realizujący do tej pory program przysposobienia czytelniczego i informacyjnego (nierzadko w sposób niesystematyczny, bo podczas niespodziewanych zastępstw), otrzymali szansę umocnienia swego statusu nauczycieli przez fakt, że ich działania dydaktyczne stałyby się częścią zaplanowanej i usystematyzowanej przez radę pedagogiczną całości. Nie byłoby koniecznym, aby rada pedagogiczna zleciła realizację całości programu edukacji czytelniczej i medialnej właśnie bibliotekarzowi szkolnemu, bowiem niektóre jej treści z reguły lepiej omówiliby nauczyciele innych przedmiotów. Nie ma jednak z drugiej strony wątpliwości, że w programie edukacji czytelniczej i medialnej są treści, do których przekazywania bibliotekarze szkolni przygotowani są najlepiej z całej kadry pedagogicznej.

¹ Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego. „Dziennik Ustaw” 1999 nr 14 poz. 129 (Wydane potem dwa kolejne rozporządzenia MENiS w tej samej sprawie – z 21 maja 2001 (D.U. 2001 nr 61 poz. 625) i z 26 lutego 2002 (D.U. 2002 nr 51 poz. 458) – niczym nie różnią się w kwestii edukacji czytelniczej i medialnej od poprzedniego).

Oto np. we wspomnianym rozporządzeniu w drugim etapie edukacyjnym zaplanowanym dla klas IV-VI w treściach edukacji czytelniczej i medialnej przedstawionych w 12 punktach przynajmniej trzy pierwsze „przysługują z urzędu” bibliotekarzom szkolnym. Są to następujące treści kształcenia:

1. Dzieje pisma, książki, prasy i przekazów medialnych.
2. Wydawnictwa informacyjne. Literatura popularnonaukowa. Czasopisma dziecięce i młodzieżowe.
3. Katalogi. Kartoteki. Zautomatyzowany system wyszukiwania danych².

Również w trzecim etapie edukacyjnym dla klas I-III gimnazjum, w treściach nauczania edukacji czytelniczej i medialnej, które rozporządzenie MEN wymienia w 9 punktach, co najmniej dwa pierwsze powinni realizować bibliotekarze szkolni. Są to treści:

1. Dokumenty gromadzone w bibliotece i ich wartość informacyjna.
2. Opis i spis bibliograficzny; zestawienie tematyczne³.

O tym, czy biblioteka szkolna powinna być zasadniczym miejscem zajęć w ramach edukacji czytelniczej i medialnej, a bibliotekarz szkolny ewentualnym koordynatorem tego programu, powinny decydować rady pedagogiczne w każdej szkole. Nie ulega jednak wątpliwości, że

**w realizacji programu edukacji
czytelniczej i medialnej bibliotekarzy
szkolnych zabraknąć nie może.**

Trudne początki kształcenia w tym zakresie opisywała m.in. J. Andrzejewska. Zaskakujące są wspomniane przez nią wypowiedzi niektórych pracowników bibliotek, którzy z ulgą stwierdzali, że wprowadzenie czytelniczo-medialnej ścieżki międzyprzedmiotowej odciąży wreszcie bibliotekarzy szkolnych, zdejmie z nich obowiązek reali-

² Tamże, s. 4288.

³ Tamże, s. 4308.

zacji przysposobienia czytelniczego i informacyjnego, i pozwoli skupić się na zasadniczych pracach bibliotecznych. Takie postawienie sprawy – jak słusznie zauważyła Andrzejewska – jest taktycznym błędem niektórych bibliotekarzy szkolnych, którzy w ten sposób własnoręcznie umniejszają swoją pozycję w szkolnej hierarchii, dobrowolnie sprowadzając się do roli pracowników administracyjnych⁴.

Rozważania o roli biblioteki szkolnej i bibliotekarza szkolnego w edukacji czytelnicznej i medialnej ciekawie uzupełniają wyniki badań omawianych przez R. Pęczkowskiego i M. Wrońską. Z badania ankietowego przeprowadzonego na grupie ponad 2000 nauczycieli wynikało, że około 72% nauczycieli uznaje potrzebę realizacji zajęć w zakresie edukacji czytelnicznej i medialnej, ale gdy tych samych nauczycieli spytano o to, czy widzą możliwość realizacji takich zajęć w swoich szkołach, to 74% stwierdziło, że takiej możliwości nie ma⁵. Nauczyciele niestety nie za dobrze oceniają biblioteki w swoich szkołach, bo gdyby zsumować odpowiedzi, w których zbiory oceniane są jako złe, bądź co najmniej niewystarczające, to okazuje się, że takie zdanie ma aż 45% nauczycieli. Kiedy więc spytano nauczycieli, czy decydują się niektóre lekcje prowadzić w bibliotece szkolnej w celu skorzystania z jej zbiorów, aż 77% stwierdziło, że nigdy tego nie robi⁶. Jak się ma do tego głoszona od 40 lat idea biblioteki szkolnej jako medialnego centrum szkoły, zostawmy bez komentarza.

Utrwaliło się więc ostatecznie przekonanie, że tylko część materiału zaliczonego do edukacji czytelnicznej i medialnej powinni realizować bibliotekarze szkolni, a w efekcie zaczęto mówić o tzw. module bibliotecznym w ramach edukacji czytelnicznej i medialnej. Wyrazem tego podziału jest budowa jednego z pierwszych programów edukacji czytelnicznej i medialnej, jakie otrzymali nauczyciele na starcie reformy oświaty w roku szkolnym 1999/2000. Program ten – autorstwa M. Kąkolewicz i J. Pielachow-

skiego – omówił treści nowej ścieżki edukacyjnej w wyraźnym podziale na część czytelniczną, której sugerowanymi realizatorami są nauczyciele bibliotekarze oraz część medialną, którą według autorów powinni realizować nauczyciele innych przedmiotów: j. polskiego, muzyki, plastyki i in. Mniejsza o to, że na omówienie edukacji czytelnicznej przewidziano w tym opracowaniu czterokrotnie mniej miejsca niż dla edukacji medialnej. To by nawet wynikało z proporcji widocznych w rozporządzeniu ministerialnym. Poważną wątpliwość może natomiast budzić fakt, że w programie edukacji czytelnicznej nie przewidziano zastosowania technicznych środków nauczania – choćby „skromnego” rzutnika folii, nie mówiąc już o komputerze. Tymczasem w programie edukacji medialnej pojawia się dodatkowa kolumna zatytułowana „Obudowa medialna”, która zawiera wskazówki o możliwości wykorzystania kamer, magnetowidów, rzutników i komputerów. Cóż zatem może oznaczać brak wskazówek o możliwości stosowania nowoczesnej obudowy medialnej dla realizacji edukacji czytelnicznej? Czy może wynika to ze stanowiska, że:

- w zajęciach z edukacji czytelnicznej realizowanych w bibliotece szkolnej nie przewiduje się stosowania środków technicznych, ponieważ biblioteki szkolne w Polsce takowych środków nie posiadają
- bibliotekarze szkolni nie mają odpowiedniego przygotowania do prowadzenia zajęć z wykorzystaniem środków technicznych, np. komputera,
- treści edukacji czytelnicznej i medialnej zawarte w module bibliotecznym są nie medialne, do ich przekazywania wystarczy książka, czasopismo, kilka kartek, coś do pisania, może jakieś plansze.

Trzy podane punkty opisują stereotypowy i jawnie niekorzystny obraz bibliotekarstwa szkolnego, zresztą nierzadko sami bibliotekarze są nośnikami tego stereotypu. Bynajmniej nie przypisuję takich poglądów autorom wspomnianego wyżej programu, ale jest podstawa, by twierdzić, że ich tekst ułatwia utrwalanie się owych stereotypów. Dwa pierwsze zdania zakwestionować jest łatwiej. Będą zresztą same zanikać, w miarę jak polskie bibliotekarstwo szkolne w dalszym ciągu będzie – nawet przy takiej mizerii finansowej, jak obecnie – komputeryzować się (co jest procesem powolnym,

⁴ J. Andrzejewska: *Udział bibliotekarza szkolnego w edukacji czytelnicznej i medialnej*. „Biblioteka w Szkole” 2000 nr 2 s. 1-2.

⁵ R. Pęczkowski, M. Wrońska: *Przygotowanie szkół do realizacji edukacji czytelnicznej i medialnej*. W: *Media a edukacja. III międzynarodowa konferencja*. Poznań 2000, s. 613-622.

⁶ Tamże, s. 617-618.

ale zauważalnym), a obok książek gromadzić będzie różnego rodzaju dokumenty audiowizualne, w tym elektroniczne. Należy mieć nadzieję, że pogląd o niedostatku polskich bibliotek szkolnych będzie stopniowo ustępował miejsca przekonaniu, iż biblioteki szkolne – ze swoimi zróżnicowanymi zbiorami i posiadanymi urządzeniami technicznymi – podążają za wymogami tzw. społeczeństwa informacyjnego. Osoby nieprzekonane, twierdzące uparcie, że biblioteki szkolne to jedynie magazyny lektur pozbawione sprzętu technicznego, powinny zajrzeć czasem na łamy „Poradnika Bibliotekarza” i „Biblioteki w Szkole”, gdzie bibliotekarze szkolni opisują swoje miejsca pracy. Do idylli może daleko, ale z opisów tych wynika, że rozwój technologiczny bibliotek szkolnych trwa, komputer w bibliotece nie jest już czymś wyjątkowym, a idea biblioteki szkolnej jako Szkolnego Centrum Informacji staje się w wielu miejscach faktem.

Drugą postawioną wyżej dyskusyjną tezę, mówiącą o braku przygotowania nauczycieli bibliotekarzy do prowadzenia zajęć z zastosowaniem nowoczesnej techniki, powinno się skonfrontować z często ostatnio słyszonym stwierdzeniem, że zapisy w Karcie Nauczyciela sprawiły, iż nauczyciele bibliotekarze stali się najlepiej wyedukowaną grupą nauczycieli, a w każdym razie intensywnie podnoszącą swe kwalifikacje. Rosnące od kilku lat zainteresowanie bibliotekarzy szkolnych podyplomowymi studiami bibliotekoznawczymi jest faktem, a niżej podpisany jako prowadzący takie zajęcia może najlepiej to potwierdzić.

Należy więc odpowiedzieć na trzecie postawione wyżej pytanie, czy rzeczywiście treści bibliotekarskie najlepiej jest przekazywać przy użyciu prostych środków, czy treści edukacji czytelnicy nie poddają się wizualizacji przy użyciu środków technicznych, czy zatem – mówiąc prościej – bibliotekarstwo nie jest fotogeniczne.

BIBLIOTEKARSTWO NIE JEST FOTOGENICZNE?

Na takie pytanie – niżej podpisany bibliotekoznawca i nauczyciel – musi odpowiedzieć zdecydowanie, że bibliotekarskie treści przekazywać można przy użyciu technicznych środków nauczania równie dob-

rze, jak treści nauczania na historii, chemii czy matematyce. Pojawia się więc jeszcze jedno wytłumaczenie faktu, że autorzy różnych programów edukacji czytelnicy nie piszą wprost o środkach audiowizualnych stosowanych w tym module nauczania. Otóż takich gotowych środków (w znaczeniu dokumentów, nie sprzętu) w zasadzie nie ma. Utwierdzić może w tym przekonaniu zawartość strony internetowej Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu oraz Instytutu Badań Edukacyjnych w Warszawie, na której omówiona została obudowa medialna edukacji czytelnicy i medialnej. Owszem, w pozycji „obudowa medialna” mówi się o możliwościach wykorzystania podczas lekcji bibliotecznych magnetofonu, magnetowidu, foliogramów itp., ale kolejna pozycja zatytułowana „przykłady” prawie w każdym punkcie tematycznym pozostaje pusta⁷. Zatem wniosek jest następujący: jeśli bibliotekarze szkolni chcą stosować środki audiowizualne na swoich zajęciach, to mogą, a nawet powinni, ale nie mogą liczyć na gotowe materiały przydatne do tego celu. Nasuwa się więc kolejny wniosek:

NIE MA GOTOWYCH MATERIAŁÓW – ZRÓBMY JE SAMI

Zalety stosowania środków audiowizualnych w nauczaniu zostały już wielokrotnie opisane. Temat ten ma swoją bogatą literaturę i niejednokrotnie zostało empirycznie dowiedzione, iż stosowanie środków audiowizualnych w nauczaniu zwiększa wyraźnie retencję wiedzy u uczniów, a oddziaływanie wielozmysłowe zwiększa efektywność przekazu i jego trwałość. Dochodzi też do tego nowy aspekt sprawy. Stosowanie środków technicznych w nauczaniu, a ściślej wizualizacja informacji, wydaje się już nie tylko możliwością, ale wręcz koniecznością. Zwraca na to uwagę T. Goban-Klas, kiedy twierdzi, że

szkoła w erze cyfrowej,
w którą powoli wkraczamy, musi wyjść
poza schemat lekcji, książki, kredy i tablicy.

Jest to niezbędny do spełnienia warunek, jeżeli szkoła chce dotrzeć do umysłów młodzieży i coś w tych umysłach zostawić.

⁷ Standardy wyposażenia i obudowy medialnej przedmiotów ogólnokształcących – <http://www.ptm.edu.pl>

Współczesna młodzież – pisze Goban-Klas – to „w coraz mniejszym stopniu pokolenie typograficzne, przyzwyczajone do długotrwałej lektury i długich wykładów. Raczej jest to tzw. *screeny generation*, pokolenie ekranowe, wychowane na telewizji, wideo-klipach, filmach akcji i radiowych krótkich serwisach wiadomości”⁸. Dodajmy do tego, że obszarem zaskakującej aktywności czytelniczkiej współczesnej młodzieży jest „nowa epistolografia”, czyli chaty (nie mylić z tymi w skansenie), listy dyskusyjne, maile i oczywiście sms-y. I oto mamy kolejny zbiorowy przydomek – *SMS generation*. Czas więc chyba zmienić dotychczasowe rozumienie pojęcia „czytelnictwo”.

Każdy nauczyciel – również nauczyciel bibliotekarz – który przyjmuje powyższą argumentację, powinien więc przed każdymi zajęciami postawić sobie pytanie: o czym będę wyłącznie mówić, a co ewentualnie można pokazać na ekranie. Z wcześniejszych rozważań wynika początkowo myśl, że w zajęciach bibliotecznych nie bardzo jest co pokazać, bo nie ma gotowych materiałów audiowizualnych przydatnych na zajęciach z edukacji czytelniczkiej. Fakt, iż wydawcy materiałów audiowizualnych przydatnych w kształceniu nie poświęcają uwagi problematyce bibliologicznej, nie powinien jednak powodować rezygnacji nauczycieli bibliotekarzy ze stosowania nowoczesnej technologii w dydaktyce. Nauczyciel ery cyfrowej radzi sobie z tym problemem bez trudu. Po to ma do dyspozycji proste w obsłudze, a wydajne urządzenie, jakim jest komputer i skarboniec bez dna, jakim jest Internet, żeby samemu przygotować materiał, który pozwoli na efektywną i efektywną wizualizację (a nawet audiowizualizację) treści nauczania. Przygotowanie prezentacji komputerowej nie wymaga żadnej wiedzy programistycznej. Każdy, kto w stopniu podstawowym opanował obsługę komputera, potrafi korzystać z aplikacji biurowych, umie przeprowadzić podstawowe operacje dyskowe, wie do czego służy skaner i jak działa przeglądarka internetowa, na pewno bez trudu poradzi sobie z przygotowaniem multimedialnej prezentacji przydatnej na zajęciach szkolnych.

⁸ T. Goban-Klas: *Szkola w erze cyfrowej, czyli poza lekcje, książkę i kredę*. W: *Media a edukacja...* op. cit., s. 225.

KOMPUTER – CEL I ŚRODEK

Niestety wciąż jeszcze dominuje myślenie o komputerze jako celu nauczania, a nie jako środka do celu zupełnie innego. Wciąż więc komputer w szkole występuje głównie w roli urządzenia, które samo dla siebie jest celem. Stosujemy komputery, żeby nauczyć młodzież ich obsługi, ale rzadko po to, by przekazywać treści pozainformatyczne. Nie wielka wciąż obecność komputera jako środka dydaktycznego jest rzecz jasna tłumaczona w pierwszej kolejności brakami sprzętowymi. W badaniach M. Wrońskiej 73% pytanym nauczycieli odpowiedziało, że nie ma możliwości wykorzystania nowych technologii informacyjnych na zajęciach, a najczęstszą przyczyną tego stanu rzeczy według 84% respondentów były niedostatki sprzętowe⁹. To na pewno przyczyna obiektywna – problem finansowo-organizacyjny. Trudny tym bardziej, że prezentacja komputerowa na zajęciach z większą grupą wymaga dostępu nie tylko do komputera, ale też do daleko droższego od niego projektora multimedialnego. Obserwacja rynku tych urządzeń pozwala jednak stwierdzić relatywny spadek ich cen, co powoduje, że urządzenia te w coraz większym stopniu będą się pojawiać w zasięgu finansowym szkół. Powiedzmy zresztą, że obecne niedostatki nie powinny ograniczać naszego myślenia o możliwościach rozwoju, nie mogą burzyć dobrych koncepcji. Fakt, że w danej chwili pewne udogodnienia techniczne są poza naszym zasięgiem, nie oznacza, że już wkrótce nie będą dostępne¹⁰. Wysoka jeszcze cena projektorów multimedialnych może być jednak zrozumiała, jeśli zdamy sobie sprawę, że urządzenia te umożliwiają symultaniczną pracę z innymi

⁹ M. Wrońska: *Technologie informacyjne w edukacji nauczycieli*. W: *Techniki komputerowe w przekazie edukacyjnym*. Kraków 2001, s. 229.

¹⁰ Jako argumentem niżej podpisany może się posłużyć własnym przykładem. Kiedy 20 lat temu rozpoczynałem studia bibliotekoznawcze w ich programie był przedmiot pod zachęcającym tytułem – „Podstawy informatyki”. Był jednak realizowany wyłącznie przy pomocy kredy i tablicy. Instytut nie miał wtedy ani jednego komputera, a cudem techniki był wtedy selektor kart przeziernych (dziś budzi już tylko uśmiech politowania). Już dekadę później to się zmieniło. Dziś studenci bibliotekoznawstwa także mają zajęcia z podstaw informatyki pod zmienioną nieco nazwą – „Podstawy technologii informacyjnych”. Ale pierwsza przyniosła, którą wykonują na zajęciach, to wciśnięcie przycisku *Power* w swoich komputerach.

środkami audiowizualnymi. Podczas prezentacji możemy więc nie tylko łatwo przełączać się między aplikacjami (np. między zasadniczą prezentacją a pokazem online w Internecie), ale też prawie niezauważalnie przełączyć się na sygnał płynący z magnetowidu lub magnetofonu.

Dziwić natomiast może fakt, że wielu nauczycieli jako drugą przyczynę niezadowalającej obecności komputera w edukacji podaje swoje własne nieprzygotowanie i brak szkoleń w tym zakresie. Takie tłumaczenie nie jest już łatwe do zaakceptowania. Wydaje się, że problem leży raczej w sferze psychiki. Ci, którzy mówią o swoim nieprzygotowaniu, być może nie chcą lub boją się zastosować komputer w swych działaniach dydaktycznych przy założeniu, że pierwszy warunek – posiadanie dostępu do sprzętu – spełniają. Jak zostało bowiem wyżej stwierdzone, korzystanie z komputera nie wymaga żadnych umiejętności programistycznych, a obsługa prezentacyjnego zestawu komputerowego nie jest dalece bardziej skomplikowana niż obsługa magnetowidu z telewizorem. Mający jednak potrzebę uzupełniania swej wiedzy w tym zakresie, nie mogą mówić o braku odpowiedniej literatury. Istnieje mnóstwo publikacji omawiających zastosowanie programów komputerowych na zajęciach z różnych przedmiotów. Nieco gorzej jest z publikacjami omawiającymi samą technikę prezentacji komputerowej w dydaktyce, ale nie jesteśmy pozbawieni odpowiednich lektur. Wystarczy wspomnieć o pracach G. Łasińskiego i W. Osmańskiej-Furmanek¹¹.

Ważne jest wzbudzenie w nauczycielach chęci korzystania z komputera w pracy dydaktycznej i przekonanie nieprzekonanych o wartości i przydatności przekazów komputerowych w edukacji.

O tym, że nieprzekonanych jest wielu, świadczą wyniki ankiety omówionej przez B. Jarosz. Nauczyciele zapytani, czy szkoły bez dostępu do Internetu kształcą gorzej, w większości (68%) nie mieli w tej kwestii

zdania. Zdecydowanie zaprzeczyło 17% badanych, a zatem tylko 15% respondentów uznało Internet za absolutnie niezbędne w nauczaniu medium¹². Gdyby jednak każdy z tych nauczycieli miał do wyboru, czy posłać dziecko do szkoły z Internetem (nie internatem), czy do szkoły bez dostępu do sieci, na pewno wybraliby tę pierwszą opcję. Może więc pytanie w ankiecie należało postawić inaczej i zapytać, czy uważamy, że Internet jest we współczesnej edukacji medium zbędnym, czy przydatnym. Na pewno większość odpowiedzi byłaby pozytywna, a zwolennikami opcji „zbędny” byłiby pewnie nieliczni nauczyciele, dla których Internet jest i będzie wyłącznie nieogarniętym i nieuporządkowanym panoptikum treści błahych, a nawet szkodliwych.

Tymczasem Internet jest doskonałym źródłem materiałów przydatnych w budowaniu prezentacji komputerowych. Przy uszanowaniu prawa autorskiego można korzystać z niezliczonej ilości zdjęć, grafik, wykresów, filmów, dźwięków i przede wszystkim tekstów. Kompilując je z własnymi tekstami i ewentualnie skanami, każdy może zbudować prezentację na dowolny temat i poczuć się tej prezentacji autorem. To ostatnie, to ważna cecha prezentacji. Jako autorzy panujemy nad nią. Budujemy jej dramaturgię, jesteśmy jej reżyserami. To odróżnia prezentację od filmu dydaktycznego. Zwrócił na to uwagę E. Kameduła, mówiąc o jakości niektórych dydaktycznych materiałów audiowizualnych. Nie wszystkie rzeczywiście zasługują na to, by stać się środkami dydaktycznymi, a oceniać ich przydatność i ewentualnie decydować o ich zakupie powinni nauczyciele określonych przedmiotów, a nie odgórnie dyrektorzy szkół¹³. Wykorzystanie nagrań filmowych (czy to filmów dydaktycznych, czy fabularnych), powinno więc być przemyślane, a niestety odbywa się to – jak pisze Kameduła – „bez odpowiedniego ukierunkowania uczniów na percepcję szczególnie tego, co jest ważne dla danych zajęć, stąd lekcja lub jej większy fragment zamienia się w seans filmowy i wtedy skuteczność dydaktyczna może być niewielka”¹⁴.

¹¹ G. Łasiński: *Sztuka prezentacji*. Poznań 2000. W: Osmańska-Furmanek: *Nowe technologie informacyjne w edukacji*. Zielona Góra 1999. (swoją skromny udział ma też w tej dziedzinie niżej podpisany, zob. D. Grygowski: *Prezentacja multimedialna – standard dydaktyczny*. W: *Multimedia – Biblioteka – Edukacja*. Warszawa 2001, s. 79-95).

¹² B. Jarosz: *Internet w opinii nauczycieli wybranych krakowskich liceów ogólnokształcących*. W: *Techniki komputerowe w przekazywaniu edukacyjnym*. Kraków 2001, s. 88.

¹³ E. Kameduła: *Edukacja i media w zreformowanej szkole*. W: *Media a edukacja...* op.cit., s. 241.

¹⁴ Tamże, s. 242.

Bibliotekarze szkolni, realizując zajęcia z modułu bibliotecznego w ramach edukacji czytelniczej i medialnej, w miarę możliwości powinni więc rozważyć zastosowanie prezentacji komputerowej do przekazywania niektórych treści. Ci, którzy będą w tej materii debiutantami muszą oczywiście poznać podstawy realizacji zajęć z wykorzystaniem prezentacji. Muszą znaleźć właściwą relację między tym, co ukazuje się na ekranie a tym, co sami wypowiadają. Opanowanie programu do tworzenia prezentacji jest kwestią kilku godzin. Jednym z najpopularniejszych tego typu programów jest PowerPoint – element pakietu biurowego Microsoft Office. Właśnie z tego wynika jego prostota i intuicyjna obsługa. Można rzecz ująć tak, że znając Worda szybko poznamy PowerPointa, bo funkcje obu programów są zbliżone. Adeptci sztuki prezentacji są jednak narażeni na „przedobrze nie”. Efekty multimedialne, mające uatrakcyjnić prezentację i przyciągnąć uwagę widzów, mogą być przez zafascynowanych tymi możliwościami początkujących autorów prezentacji nadużywane. Nie wolno rzecz jasna dopuścić, by forma przerosła treść. Kiedy już jednak wszystkie problemy zostaną opanowane, okaże się, iż lekcjom bibliotecznym można dać nową jakość. Na zajęciach poświęconych na przykład podstawowym źródłom informacji: encyklopediom, słownikom, bibliografiom można przed rozdaniem ich uczniom w celu przeprowadzenia ćwiczeń, zaprezentować wstępnie na dużym ekranie przykład budowy hasła encyklopedycznego, przykłady opisów bibliograficznych, okładki najpopularniejszych encyklopedii i słowników. Na zajęciach poświęconych katalogom bibliotecznym – kartkowym i komputerowym – można zaprezentować powiększenie kart katalogowych z katalogu rzeczowego i alfabetycznego, a zanim uczniowie sami zaczną korzystać z katalogu komputerowego, można wstępnie pokazać całej klasie, jak jest zbudowany interfejs danego programu i na czym polega wyszukiwanie zautomatyzowane. Na zajęciach poświęconych klasyfikacji, nic lepiej nie wyjaśni zasady podziału dziesiętnego uniwersum wiedzy niż powiększony fragment schematu klasyfikacyjnego z przykładem podziału określonej dyscypliny na subdyscypliny. Przykłady można mnożyć.

Wizualizacja treści bibliotekarskich, budowa prezentacji, jej kolorystyka i ewentualna animacja zależy od inwencji twórcy. Prostota bywa niekiedy zaletą. Czy więc zbudujemy prezentację rozbudowaną, „z fajerkami”, czy też prostą, nie ma znaczenia. Zawsze jednak możemy udowodnić, że treści bibliotekarskie są fotogeniczne i dają się – w sposób ciekawy, zgodny z wymogami nowoczesnej dydaktyki – zaprezentować.

BIBLIOGRAFIA:

1. Andrzejewska J.: *Udział bibliotekarza szkolnego w edukacji czytelniczej i medialnej*. „Biblioteka w Szkole” 2000 nr 2 s. 1-2.
2. Goban-Klas T.: *Szkola w erze cyfrowej, czyli poza lekcję, książkę i kredę*. W: *Media a edukacja. III międzynarodowa konferencja*. Poznań 2000, s. 222-228.
3. Grygowski D.: *Prezentacja multimedialna – standard dydaktyczny*. W: *Multimedia – Biblioteka – Edukacja*. Warszawa 2001, s. 79-95.
4. Jarosz B.: *Internet w opinii nauczycieli wybranych krakowskich liceów ogólnokształcących*. W: *Techniki komputerowe w przekazie edukacyjnym*. Kraków 2001, s. 79-89.
5. Kameduła E.: *Edukacja i media w zreformowanej szkole*. W: *Media a edukacja. III międzynarodowa konferencja*. Poznań 2000, s. 236-243.
6. Kąkolewicz M., Pielachowski J.: *Program nauczania edukacji czytelniczej i medialnej. Szkoła podstawowa kl. IV-VI i gimnazjum kl. I-III*. Poznań 1999.
7. Pęczkowski R., Wrońska M.: *Przygotowanie szkół do realizacji edukacji czytelniczej i medialnej*. W: *Media a edukacja. III międzynarodowa konferencja*. Poznań 2000, s. 613-622.
8. *Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z dnia 15 lutego 1999 r. w sprawie podstawy programowej kształcenia ogólnego*. „Dziennik Ustaw” 1999 nr 14 poz. 129.
9. Wrońska M.: *Technologie informacyjne w edukacji nauczycieli*. W: *Techniki komputerowe w przekazie edukacyjnym*. Kraków 2001, s. 227-231.

Literatura uzupełniająca:

1. Grodecka E., Sokołowska H.: *Edukacja czytelnicza i medialna w szkole podstawowej i gimnazjum : poradnik dla nauczycieli realizujących ścieżki międzyprzedmiotowe*. Lublin 2000.
2. *Multimedia, kultura czytelnicza i dostęp do informacji*. Red. A. Krawczuk, A. Sitarska. Białystok 2001.
3. Sawicka T.: *Edukacja medialna i czytelnicza : poradnik : szkoła podstawowa IV-VI : materiały pomocnicze dla nauczycieli : jak uczyć o mediach?* Toruń 1999.
4. Sawicka T.: *Edukacja medialna i czytelnicza : poradnik : gimnazjum I-III : materiały pomocnicze dla nauczycieli gimnazjum I-III : jak uczyć o mediach?* Toruń 2000.
5. Zeman E.: *Edukacja czytelnicza i informacyjna : podręcznik dla uczniów liceum technicznego*. Warszawa 1999.

Dariusz Grygowski jest pracownikiem naukowym Instytutu Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego

Treści edukacji czytelniczej i medialnej w testach dla gimnazjalistów

RENATA GRYGROWSKA

18.12.2002 r. w gimnazjach okręgu warszawskiego odbył się próbny egzamin dla uczniów klas trzecich. Tym razem jego głównym tematem stała się książka. W ten sposób chciano zapewne podkreślić konieczność realizacji programu międzyprzedmiotowej ścieżki edukacyjnej „Edukacja czytelnicza i medialna”. Pomysł jest z punktu widzenia nauczycieli bibliotekarzy chwalebny, a pierwsza myśl, jaka w tym momencie się pojawia, jest następująca: wreszcie ktoś docenił nasze wysiłki, wreszcie wiedza, którą uczniowie zdobywają na zajęciach w bibliotece, do czegoś się przydaje. Niestety, tę wstępną satysfakcję umniejsza analiza pytań postawionych uczniom.

W tegorocznym teście znalazło się siedem poleceń związanych z edukacją czytelniczą. Wszystkie wymagały od uczniów zapamiętania wiadomości z lekcji bibliotecznych w szkole podstawowej (między innymi z dziejów pisma i książki z klasy czwartej i organizacji zbiorów bibliotecznych z klasy piątej). Problem w tym, że w materiale zawartym w podstawach programowych dla gimnazjum do tych zagadnień się nie wraca, zakładając, że każda szkoła podstawowa realizuje w pełni program edukacji czytelniczej i medialnej. I tak pewnie jest, choć jednocześnie pozostawia się decyzji dyrekcji szkoły sposób realizacji nauczania tej ścieżki. Wydaje się oczywiste, że najważniejszą rolę w realizacji zagadnień tej ścieżki odegrać powinni nauczyciele bibliotekarzy, którzy mają do dyspozycji lekcje biblioteczne. Literatura przedmiotu¹, jak i rzeczywistość często pokazują, że lekcje biblioteczne odbywają się bez planu, w przypadkowych terminach, wówczas, gdy bibliotekarz musi zastąpić nieobecnego nauczyciela i w innych nagłych przypadkach. Nawet jeśli lekcje biblioteczne odbywają się regularnie (co oznacza kilka spotkań rocznie w jednej klasie), aby wiedza przekazana przez nauczyciela bibliotekarza była przez uczniów potraktowana odpowiednio poważnie i zapamiętana, musi być spełniony jeszcze jeden warunek – ślad po niej powinien pozostać nie tylko w dzienniku. Notatki z lekcji powinni uczniowie zapisywać w zeszytach (specjalnie w tym celu prowadzonych), a wiedza powinna być sprawdzona, na przykład za pomocą testu. Tylko, co z jego wynikami – nie mogą być przecież umiesz-

czane na świadectwach ukończenia szkoły. Brak jednoznacznych rozstrzygnięć i jednakowych dla wszystkich szkół rozwiązań powoduje, że postawienie problematyki książki i biblioteki w centrum uwagi przez autorów wspomnianych wyżej testów staje się problemem dla wszystkich zainteresowanych. Uczniowie będą mieć żal do nauczycieli bibliotekarzy, że wiadomości tak dla nich istotne usłyszeli tylko raz przed kilkoma laty i nikt od nich nie wymagał na bieżąco ich zapamiętania, rodzice będą niezadowoleni, że ich dzieci otrzymały złe wyniki w teście decydującym o ich przyszłości, choć doskonale posiadły wiedzę z literatury, historii i innych tzw. przedmiotów humanistycznych, zaś problemem nauczycieli bibliotekarzy będzie poczucie odpowiedzialności za niekoniecznie z ich winy niedobre wyniki uczniów. Pozostaje jeszcze sprawa właściwych odpowiedzi na pytania testu. Oto bowiem okazuje się, że na niektóre pytania odpowiedzi zostały sformułowane w sposób dość niejednoznaczny.

Oto kilka przykładów:

Zadanie 13 brzmiało: Przechowywaną w Polsce oryginalną *Biblię* z drukarni Gutenberga z łatwością rozpoznamy:

- ponieważ jest wydrukowana na papierze czerpanym,
- ponieważ jest oprawiona w skórę,
- ponieważ ma charakterystyczny odcisk czcionki,
- ponieważ jest nazywana *Biblią pelplińską*.

Uczniowie powinni zaznaczyć jako prawidłową odpowiedź c. Ale prawdziwe informacje zawiera również odpowiedź d. – *Biblia pelplińska* funkcjonuje w nauce o książce jako jednoznaczne określenie tego właśnie egzemplarza.

W zadaniu 14 postawiono pytanie – Kim jest bibliofil?:

- badaczem, interpretatorem Biblii,
- specjalistą w zakresie bibliotekoznawstwa,
- sprzedawcą książek religijnych,
- zbieraczem cennych i rzadkich książek.

Oczywiście prawidłowa jest odpowiedź czwartą, ale wielu bibliofilów byłoby urażonych, że wg takiej definicji (niezgodnej z etymologią pojęcia „bibliofil”) ich grono zostało zawężone do tych majątnych, których stać na kupowanie książek rzadkich i cennych, zapominając o tych, na przykład, którzy oceniają piękno książki w masowych, także tanich wydaniach.

Zadanie 17 dotyczyło ilustracji (wyjątkowo złej jakości) przedstawiającej zabytkowy regał biblioteczny wypełniony książkami w jednakowych

¹ J. Andrzejewska: *Udział bibliotekarza szkolnego w edukacji czytelniczej i medialnej*. „Biblioteka w Szkole” 2000 nr 2 s. 1-2.

oprawach. W pomieszczeniu z licznymi dekoracjami na ścianie i suficie oprócz regału znajdują się stoły z rozłożonymi księgami, które przeglądają zakonnicy. Zadaniem uczniów było wybranie zestawu wyrazów najlepiej oddających treść i nastroj fotografii:

- a. powaga, klasztor, monumentalizm,
- b. chaos, muzeum, ascetyzm,
- c. gwar, czytelnia, beztroška,
- d. cisza, uniwersytet, napięcie.

Naprawdę nie wiem, który zestaw jest najlepszy. Cieszę się, że mój wybór nie będzie oceniany i naprawdę współczuję uczniom, którzy stanęli przed tym problemem. Chyba że to zadanie miało charakter testu psychologicznego, a każdy wybór byłby w jakimś sensie dobry, bo dawałby podstawę – cokolwiek krucho – do oceny dyspozycji psychicznych ucznia. Byłoby to jednak dość oryginalne – żeby nie powiedzieć dziwne – rozwiązanie, gdyby sprawdzian wiedzy połączono z testem psychologicznym.

Dodajmy także, że również w ubiegłym roku w teście, już nie próbnym, pojawiło się pytanie z naszej dziedziny. Polecenie brzmiało:

Który skrócony opis bibliograficzny jest prawidłowy?

- a. Kopernik M., *O obrotach ciał niebieskich*, 1982,
- b. Mikołaj Kopernik *O obrotach ciał niebieskich* Warszawa,

c. Mikołaj Kopernik, *O obrotach ciał niebieskich*, Warszawa 1982,

d. Kopernik Mikołaj, *O obrotach ciał niebieskich*, 1982 Warszawa.

Autorzy nie sprecyzowali, skąd ten opis pochodzi (czy należy stosować przepisy dotyczące opisu w bibliografii załącznikowej – PN-79/N-01222, czy jest to opis z katalogu bibliotecznego i należy zastosować rozstrzygnięcia PN-82/N-01152.01). To na pewno nie są sprawy, o których uczeń musi wiedzieć, jednak musi podczas egzaminu wybrać tylko jedną odpowiedź. Którą?

Nauczyciele bibliotekarze mają w szkole nie wielką siłę przebicia. Pojedyncze osoby nie wywalczą u swoich dyrektorów właściwych warunków do nauczania materiału zawartego w programie edukacji czytelniczej i medialnej, nie mają również wpływu na pytania umieszczane w testach. Jednak nie może być tak, że na przyszłości wielu młodych ludzi (ilość uzyskanych w teście punktów decyduje, do jakiej szkoły uczeń będzie przyjęty) zaważą wyniki testów sprawdzających wiedzę, której przekazywanie jest tak często niedoceniane w szkołach. Konieczne są rozwiązania przyznające bibliotekarzom szkolnym godne miejsce wśród innych nauczycieli.

Renata Grygowska jest nauczycielem bibliotekarzem w Szkole Podstawowej nr 315 w Warszawie

O Dom Bibliotekarza-Seniora

PAWEŁ TANEWSKI

Oslabienie więzi rodzinnych będące zjawiskiem socjologicznym występującym na coraz większą skalę, dążenie wielu osób do zapewnienia sobie w starszym wieku pewnej dozy samodzielności, a także procesy demograficzne przejawiające się w niskiej dzietności rodzin sprawiają, że problem zapewnienia opieki ludziom starszym staje się ważnym zagadnieniem społecznym. Lata zaniedbań w tej dziedzinie powodują iż istniejąca baza materialna jest daleko niewystarczająca, zaś warunki egzystencji bardzo zróżnicowane.

W roku 1992 władze polskie zleciły jednej z duńskich firm o nazwie Alopas przeprowadzenie badań nad stanem domów opieki społecznej. Okazało się, że wiele z nich nie zapewnia właściwych warunków egzystencji swoim pensjonariuszom z powodu bardzo złych warunków lokality (6-10 osobowe pokoje), sanitarnych (wspólne toalety i łazienki), zbyt dużej liczby mieszkańców ulokowanych w jednym budynku¹.

¹ Z. Tarkowski: *Zarządzanie i kierowanie domem pomocy społecznej*. Lublin 1998, s. 133-134.

Nic zatem dziwnego, że w powszechnym odczuciu konieczność zamieszkania w domu rencisty oceniana jest raczej negatywnie, zwłaszcza, gdy pensjonariuszem jest osoba posiadająca własną rodzinę.

Potrzebna jest zatem inicjatywa społeczna przejawiana przez różne grupy zawodowe, społeczności lokalne, organizacje samorządowe i porządkowe zmierzająca do poprawy sytuacji. Potrzeby społeczne są w tym zakresie dalekie od zaspokojenia. Wystarczy stwierdzić, że kolejka osób oczekujących na miejsce w jednym z atrakcyjniejszych domów rencisty liczy około 100 osób².

Wydaje się, że dość trafnym rozwiązaniem jest tworzenie domów rencisty przeznaczonych dla określonych grup zawodowych. W Warszawie, bądź w najbliższej okolicy miasta, istnieją takie właśnie placówki zapewniające dobre warunki egzystencji emerytowanym lekarzom, wojskowym, aktorom, pracownikom Polskiej Akademii Nauk. Gwarantują one nie tylko właściwy stan-

² Na ten temat szerzej w: A. Mielczarek: *Public Relations w Domu <Na Skarpie> we Włocławku*. „Zeszyty Naukowe WSH” 2000, t. VIII, s. 250.

dard usług, ale co podkreślają ich mieszkańcy i kierownictwo odpowiednią atmosferę i kształtowanie się korzystnych więzi interpersonalnych wynikających często ze wspólnych zainteresowań i podobnych doświadczeń zawodowych pensjonariuszy.

Stworzenie domu opieki jest dość skomplikowanym przedsięwzięciem prawno-organizacyjno-finansowym. Idealny dom opieki powinien zapewniać pensjonariuszom możliwość wszechstronnej aktywności zbliżonej do tej jaką przejawiali w dotychczasowym życiu. Tak więc powinni oni mieć zapewnione możliwie długie utrzymywanie sprawności fizycznej i umysłowej, z racji wieloletniego z reguły doświadczenia, a także kontynuowanie uczestnictwa w życiu zawodowym i społecznym (publikacje, działalność w organizacjach zawodowych i społecznych). Instytucja taka powinna być zatem wyposażona w odpowiednie zasoby rzeczowe, finansowe i kadrowe.

Od strony rzeczowej dom opieki musi posiadać przede wszystkim właściwą bazi lokalową. Istnieją trzy możliwości pozyskania takiego obiektu: przejście istniejącego domu pomocy społecznej lub domu wczasowego³, co wydaje się ze względów organizacyjnych rozwiązaniem najprostszym, adaptacja jakiegoś istniejącego obiektu na potrzeby domu pomocy (jest to rozwiązanie trudniejsze, wymagające zlecenia i sfinansowania prac projektowych i budowlanych) i wreszcie stworzenie placówki tego typu od podstaw. Ostatni wariant organizacyjny i finansowo jest najtrudniejszy do zrealizowania, gdyż wymaga przeprowadzenia prac projektowych i budowlanych podobnych, jak w przypadku adaptacji budynku, jednak na o wiele większą skalę. Jednocześnie jest to wariant, który w przypadku właściwej realizacji zapewnia w możliwie największym stopniu zaspokojenie potrzeb przyszłych pensjonariuszy. W tym miejscu należy wyraźnie podkreślić, że właściwy dom opieki powinien dysponować miejscami najwyżej dla 60 pensjonariuszy. Każdy z nich powinien mieszkać w jednoosobowym pokoju z własnym węzłem sanitarnym (umywalka, w.c., kabina natryskowa), a oprócz tego mieć swobodny dostęp do kuchni oddziałowej, sali zbiorowego pobytu, biblioteki⁴.

Istnieje kilka źródeł finansowania domu rencyisty. Są to dotacje z budżetu centralnego, sponsorzy indywidualni, bądź udzielający wsparcia za pośrednictwem specjalnie w tym celu utworzonej fundacji wspierającej konkretną placówkę, a tak-

że w poważnym stopniu dochody indywidualne pensjonariuszy⁵.

Potrzebna jest także odpowiednia obsada personalna w postaci pielęgniarek, pokojowych, administracji i zarządu. Do niedawna, gdy rynek pracy w Polsce był nieco bardziej chłonny, aż 2/3 pracowników domów pomocy społecznej deklarowało chęć zmiany dotychczasowego miejsca pracy, argumentując iż praca w nich jest ciężka i obciążająca psychicznie⁶. W przypadku domu przeznaczanego dla emerytowanych bibliotekarzy praca w nim byłaby raczej uważana za dość atrakcyjną nie tylko ze względów płacowych, ale także na fakt kontaktu z pensjonariuszami sprawnymi umysłowo, którzy powinni z założenia reprezentować wysoki poziom intelektualny i etyczny.

Wypada zaakcentować, że tylko wzorowo prowadzony, dbający jednocześnie o swoją opinię (public relations) dom będzie w stanie konkurować z innymi placówkami tego typu, a także szkołami i szpitalami o przydział środków publicznych i pensjonariuszy chcących spędzić

³ Z reguły jest to 70% uposażenia emerytalnego. Średni koszt utrzymania pensjonariusza w domu pomocy społecznej wynosił w latach 1998-2000 około 1600 złotych. A. Mielczarek: *Public...* op. cit., s. 250. K. Grabowska: *Domy pomocy społecznej stałego pobytu*. „Kontrola Państwowa” 2001 nr 5 s. 81. W przypadku powołania do życia Domu Bibliotekarza-Seniora potrzebna byłaby dotacja Ministerstwa Kultury lub Ministerstwa Edukacji Narodowej i Sportu. Być może w przyszłości obowiązujące uregulowania prawne dopuszczą możliwość alimentowania przez rodzinę pensjonariusza, co jest postulatem formułowanym przez niektórych badaczy polityki społecznej w naszym kraju. A. Mielczarek: *Public...* op. cit., s. 245. Sprawą otwartą jest natomiast pozyskiwanie darczyńców przez dom rencyisty. Historia takich ośrodków odnotowuje przypadki wielkiej hojności różnych filantropów. Jednym z najbardziej znanych jest stworzenie domu emerytowanego śpiewaka operowego przez Giuseppe Verdiego w Mediolanie na przełomie XIX i XX wieku. Kompozytor pokrył całkowity koszt zakupu działki i budowy domu, zaś na pokrycie bieżących kosztów eksploatacji przeznaczył dochody z tantiem. Funkcjonująca do dziś placówka będąca luksusowym pensjonatem utrzymuje się obecnie z dotacji samorządowej miasta Mediolanu, dotacji państwowej oraz darowizn wielu sponsorów, a jej klimat jest tak niepowtarzalny, iż przebywają w niej niezwykle zamożne gwiazdy scen operowych. J. S. Witkiewicz: *Dom dla starych artystów ufundowany przez Giuseppe Verdiego w Mediolanie*. „Rzeczpospolita” 2001 nr 17. Instytucja sponsoringu odrodziła się w Polsce wraz z przemianami społeczno-gospodarczymi i pojawieniem się w gospodarce wielkiej własności zdolnej wspierać w wydajny sposób różne instytucje i przedsięwzięcia. Trudno jednak opierać przyszłość domu rencyisty na sponsoringu, który w naszych warunkach może być jedynie okazjonalnym źródłem uzupełniania stałych dochodów.

⁶ M. Orłowska: *W poszukiwaniu sił społecznych – system wartości pracowników domu pomocy społecznej*. *Prace Badawcze Katedry Nauk Społecznych*. „Zeszyty Naukowe” WSPS 2000, s. 21-22.

³ M. Kościelska: *O jakości życia w domach pomocy społecznej*. „Nowiny Psychologiczne” 2001 nr 2 s. 85; Z. Tarkowski: *Zarządzanie...* op. cit., s. 270-271.

⁴ Zalecenia duńskiej firmy Alopas. W: Z. Tarkowski: *Zarządzanie...* op. cit., s. 134-135.

ostatni, ale przecież także szczęśliwy okres w swym życiu w takiej właśnie placówce⁷.

Należy wreszcie zadać pytanie: kto powinien podjąć inicjatywę stworzenia Domu Bibliotekarza-Seniora. Wydaje się, że szczególnie predysponowane są do tego osoby aktywne w środowisku bibliotekarskim, posiadające odpowiedni autorytet zarówno zawodowy, jak i moralny, instytucją zaś powołaną do koordynowania tych działań powinno być Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. Celowe byłoby przeprowadzenie odpowiedniej ankiety w środowisku bibliotekarzy i to zarówno czynnych zawodowo, jak i emerytowanych, która pozwoliłaby stwierdzić stopień zainteresowania powstaniem Domu Bibliotekarza-Seniora. Ankieta taka musiałaby być odpowiednio opracowana, a więc w momencie gdy realizacja koncepcji osiągnęłaby już pewien stopień zaawansowania. Wcześniejsze przeprowadzenie takiego badania zmuszałoby do zadawania bardzo ogólnych pytań, zaś uzyskane odpowiedzi posiadałyby stosunkowo niewielką wartość poznawczą.

⁷ Z. Tarkowski: *Zarządzanie...* op. cit., s. 233 i n.

Czy taka inicjatywa ma szanse realizacji i czy ewentualny Dom Bibliotekarza-Seniora stanie się odpowiednikiem wspomnianego już domu emerytowanego pracownika opery istniejącego w Mediolanie lub też innych tego rodzaju placówek, ze zrozumiałych względów mniej znanych, ale przecież także wzorowo prowadzonych, jakich jest już sporo w naszym kraju?

Mam nadzieję, że mój artykuł zapoczątkuje szerszą dyskusję na ten temat, w której zostaną zaprezentowane różne punkty widzenia i koncepcje.

Autor pragnie podziękować dyrektorom domów opieki, którzy zechcieli dopomóc w pisaniu artykułu przedstawiając działalność swoich placówek.

Od red.

Ciekawi jesteśmy Państwa opinii nt. potrzeby i możliwości zorganizowania przez środowisko bibliotekarskie Domu Bibliotekarza-Seniora – dla emerytowanych pracowników bibliotek. Czy nasze środowisko jest w stanie zjednoczyć się i podjąć żmudne działania na rzecz powołania takiego ośrodka i ponieść pewne konsekwencje finansowe? Czekamy na opinie i sugestie naszych czytelników. Najciekawsze wypowiedzi wydrukujemy na łamach „Poradnika”.

MARCIN DRZEWIECKI

Wieczorne dywagacje (I)

Na marginesie podnoszenia jakości pracy

Tak się złożyło, że w moim stołecznym Instytucie kształcącym bibliotekarzy odbyły się dodatkowe egzaminy na studia zaoczne. Nie byłoby nic w tym dziwnego, wszak takie egzaminy mamy od lat.

Po raz pierwszy natomiast zauważyłem, zwłaszcza wśród młodych doktorów, tych normalnych i tych z habilitacją, bardzo intensywne, prawie masowe utyskiwania na poziom kandydatów. W rozmowach młodych, gniewnych „wilków” z komisji egzaminacyjnej słyszałem jak to kandydaci na studia myślą marszałka Piłsudskiego z Rokossowskim a wojnę trzydziestoletnią z punicką.

Wszystkie te uwagi o poziomie kandydatów były oczywiście robione w imię szczytnego celu, który profesor Zuzanna (imię i nazwisko Pani Profesor znane tylko autorowi tej wypowiedzi) określiła jako konieczność podnoszenia jakości pracy. Hasło ostatnio modne. Pani Profesor, niestety nie oświeciła słuchających (bo ma wiernych słuchaczy) o jakość czyjej pracy chodzi?

Kandydatów czy nauczającej kadry?

Rozmów tych słuchałem z dużym dystansem – nauczam już bibliotekarzy ponad 30 lat, a i w egzaminach wstępnych biorę udział co najmniej ćwierć wieku. Opowiadki o Rokossowskim, Piłsudskim i wojnach punickich słyszałem też wielokrotnie – a więc to raczej odreagowywanie stresu poegzaminacyjnego przez kadre niż konkrety. Natomiast intriguje mnie ciągłe pytanie, jak podnieść jakość dydaktyki? Dobra kadra, aparatura, akredytacja są niewystarczające.

Jakość pracy trzeba podnieść, chociaż profesor Zuzanna jest skłonna całe zło przypisać wrodzonej lub nabytej niemocie kandydatów. Moja propozycja jest mniej skomplikowana, bardziej pozytywistyczna niż psychologiczna. Jako nauczyciele (we wszystkich ośrodkach także pozastołecznych) ocenimy naszą wolę pracy, sumiennność, rzetelność, punktualność, naszą organizację (a raczej jej brak), jasność wykładu, stosunek do dorosłych ludzi, których życie zmusza do ciężkiej pracy także w soboty i niedziele.

Pozostawiam drogich kolegów w zamyśleniu, profesor Zuzannę także, wielki post sprzyja refleksji.

O przekładach na przykładach

ANNA CHRZANOWSKA

Podstawa programowa kształcenia ogólnego dla liceów ogólnokształcących, liceów profilowanych i techników przewiduje omawianie przez nauczycieli na lekcjach języka polskiego, nie tylko utworów literatury polskiej, ale i powszechnej.

Z pojawiających się od czasu do czasu w prasie omówień nowych przekładów wynika, że pewne dzieła klasyki światowej pozostają wręcz nieznanymi polskiemu czytelnikowi; tak wiele do życzenia pozostawia ich polska wersja językowa. Wiemy dobrze, że aby zrozumieć sens utworu napisanego w języku obcym, musi być on przetłumaczony na język polski (chyba, że ktoś zna na tyle język obcy i może czytać utwory w oryginale, ale uczniom naszych szkół średnich to raczej nie grozi). Tłumaczenie idealne na pewno nie istnieje. Nie można bowiem zachować absolutnej wierności wobec oryginału, łącznie na przykład z rytmem zdań, ich ciekawym brzmieniem, grą słów, wyrażeniami gwarowymi, żartobliwymi zwrotami, aluzjami, a wszystko to w pięknej polszczyźnie. Każdy przekład, nawet najlepszy, jest zawsze jakimś zniekształceniem. Sztuka przekładu jest tym trudniejsza, im bardziej język oryginału i mentalności ludzi nim mówiących, różnią się od naszego języka. Dlatego dokonuje się wciąż nowych przekładów, także dzieł przelozonych już naprawdę dobrze. Zawsze przecież można to zrobić inaczej. Dziś uznaje się, że właściwie każde pokolenie powinno mieć swój kanon tłumaczeń arcydzieł literatury obcej. W przeszłości adaptacje utworów zamiast przekładów były na porządku dziennym, nie istniały prawa chroniące autora i jego dzieło. Dzisiaj jest wprawdzie inaczej, ale słabych przekładów wciąż powstaje wiele: z nieuctwa, z arogancji, z pośpiechu.

Kupując książkę z literatury obcej, nie kierujemy się więc niską ceną, ale zwracamy uwagę na nazwisko tłumacza. Należy pamiętać, że najtańsze książki mają najstarsze i często złe przekłady, bo za nie, nie trzeba płacić tłumaczom (okres ochrony praw 75 lat od śmierci tłumacza). Ale są jednak wyjątki, m.in. *Król Edyp* w przekładzie Morstina, jest moim zdaniem bardzo dobry. Jest w pełni komunikatywny i nie stracił nic z dostojności oryginału. Natomiast nie warto korzystać z wydania *Zbrodni i kary* z zeszlórocznej kolekcji kioskowej. Przekład ten jest katastrofalny. To przedwojenna wersja, w której skrócono *Zbrodnię i karę* i zrobiono z niej, jak powiedziałby Gombrowicz łzawy romans dla pokojówek. Jeśli chodzi o ten utwór, to spotykany często w zbiorach bibliotek szkolnych przekład Ja-

strzębca Kozłowskiego jest dobry, ale trochę przestarzały. Nowy przygotowuje Jan Gondowicz.

Istnieją też dwa przekłady *Mistrza i Malgorzaty* Ireny Lewandowskiej i Witolda Dąbrowskiego oraz Andrzeja Drawicza. Biblioteka Narodowa wydała utwór w tłumaczeniu Lewandowskiej i Dąbrowskiego, choć zamieszcza wstęp i przypisy Andrzeja Drawicza. Mimo, że Drawicz był znawcą literatury rosyjskiej, jego przekład nie należy niestety, do najlepszych.

Należałoby jeszcze wspomnieć o tłumaczeniu utworów Goethego i Szekspira. Pierwsze przekłady najważniejszego dzieła Goethego na język polski pojawiły się w kilka lat po przetłumaczeniu pierwszej części, w 1832 r. Tłumaczyli go, m.in.: Adam Walicki, Józef Paszkowski i Emil Zegadłowicz. Nowego *Fausta* wydał w przekładzie Adama Pomorskiego „Świat Książki”. Publikacja zbiegła się z 250. rocznicą urodzin Johanna Wolfganga Goethego. Zdaniem krytyków nowy przekład uwzględnił ironiczny, groteskowy charakter dramatu i Goethowskie poczucie humoru. A Pomorski wykorzystał w swym tłumaczeniu styl polskich poetów, którzy fascynowali się dziełami Tetmajera i Micińskiego. Stąd zapewne zachwyty krytyków. Tłumaczeniem *Fausta* zajmuje się także Jacek S. Buras. Jego przekład pierwszej części *Fausta* ukazał się w Wydawnictwie Literackim. Obecnie pracuje nad tłumaczeniem części drugiej.

Do XIX-wiecznych przekładów utworów Szekspira autorstwa Józefa Paszkowskiego i Leona Ulricha wciąż powracają reżyserzy, wystawiając sztuki, chociaż tłumaczenia te mają ponad 100 lat. Styl wydaje się nieco staroświecki, wyrażenia trochę przestarzałe, ale siła tamtego języka jest do dziś niezmienna. Przekładami Szekspira zajmował się Maciej Słomczyński (lata siedemdziesiąte) oraz Stanisław Barańczak. Jeżeli Szekspir jest dziś jednym z najczęściej grywanych utworów na naszych scenach, zawdzięcza to w ogromnej mierze tłumaczeniom Barańczaka. O skuteczności tłumaczenia Szekspira świadczą najlepiej nie ludzie słowa, ale ludzie sceny, przede wszystkim aktorzy. „Mówi mi się Barańczakiem tak, jak oddycha się powietrzem i to ani mroźnym, ani upalnym. Tylko powietrzem!” To słowa Jana Peszka, aktora o najwyższych wymaganiach wobec tekstu, sceny i siebie samego.

O tym, że Barańczak jest świetnym poetą, wiedzą ci, którzy czytali jego tomy wierszy: *Jednym tchem; Atlantyda; Widokówka z tego świata; Podróż zimowa* itp. Że jest niezwykłym tłumaczem poezji, przede wszystkim z obszarów angielskiej i rosyjskojęzycznych, też nie należy do tajemnic. Ale Szekspir? Prywatnie bliski Barańczakowi

choćby w fantastycznych inwencjach językowych, grach słownych, z których poeta słynął jako autor *Atlantydy*, z dosadnej rzeczowości metafory, ale i śmiechu, bez którego nie ma ani wielkiej literatury, ani wielkiego teatru. Ponadto Barańczaka cechuje intuicja sceniczna i to trochę tłumaczy fenomen jego przekładów Szekspira.

„Literatura na Świecie” zaznajamia czytelników z książkami obcojęzycznymi ukazującymi się na naszym rynku księgarskim w przekładach na język polski. Przyznaje także nagrody za debiuty translatorskie. Stąd też można dowiedzieć się, że nagrodę tego pisma otrzymał ostatnio Michał Kłobukowski za przekład *Lorda Jima* (jest to na razie najlepszy z przekładów), a niebawem ma się ukazać *Proces Kafki* w tłumaczeniu

Jakuba Ekiera (autorem wcześniejszego był Bruno Schulz). Informacje te na pewno pomogą bibliotekarzom w wyborze i zakupie do biblioteki jak najlepszych przekładów lektur, by w ten sposób poloniści, omawiając je na lekcjach z uczniami, mogli jak najlepiej przybliżyć im wartości literatury obcej na świecie i jej autorów. Może to właśnie dobry przekład jest kluczem do popularyzacji literatury światowej w Polsce. Misja to ogromnej wagi w obliczu jednoczącej się Europy.

Anna Chrzanowska jest nauczycielem bibliotekarzem w Zespole Szkół Elektronicznych w Radomiu



RELACJE

Nagrody im. Andrzeja Wojtkowskiego '2002

Uroczystość wręczenia nagród im. A. Wojtkowskiego '2002 za wybitne osiągnięcia w dziedzinie bibliotekarstwa województwa wielkopolskiego odbyła się w dniu 27 listopada 2002 r. w Sali Czerwonej Pałacu Działyńskich przy Starym Rynku w Poznaniu. Poprowadził ją Janusz Ambroży, nowy przewodniczący Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w Poznaniu. Na początku prof. Stanisław Sierpowski, dyrektor Biblioteki Kórnickiej PAN, gospodarz zabytkowego Pałacu Działyńskich, witając przybyłych na uroczystość gości podkreślił, że czuje się zaszczycony tradycyjną, coroczną obecnością w Sali Czerwonej elity bibliotekarskiej Wielkopolski na uroczystym spotkaniu z władzami samorządowymi województwa.

Następnie prowadzący powitał oficjalnie Stefana Mikołajczaka, marszałka województwa wielkopolskiego, gratulując mu jednocześnie ponownego wyboru na tak zaszczytną funkcję. Słowa powitania zostały także skierowane do dyrektorów największych bibliotek Wielkopolski, członków Kapituły Nagrody, przedstawicieli władz SBP, laureatów nagród i ich gości oraz przedstawicieli prasy, radia i telewizji.

W dalszej kolejności J. Ambroży poinformował, że Kapituła Nagrody (laureaci nagrody z poprzednich lat) na posiedzeniu w dniu 7.10.2002 r. rozpatrując liczne wnioski do nagród, postanowiła ostatecznie zakwalifikować do 3 nagród głównych: Janinę Małgorzatę Halec, dyrektora Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Stanisława Grochowiaka w Lesznie; Franciszka Łozowskiego, członka honorowego SBP, b. dyrektora WBP w Poznaniu; prof. Ryszarda Marciniaka, dyrektora biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Do nagrody młodych – Lucynę

Rajek, bibliotekarza Powiatowej i Miejskiej Biblioteki im. Pantaleona Szumana w Pile.

A oto sylwetki laureatów nagród:

Janina Małgorzata Halec ukończyła filologię polską na UAM. Leszczyńską biblioteką kieruje od 1982 r., na początku jako zastępca dyrektora, od 1985 r. jako dyrektor ówczesnej Wojewódzkiej, a obecnie Miejskiej Biblioteki Publicznej im. Stanisława Grochowiaka. Wcześniej poznała pracę w bibliotece szkolnej i zakładowej. Biblioteką kieruje zdecydowanie i umiejętnie, włączając w podejmowanie decyzji współpracowników. Jest zwolenniczką podejmowania przez swoich pracowników kształcenia i doskonalenia zawodowego. Pod jej kierunkiem Biblioteka działa sprawnie, coraz wyraźniej zajmując ważne miejsce w Wielkopolsce i kraju. MBP w Lesznie jest placówką nowoczesną, skomputeryzowaną, z dostępem do Internetu, mająca bogate zbiory i prowadząca bardzo szeroką i bogatą działalność kulturalno-edukacyjną. J. M. Halec cieszy się uznaniem zarówno bibliotekarzy, jak i miejscowych władz. Jest aktywnym, twórczym działaczem Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, m.in. pełni funkcję przewodniczącej Oddziału SBP w Lesznie, jest wiceprzewodniczącą Zarządu Okręgu. J. M. Halec jest autorką wielu publikacji wydanych przez bibliotekę i SBP, jest członkiem zespołów redakcyjnych czasopism lokalnych.

Franciszek Łozowski z wykształcenia jest historykiem. Z zawodem bibliotekarskim związał się w 1964 r., kiedy to został dyrektorem Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Poznaniu. W całym okresie długoletniej działalności w Bibliotece uznany został jako doskonały organizator bibliotek publicznych w woj. poznańskim i prężny

koordynator poczynań bibliotekarskich wśród wszystkich sieci bibliotecznych. Zasięgą F. Łozowski było przekształcenie WBP w prężny, uznany w całym kraju ośrodek instrukcyjno-metodyczny i informacyjno-bibliograficzny. Był wykładowcą w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej UAM, Pomaturalnym Studium Bibliotekarskim Zaocznym w Poznaniu i Jarocinie. W swoim dorobku naukowym ma wiele opracowań, książek i artykułów, głównie z zakresu bibliotekarstwa. Jest aktywnym działaczem i członkiem honorowym SBP. Pełnił w nim szereg ważnych funkcji, m.in. od 1997 r. do marca 2002 r. był przewodniczącym Zarządu Okręgu SBP w Poznaniu. F. Łozowski do dnia dzisiejszego społecznie działa na rzecz integracji wielkopolskiego środowiska bibliotekarskiego. To m.in. jego starania doprowadziły do ustanowienia jedynej w kraju nagrody dla bibliotekarzy – Nagrody im. A. Wojtkowskiego.

Prof. **Ryszard Marciniak** z wykształcenia jest historykiem. Przez kilkanaście lat pracował w Bibliotece Kórnickiej PAN. Dosłużył się tam stanowiska kustosa dyplomowanego i wicedyrektora. Od 1980 r. do dnia dzisiejszego pełni funkcję dyrektora biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Był wykładowcą w Zakładzie Bibliotekoznawstwa UAM w Poznaniu. Jest promotorem i recenzentem wielu prac magisterskich i doktorskich z zakresu dziejów książki i bibliotek. Prof. R. Marciniak może się poszczycić bogatym dorobkiem naukowym, opublikował ok. 150 prac, w tym kilka książek. Pod jego kierunkiem dokonano opracowania (zakończenia) *Bibliografii Historii Wielkopolski*. To dzieło Andrzeja Wojtkowskiego nie zostało dokończzone z powodu wybuchu II wojny światowej. W 2001 r. prof. R. Marciniak został powołany przez rektora UAM na stanowisko kierownika Podyplomowe-

go Studium Bibliotekoznawstwa na Wydziale Filologii Polskiej i Klasycznej. Studium podjęło pracę w październiku 2002 r.

Lucyna Rajek z wykształcenia jest bibliotekarzem, ukończyła Studium Bibliotekarskie. W Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Pile pracuje od 20 lat. Jej pasją jest komputeryzacja biblioteki. Jest wybitnym specjalistą w tej dziedzinie. Swoje umiejętności przekazuje bibliotekarzom różnych sieci, ucząc ich obsługi komputerów i programów bibliotecznych SOWA i SOWA 2. L. Rajek jest autorką i współautorką wykładów dla bibliotek samorządowych byłego województwa, a obecnie powiatu pilskiego. Aktywnie udziela się w Kole Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich przy pilskiej bibliotece. L. Rajek cieszy się sympatią i zaufaniem czytelników i współpracowników.

Po zaprezentowaniu laureatów, aktu wręczenia nagród dokonał marszałek województwa wielkopolskiego, Stefan Mikołajczak (fundator nagród), który w niezwykle serdecznych słowach zwrócił się do laureatów nagród i wszystkich bibliotekarzy zgromadzonych w Sali Czerwonej. W imieniu laureatów słowa podziękowania przekazała Janina Małgorzata Halec.

Spośród zaproszonych gości, głos zabrał obecny na uroczystości, Leszek Partyka, starosta pilski.

Po złożeniu gratulacji wszystkim laureatom oraz autografów w Księdze Pamiątkowej, uczestnicy wysłuchali koncertu w wykonaniu Magdaleny Pietraszewskiej – laureatki VII Ogólnopolskiego Konkursu Wiolonczelowego im. Dezyderiusza Danczowskiego. Artystce towarzyszył przy fortepianie Paweł Mazur.

JANUSZ AMBROŹY
przewodniczący ZO SBP w Poznaniu

VII Forum Nauczycieli Bibliotekarzy

W dniach 21-23.11.2002 r. odbyło się VII Ogólnopolskie Forum Nauczycieli Bibliotekarzy w Pakoślawiu k. Rawicza. Celem tej narady było omówienie zadań biblioteki szkolnej w kształtowaniu świadomości europejskiej.

Obrazy odbywały się w sali rotundowej pakoślawskiego pałacu pochodzącego z XVII w. i zaliczanego do najciekawszych zabytków klasycystycznych Wielkopolski. Wystrój tworzyły obrazy Stanisława Kukli i płaskorzeźby Franciszka Smogunowicza, a w sąsiedniej sali zachwyciły nas grafiki Antoniego Suchneckiego.

Forum przewodniczył organizator całego przedsięwzięcia **Jan Kośmider** – nauczyciel dyplomowany, historyk i bibliotekarz pakoślawskiego gimnazjum, zarazem wiceprezes Rady Główn-

nej Towarzystwa Nauczycieli Bibliotekarzy Szkół Polskich. Bibliotekarzy powitała gwarą poznańską Anna Stachowska i miejscowy zespół folklorystyczny „Słowianie” oraz wójt gminy Pakoślawia – Kazimierz Chudy. Natomiast prezes TNSBP – **Barbara Tomkiewicz** przedstawiła działalność Towarzystwa w ciągu 10 lat jego istnienia informując, że do tradycji należy organizowanie wyjazdów edukacyjnych i spotkań bibliotekarzy, które zaczęły się od forum w Sulejówku w 1992 r., następne odbywały się co roku – w Słupsku, Kielcach, Boszkowie k. Leszna, Krakowie, Siedlcach, a po 5 latach przerwy – na gościnnej Ziemi Rawickiej.

Następnie regionalista dr **Stanisław Jędras** z Leszna zaprezentował region Ziemi Rawickiej

w drodze do Unii Europejskiej zwracając uwagę na historię tej ziemi, która mocno wrosła w historię Polski. Podkreślił, że synowie tej ziemi zawsze godnie służyli Ojczyźnie i na pewno i teraz nie zawiodą, kiedy znajdziemy się we wspólnocie europejskiej. Zaakcentował wielki wkład pakosławianina Ignacego Wysogoty Zakrzewskiego w opracowanie Konstytucji 3 Maja z 1791 r.

Na temat polityki oświatowej Unii Europejskiej mówił **Eugeniusz Świtala** – pracownik Delegatury Kuratorium Wielkopolskiego w Lesznie. Podkreślił fakt, że Unia nie narzuca żadnego spójnego systemu oświatowego (nie ma jednego narodu edukacji, a każde państwo uczy po swojemu), bo przede wszystkim ważna jest tolerancja wobec języków i kultur oraz wzajemne uznawanie dyplomów wyższych uczelni. Unia za pośrednictwem programu SOCRATES chce przyczynić się do polepszenia jakości kształcenia dzieci, młodzieży i dorosłych. Programy edukacyjne Wspólnoty promują inwestowanie w rozwój człowieka, zwalczają podziały i nierówności społeczne oraz tworzą poprzez edukację „Europę bez granic i barier”.

Biblioteka powinna zajmować najważniejsze miejsce w szkole – stwierdziła **Wiesława Papierka**, sekretarz Rady Głównej Towarzystwa – w inspirowaniu uczniów i nauczycieli w podejmowaniu ambitnych zamierzeń związanych z problematyką unijną, w przededniu wstąpienia Polski do Unii, spełniać rolę punktu informacyjnego. Ponadto uczestnicy forum zastanawiali się, w jaki sposób biblioteka może kształtować u młodzieży świadomość europejską, współpracować ze szkolnymi klubami europejskimi i instytucjami działającymi na rzecz integracji.

W godzinach popołudniowych przyjechał honorowy gość forum – prof. **Jan Miodek** z Uniwersytetu Wrocławskiego biorąc udział w warsztatach szkoleniowych zorganizowanych przez Klub Europejski ze Szkoły Podstawowej w Pakosławiu na temat „Noc czarów i tajemnic – Andrzejkę czy Halloween”.

A prawdziwą uczcą duchową dla zebranych było spotkanie z profesorem, który mówił o zmianach, jakim podlega współczesny język polski, niebezpieczeństwie jego zaśmiecania, konieczności zapożyczeń wielu słów z innych języków, a przede wszystkim o kierunku, w którym zmierza polszczyzna przyszłości. Mocno zaakcentował fakt, że dążenie Polski do Unii jest koniecznością i warunkiem normalnego istnienia w Europie. Czekam na to od 40 lat – powiedział profesor. Na podkreślenie zasługuje aktywny udział prof. Miodka (wraz z żoną, która jest bibliotekarzem) w 3-dniowych zajęciach forum.

W drugim dniu wzięliśmy udział w wyjeździe edukacyjnym „Śladami Adama Mickiewicza po Ziemi Leszczyńskiej”, który przybliżył nam za-

bytki polskiej kultury tej okolicy. Rozpoczęliśmy od Świętej Góry w Gostyniu, by podziwiać bazylikę z XVII w. wzorowaną na kościele Santa Maria della Salute w Wenecji i obejrzeć starodruki zgromadzone przez księży filipińców.

W Lubiniu zwiedziliśmy zabytkowy zespół opactwa Benedyktynów z drugiej połowy XI w. i bibliotekę, w której mieliśmy okazję zobaczyć m.in. *Kazania Mikołaja z Blonia* (1498 r.), *Biblię Jakuba Wujka* (1599 r.), *Biblię Radziwiłła*, *Zywoty Świętych Piotra Skargi* (1598 r.), *Dworzanina Łukasza Górnickiego* (1566 r.). Wśród zbiorów bibliotecznych zachował się jeden z najstarszych zapisów melodii w Polsce. Warto wiedzieć, że w lubińskim skrytoriojum powstało jedno z pierwszych w naszym kraju tłumaczenie na język polski ksiąg *Biblii* i po raz pierwszy nazwa Polonia Maior (wielkopolska) pojawiła się w dokumencie z 1256 r. pisanym przez notariusza Bolesława Pobożnego, ojca Macieja z Lubina.

Jadąc do Krzywina po drodze zatrzymaliśmy się w Cichowie, czyli w skansenie filmowym „Soplicowo”, który powstał na podstawie scenografii Allana Starskiego do filmu „Pan Tadeusz”. W Krzywiniu uczestniczyliśmy w zajęciach Klubu Europejskiego działającego przy zespole szkół. Młodzi Europejczycy przygotowali program „A. Mickiewicz w dolinie Odry” i zapoznali nas ze swoim dorobkiem. Wypowiedzi członków tutejszego klubu świadczą o tym, że problemy nurtujące nas przed wejściem do Unii nie są im obce.

Pojechaliśmy również do Kopaszewa, by w tutejszym pałacu zobaczyć izbę muzealną poświęconą pobytowi Mickiewicza w Wielkopolsce. Drugi dzień forum zakończył się w Domu Kultury w Chojnie koncertem zespołu „Młode Chojnioki” i kapeli dudziarskiej z Chojna oraz „Wielkopolan Królewskich” z Kołaczkowa k. Wrześni.

W ostatnim dniu forum podziwialiśmy zbiory Jana Mądrego, który w Kątach Sowskich gromadzi maszyny rolnicze, rzeźby, kufle, butelki, białą broń, tarcze szermierze i inne przedmioty z przeszłości tych ziem.

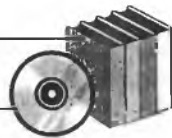
Następnie udaliśmy się do Rawicza, by w muzeum zobaczyć zbiory sztuki z zakresu grafiki, malarstwa, rzeźby i rzemiosła artystycznego i Skansen Piekarnictwa w Sarnowie, gdzie organistą był Karol Kurpiński, znany kompozytor, dyrygent i pedagog, którego sylwetkę, przybliżył organizator forum Jan Kośmider.

Ponownie zawitaliśmy do Pakosławia, by w tutejszym pałacu dokonać podsumowania forum i uczestniczyć w programie poetycko-muzycznym „Poezja Edwarda Stachury” przygotowanym przez członków Klubu Europejskiego z gimnazjum w Pakosławiu.

Zabieramy ze sobą niezapomniane wrażenia – powiedzieli uczestnicy forum, zauroczeni gościnnością Wielkopolski jak i młodzieżą, która zademonstrowała europejskość i przywiązanie do swojego regionu.

TADEUSZ KULMA

bibliotekarz w Szkole Podstawowej w Stanisławowie



Świat książki dziecięcej

■ Jubileusz Ireny Jurgielewiczowej

Byliśmy świadkami niecodziennego jubileuszu. Irena Jurgielewiczowa, znana autorka książek dla dzieci i młodzieży, ukończyła 13 stycznia 2003 r. sto lat! Pan Bóg, czy los, okazał się hojniejszy niż przewidują tradycyjne toasty...

Irena z Drozdowiczów Jurgielewiczowa przyszła na świat w Działoszynie, małym miasteczku pod Wieluniem, gdzie jej ojciec-lekarz znalazł jedno ze swoich pierwszych miejsc pracy. Jej dzieciństwu towarzyszyły rodzinne tradycje patriotyczne oraz wpojone przez najbliższych przekonanie o potrzebie piękna i harmonii. W latach dojrzałych wielką wartością jej życia stało się długoletnie małżeństwo – szczęśliwe i pełne miłości*.



Fot. Danuta B. Łomaczewska

Od trzeciego roku życia Irena Jurgielewiczowa mieszka w Warszawie (poza krótkimi pobytami za granicą). „Dla mnie Warszawa to nie jedno z miast, tylko jedyne miasto” – powiedziała kiedyś pisarka („Guliwer” 1997, nr 5). Tu ukończyła szkołę średnią i studia wyższe – polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim i pedagogikę

* Informacje biograficzne na podstawie *Byłam, byliśmy Ireny Jurgielewiczowej* (Łódź 1997), *Słownika literatury dziecięcej i młodzieżowej* (Wrocław 2002) oraz fragmentów wywiadów prasowych i artykułów zgromadzonych w Muzeum Książki Dziecięcej w Warszawie.

w Wolnej Wszechnicy Polskiej. W 1928 r. otrzymała doktorat na podstawie rozprawy o technice powieściowej Żeromskiego. Przed wojną zajmowała się oświatą dla dorosłych. Była instruktorką nauczania języka polskiego, a następnie adiunktem w Wolnej Wszechnicy Polskiej. Prowadziła badania z zakresu dydaktyki dorosłych, techniki pracy umysłowej oraz czytelnictwa. Zaowocowały one kilkoma wysoko cenionymi publikacjami, do których należą wydane w 1939 r. *Upodobania czytelnicze dorosłych* z przedmową Haliny Radlińskiej. Wówczas nie marzyła o tym, żeby zostać literatką i nie planowała tego. Myślała o pracy naukowej.

W czasie okupacji Irena Jurgielewiczowa wkładała na tajnych kompletach Wszechnicy. Działała też w AK, m.in. redagując społeczno-oświatowe pismo dla najstarszych roczników Szarych Szeregów. Naturalną koleją rzeczy brała też udział w powstaniu warszawskim, po którym została wywieziona do ołagru w Niemczech. Przeżyć obozowych dotyczy jej *Strategia czekania* – pierwsza książka dla dorosłych, napisana w początku lat osiemdziesiątych, a więc w czasie, kiedy pisarka była już znaną autorką książek dla dzieci i młodzieży.

Dla najmłodszego odbiorcy zaczęła pisać podczas wojny. Znowu sięgnijmy do fragmentów wywiadu:

„Pierwszą bajkę – *Opowieść o czterech pstrczkach* – zaczęłam pisać podczas godzin policyjnych. Pisałam dla oderwania się od strasznej, wojennej rzeczywistości. Nie myślałam o druku, wówczas było to niemożliwe. Czytałam poszczególne rozdziały dzieciom z sąsiedztwa, bardzo im się podobało. Już wtedy zorientowałam się, że pisanie dla dzieci mi odpowiada, daje przyjemność i odpoczynek. Podczas wojny, kiedy wybuchło powstanie, maszynopis bajki spalił się, lecz ponieważ dobrze pamiętałam treść, napisałam *Pstrczki* od nowa i wydrukowałam, jak tylko się dało. Otrzymałam pochlebne recenzje. Następnie napisałam drugą bajkę dla dzieci...” („Przegląd Tygodniowy” 1998 nr 48).

Zanim jednak Irena Jurgielewiczowa zaczęła na dobre pisać, po krótkim powojennym pobycie w Paryżu powróciła do pracy dydaktycznej na pedagogice UW. Była też redaktorką w wydawnictwie „Wiedza” i kierownikiem literackim sceny dla dzieci i młodzieży Państwowego Teatru Nowej Warszawy. Tu napisała swoją jedyną sztukę dla dzieci *Osiem lalek i jeden miś* (1951), wystawianą dość często w latach pięćdziesiątych. Nie był to jednak czas łaskawy dla akowców.

Oboje państwo Jurgielewiczowie stracili pracę. Pani Irena poświęciła się twórczości literackiej. Dla młodego czytelnika miała już w swoim dorobku wspomnianą bajkę okupacyjną, wydaną najpierw jako *Historia o czterech pstroczkach* (1948), a następnie – *O czterech warszawskich pstroczkach* (1954) oraz baśniowo-realistyczną opowieść *O chłopcu, który szukał domu* (1948), nawiązującą – w licznych metaforach – do tragicznej rzeczywistości wojennej.

Dla dzieci napisała jeszcze kolejną bajkę o ptakach *Kajtek, warszawski szpak* (1958) oraz uroczą baśń *Jak jeden malarz chciał namalować szczęśliwego motyla* (1960), będącą pełnym wdzięku twórczym dialogiem pomiędzy malarzem a kilkuletnią dziewczynką.

Wydać się jednak, że pełnię swoich możliwości ukazała Jurgielewiczowa w prozie nieco poważniejszej, przeznaczonej dla starszych dzieci i młodzieży. Znalazły tu odbicie jej wcześniejsze pasje: pedagogiczna i społecznikowska. Pisarka okazała się wytrawnym psychologiem, umiejętnie odtworzącym zawiałości młodzieńczej duszy zarówno dziewczęcej, jak i chłopięcej. Potrafiła także z wielką subtelnością zarysować przemiany, jakim owa dusza podlega, gdy jej właściciela dosięgnie pierwsza strzała Amora.

„Zawsze miałam serce dla młodzieży sprawiającej kłopoty wychowawcze. Spędziłam dużo czasu w Pogotowiu Opiekunczym, w Izbie Dziecka, bardzo wiele czytałam. Później postanowiłam napisać coś o młodzieży absolutnie normalnej, może nie tak malowniczej jak tamta, ale również wymagającej wnikliwości. Z jednej strony – *Ten obcy, Inna, Niespokojne godziny*, a z drugiej – *Wszystko inaczej*”.

Tak wypowiadała się pisarka na łamach „Literatury” w 1979 r. Powszechnie znana powieść *Ten obcy*, będąca od lat szkolną lekturą, została w 1964 r. wpisana na Listę Honorową im. H.Ch. Andersena. Tak jak w innych powieściach wymienionych przez pisarkę, które można by objąć kategorią powieści psychologiczno-obyczajowej, wątek fabularny jest tu daleko mniej ważny niż wewnętrzne przeżycia bohaterów. Pisarka, jakby wbrew upodobaniom czytelników, nie konstruuje efektownych zdarzeń. Bohaterów umieszcza w mało atrakcyjnym otoczeniu – tak, jakby chciała skierować uwagę młodego czytelnika na to, co w powieści najważniejsze, ale jednocześnie miała pewność, że owe zmagania wewnętrzne potrafi przedstawić w sposób wiarygodny i pełen dramaturgii. Jurgielewiczowa z zasady nie schlebia gustom czytelników i nie stara się zaspokajać doraźnych potrzeb emocjonalnych. W opisywanych konfliktach młodych ludzi z rodzicami nie staje ani po stronie dzieci, ani po stronie dorosłych, lecz rzetelnie przedstawia racje obu stron. A mimo to jej powieści pomagają rozwiązywać młodzieńcze problemy. Krystyna Kuliczowska pisze o Irenie Jurgielewiczowej, że w powieściach dla młodzieży umiała zastosować postulaty sformułowane kiedyś w *Upodobaniach czytelniczych dorosłych*:

„Pisała tam, że do mniej wyrobionych czytelników trafia najlepiej powieść o mocno zarysowanym końcu moralnym, która pomaga w zawiłych nieraz sytuacjach życiowych odróżnić dobro od zła, powieść przekazująca czytelnikowi szlachetną atmosferę, którą na co dzień można żyć”. („Tygodnik Kulturalny” 1966 nr 7).

Sięgnijmy teraz do słów samej pisarki:

„Za szczególnie ważny problem literatury dla dzieci bardzo młodych uważam zagadnienie dobroci. Dawniej, przed wojną, nadmiernie eksploatowane w kierunku sentymentalnej słodyczy, dziś – zupełnie przez współczesne wychowanie zagubione”. („Literatura” 1979 nr 8).

Irena Jurgielewiczowa pisała książki dla młodych przez ponad dwadzieścia lat. Otrzymała za tę twórczość liczne nagrody, m.in. Premio Europeo, Nagrodę Prezesa Rady Ministrów, Order Uśmiechu i Orle Pióro. Potem, w latach siedemdziesiątych na jakiś czas zamilkła, by powrócić do literatury dwiema książkami autobiograficznymi dla dorosłego czytelnika, wspomnianą *Strategią czekania* (1982) i *Byłam, byliśmy* (1997). Ta ostatnia, będąca finalistką nagrody NIKE za rok 1997, zawiera wspomnienia z dzieciństwa i wczesnej młodości. W obu dowiodła swego pisarskiego kunsztu.

Miałam szczęście i zaszczyt odwiedzić dostojną Jubilatkę w świątecznym dniu 13 stycznia br. W imieniu Muzeum Książki Dziecięcej, w imieniu najstarszej biblioteki publicznej w Warszawie – Biblioteki na Koszykowej – dziękowałam pisarce za jej wieloletnią twórczą obecność wśród nas. Wchodziliśmy do jej mieszkania z ogromną treścią, nie czułam się godna zaszczytu. Wychodziłam bogatsza o spotkanie z człowiekiem pogodzonego ze światem i promieniującym zyciowością. Poznałam nie tylko autorkę książek, które zawsze lubiłam i dotąd lubię, lecz kogoś, kto zaspokoił drzemającą we mnie od jakiegoś czasu tęsknotę, by – tak jak niegdyś bywało – uczyć się życia od ludzi dużo, dużo starszych, którzy czasami w jednym geście, słowie, czy uśmiechu potrafią przekazać więcej mądrości niż świat – napędzany kultem młodości i witalności – może zaferować przez lata. Przypomniałam sobie fragment wspomnień Ireny Jurgielewiczowej *Byłam, byliśmy*. Ten, gdzie jest mowa o jej spotkaniach, w latach bodajże pięćdziesiątych, z profesorem Wojciechem Świętosławskim, fizykiem. Pisała o nim po prostu: *Był człowiekiem starym pełnym wigoru i ciekawości świata*. Zachwycało ją wówczas, że ów stary człowiek do końca pragnął zachować świadomość własnej podmiotowości. Z czasem to pragnienie stało się jej własnym, a nawet – jedną z życiowych zasad. Tak jak Ona wówczas, tak ja teraz wychodziłam ze spotkania ze starszą osobą wzbogacona cząstką Jej mądrości. W rękę ścisłałam ofiarowany mi przez Autorkę egzemplarz *Innej...* Łaskawy los obdarował mnie przeżyciem, które zachowam w pamięci na zawsze!

EWA GRUDA

Warto czytać „Biblioterapeutę”!

„Biblioterapeuta” to Biuletyn Informacyjny Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego wydawany we Wrocławiu pod redakcją Krystyny Hrycyk.

W numerach 2, 3, 4 z 2001 r. oraz 1 i 2 z 2002 r. można znaleźć wiele ciekawych artykułów dotyczących roli biblioterapii w edukacji, procesie wychowawczym oraz we wspomaganiu leczenia wielu schorzeń natury fizycznej oraz psychicznej. Autorami tekstów zamieszczonych w „Biblioterapeucie” są m.in. bibliotekarze, nauczyciele pedagogicy, lekarze medycyny, terapeuci z terenu całej Polski.

Na łamach tego interesującego czasopisma można znaleźć wiele gotowych, sprawdzonych scenariuszy zajęć, bajek terapeutycznych, przemyśleń i wypowiedzi metodycznych opartych na doświadczeniu autorów. Scenariusze zajęć dotyczą m.in. pracy z dziećmi i osobami dorosłymi upośledzonymi umysłowo, chorymi na stwardnienie rozsiane czy dysleksję.

Biblioterapia a upośledzenie umysłowe

W „Biblioterapeucie” wiele miejsca poświęcono zajęciom biblioterapeutycznym z osobami upośledzonymi umysłowo (2001 nr 2). Znajdziemy tu definicję niepełnosprawności umysłowej, klasyfikację grup upośledzenia umysłowego oraz opis potrzeb osób niepełnosprawnych intelektualnie a także próbę odpowiedzi na pytanie dlaczego biblioterapia i kontakt z książką jest tak ważny w życiu i rozwoju osób niepełnosprawnych umysłowo. Po lekturze części teoretycznej można przyjrzeć się programowi zajęć z elementami biblioterapii w „klasie życia” realizowanemu w Szkole Podstawowej Nr 2 w Łobzie przez Mariolę Janiszewską – pedagoga specjalnego oraz Halinę Chojnacką – nauczyciela – bibliotekarza Pedagogicznej Biblioteki Województwa Zachodniopomorskiego w Szczecinie – Filia w Łobzie. Można przeanalizować poszczególne etapy zajęć oraz założenia programu, którego głównym celem jest kształtowanie takich postaw jednostki aby w efekcie potrafiła ona samodzielnie uczestniczyć w życiu najbliższego otoczenia.

W numerze 2 z 2001 r. znajdziemy także opis przykładowego przebiegu zajęć biblioterapeutycznych dla osób dorosłych z upośledzeniem umysłowym w stopniu lekkim i umiarkowanym (mieszkańców Domu Pomocy Społecznej w Strzałkowie). Program opracowany został przez Małgorzatę Grzelak z Biblioteki Publicznej w Gminie Strzałkowo, bajkę terapeutyczną Anny Urgacz „O Misiu Bartłomieju” oraz scenariusz zajęć pt. Inność drugiego człowieka: „Nie jestem inny lecz taki sam”.

W „Biblioterapeucie” (2002 nr 2) zamieszczony został także konspekt zajęć terapeutycznych z wykorzystaniem książki tradycyjnej, książki mówionej i innych materiałów alternatywnych. Autorka – Daria Heliot stworzyła ten program z myślą o osobach dorosłych niepełnosprawnych intelektualnie i zastosowała go w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Zielonej Górze.

Rola literatury i poezji w biblioterapii

W jednym z artykułów zamieszczonych w „Biblioterapeucie” (2002 nr 3) autorstwa Dariusza Szewczyka możemy przeczytać o terapeutycznej roli literatury w procesie zdrowienia, o tym jak czytanie a w szczególności własna twórczość może pomóc przetrwać cierpienie i nadać sens życiu.



Swoim doświadczeniem z zakresu pracy z osobami upośledzonymi umysłowo ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Brzegu dzieli się z czytelnikami Kamila Pawelak – absolwentka biblioterapii w PPSKAKiB we Wrocławiu zamieszczając konspekt zajęć opartych na pracy z utworami poetyckimi (2001 nr 3).

Doświadczenia z pracy terapeutycznej opisuje także Sylwia Szutenbach. Aby zachęcić do czytania i rysowania grupę dzieci dyslektycznych z Dziennego Oddziału Psychiatrycznego dla dzieci dyslektycznych w Łodzi autorka proponuje szereg spotkań z twórczością w formie konkursów literackich, przedstawień teatralnych, gier psychologicznych itp. (2001 nr 4).

W „Biblioterapeucie” znaleźć można też ćwiczenia logopedyczne i bajkę logopedyczną opracowane przez Beatę Bieńkowską (2002 nr 1).

Aby wesprzeć działania z zakresu biblioterapii w jednym z numerów „Biblioterapeuty” (2001

nr 4) zamieszczony został zestaw ośmiu scenariuszy zajęć będący efektem kursu biblioterapeutycznego dla nauczycieli bibliotekarzy szkół podstawowych, nauczycieli wychowania przedszkolnego i klas I-III pt. „Biblioterapia, czyli wspieranie dziecka w sytuacji trudnej poprzez stosowanie materiałów czytelnicych”. Kurs odbył się w Ośrodku Metodycznym w Gorzowie Wielkopolskim a opracowała go Krystyna Bienkowska.

Przeczytać można również esej pt. „Poezja jako terapia” (2002 nr 2) autorstwa dyplomowanego poezjoterapeuty, Amerykanina dr. Perie J. Longo. Opisuje on krótko historię poezjoterapii oraz zwraca uwagę na lecznicze aspekty poezji. Jest to jeden z zapisów osobistych doświadczeń autora, który prowadzi zajęcia grupowe czytania i pisania poezji w Ośrodku Psychiatrycznym od 1991 r.

W recenzowanym czasopiśmie znajduje się również propozycja pracy czytelniczej z dziećmi (gry i zabawy dramatyczne) autorstwa Krystyny Rowickiej.

Z lektury czasopisma dowiemy się również co i dlaczego czytają dzieci. Jerzy Kumiega – kierownik Działu Pracy z Dziećmi Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu charakteryzuje wybory czytelnicze dzieci i młodzieży dolnośląskich szkół przytaczając fragmenty recenzji nadesłanych przez młodzież na konkurs pt. „I Dolnośląski Turniej Młodych Recenzentów”, na który wpłynęło 679 prac (2001 nr 4). Młodzież chętnie czyta literaturę fantastyki, przygodową oraz zawierającą wątki psychologiczne – pomagające w poszukiwaniu prawdy oraz w dążeniu do lepszego świata, także tego wewnętrznego. Można zauważyć, że książki przygodowe i fantastyczno-naukowe najczęściej wybierają chłopcy. Dlaczego tak się dzieje? Na to pytanie próbuje odpowiedzieć J. Kumiega w artykule pt. „Co czytają dzieci?” (2002 nr 1).

Podczas lektury „Biblioterapeuty” przesledzimy także tok literackich rozważań Sylwii Szutenbach poczynionych na bazie analizy twórczości B. Bettelheima nt. znaczenia i wartości magicznego świata baśni w życiu każdego człowieka (2002 nr 1).

Biblioterapia pomaga w trudnych okresach życia

Celem programu edukacyjno-terapeutycznego pt. „Jak żyć z SM?” powstałego w wyniku współpracy Teresy Marek – członka Zarządu Dolnośląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego oraz Lidii Bit – psychologa a także dr med. Ewy Gruszki – neurologa, kierownika Poradni Konsultacyjnej dla Chorych na Stwardnienie Rozsiane we Wrocławiu jest zastosowanie systemu wsparcia chorych na SM i ich rodzin. Połączenie konwencjonalnych i niekonwencjonalnych metod leczenia

ma w efekcie doprowadzić do poprawy sprawności chorego, wzrostu jego wiary w siebie, ponadto wpłynąć na jego filozofię życiową tak aby mógł pokonywać ograniczenia, jakie spotka na swojej życiowej drodze.

Program ten był realizowany w latach 1998-1999 przez ZOZ Wrocław Fabryczna oraz Wydział Zdrowia Urzędu Miejskiego w formie spotkań prowadzonych przez lekarza, psychologa, prawnika, rehabilitanta, bibliotekarza i innych specjalistów.

W „Biblioterapeucie” opisany został też problem zastosowania biblioterapii wobec kryzysów dorastania (Irena Borecka „Biblioterapia wobec kryzysów wieku dorastania” 2002 nr 1). Biblioterapia ma tu pełnić rolę psychologicznego wsparcia człowieka, który nie radzi sobie z problemami wieku dojrzewania, ma pomóc zrozumieć samego siebie i odnaleźć się w nowej, często bardzo trudnej dla młodego człowieka sytuacji społecznej i zdrowotnej.

Z lektury „Biblioterapeuty” można dowiedzieć się jak zastosować wybrane techniki biblioterapii w łagodzeniu następstw nerwicy u dzieci i młodzieży oraz w walce z uzależnieniami (2002 nr 2) Miłośnicy literatury z pewnością sięgną do debiutów młodych twórców: poezji M. Syposza oraz fragmentów pisarstwa M. M. Morawieckiej.

Czasopismo zamieszcza recenzje książek a także obszerny wybór bibliograficzny sporządzony przez Annę Urgacz – absolwentkę specjalizacji biblioterapeutycznej PPSKAKiB we Wrocławiu. Bibliografia składająca się z 97 pozycji i obejmująca lata 1990-2000 może być przewodnikiem dla początkujących biblioterapeutów.

Warto czytać „Biblioterapeutę”!

Lektura „Biblioterapeuty” może być pomocna przy wzbogacaniu własnego warsztatu pracy z osobami upośledzonymi intelektualnie, chorymi lub po prostu wymagającymi poświęcenia większej uwagi. Zamieszczone w piśmie liczne przykłady scenariuszy zajęć mogą być z powodzeniem wykorzystane w pracy z dziećmi o przeciętnym ilorazie inteligencji w każdej szkole, mają bowiem charakter aktywizujący.

Czasopismo można polecić nie tylko specjalistom z dziedziny pedagogiki, bibliotekarstwa, czy medycyny, ale także ludziom wrażliwym na los drugiego człowieka. Umożliwiłoby im to poznanie problemów osób, których potrzeby często są ignorowane przez nasze społeczeństwo oraz pokazało, w jaki sposób im pomóc.

SYLWIA KAMIŃSKA

Centrum Edukacji Bibliotekarskiej,
Informacyjnej i Dokumentacyjnej
w Warszawie

BOGDAN KLUKOWSKI

Biblioteka arabska w Jerozolimie

Dobrze, że jeszcze ciągle spotykamy ludzi, którzy myślą o przyszłości w kategoriach pozaekonomicznych i wierzą, że nawet w regionach o małej stabilności przyjdzie czas na spokojne życie, spokojną naukę, pracę i wreszcie na naturalną śmierć. To ludzie mający w sobie coś z idealistów i wizjonerów, ale zarazem dzięki nim mamy nadzieję i przekonanie, że ten świat nie do końca zwariował. Ludzie, zarażający innych swoim optymizmem są nam potrzebni po to, by potwierdzać podstawowy sens istnienia gatunku ludzkiego.

Kilka miesięcy temu miałem okazję zamieścić w tej kolumnie tekst o nowej bibliotece Aleksandryjskiej, którą niedawno otwarto w Egipcie. Teraz kilka słów o Centralnej Bibliotece Arabskiej funkcjonującej w Jerozolimie. Arabska nazwa biblioteki jest znacznie krótsza, to po prostu Bab el Zara. Tak, w Jerozolimie, w samym centrum konfliktu izraelsko-palestyńskiego a bliżej – żydowsko-arabskiego. Biblioteka usytuowana jest w północnej części starego miasta, w pobliżu Wzgórza Świątynnego i meczetu Al-Aksa. Tu ulokowane są też inne znane i symboliczne miejsca kultu trzech religii, które spotkały się w mieście i regionie przed wiekami i do dziś nie mogą dla siebie znaleźć rozwiązania, jak egzystować w jednym mieście. Przywódcy religijni, jak rzadko w dziejach, znaleźli się pod ciśnieniem polityków, którzy rozgrywają własne karty i realizują koniunkturalne, najczęściej krótkotrwałe ambicje.

Biblioteka arabska jest jednym z takich dalekosiężnych symboli, które mają służyć ludziom przez dziesięciolecia i stulecia. Ulokowana w mieście pełnym konfliktów, została otwarta w maju 1992 r. Celem jej zbudowania było nie tylko udostępnianie książek i piśmiennictwa arabskiego, ale też stworzenie miejsca do spotkań przedstawicieli różnych światopoglądów. Pomysłodawcą powołania biblioteki był wieloletni burmistrz Jerozolimy Teddy Kollek, który w 1985 r. otrzymał Nagrodę Pokojową Księgarstwa Niemieckiego, wręczaną podczas dorocznego targów książki we Frankfurcie. Kollek mówił wówczas to, co do dziś powtarzają rozsądni poli-

ticy regionu. A mówił, że dla pokoju nie ma alternatywy, że trzeba za wszelką cenę dążyć do przerwania spirali gwałtu i działań ten gwałt zwalczających, do przerwania zamachów terrorystycznych i działań odwetowych armii izraelskiej. Te stwierdzenia, najpierw o potrzebie nauczania się życia obok siebie a potem współistnienia Żydów i Arabów powtarzane są z uporem do dziś przez działaczy ruchów pokojowych w Izraelu, mimo że ich głos jest słuchany lub zagłuszany zależnie od zmian politycznych zachodzących w państwie.

Teraz, podczas kolejnej, nie mającej końca intifady, bibliotekę arabską można nazwać oazą pokoju. Jej budowa była sponsorowana przez firmy europejskie, głównie niemieckie, takie jak Volkswagen i концерн prasowy Axel-Springer. Codziennie korzysta z niej 200 czytelników, w piątki budynek jest zamknięty. W momencie otwarcia biblioteka została wyposażona w 20 tysięcy książek, po 10 latach zasób ten został podwojony. Niedawnym osiągnięciem biblioteki było zainstalowanie dwóch komputerów z dostępem do Internetu. Przed południem w biblioteki korzystają studenci i uczeni, po południu przychodzą tu uczniowie z pobliskich szkół arabskich. Biblioteka jest też wykorzystywana jako ośrodek kształcenia ustawicznego.

Trzecią część zasobu biblioteki stanowią książki dla dzieci i młodzieży. Dorosli obok literatury pięknej i czasopism zagranicznych mają do dyspozycji książki fachowe i dokumenty życia społecznego o różnorodnej tematyce: od medycyny do marketingu, budownictwa, zarządzania.

Sytuacja finansowa Centralnej Biblioteki Arabskiej przypomina sytuację polskich bibliotek publicznych: odczuwalny jest brak środków na utrzymanie personelu, opłaty administracyjne i na uzupełnianie zbiorów. Sytuację w jakimś stopniu ratuje założona przez znanego burmistrza Fundacja Jerozolimaska, gromadząca pieniądze na działalność zdrowotną, oświatową i kulturalną. Aktualna władza polityczna nie ma czasu, by poświęcać szczególną uwagę takiej instytucji jak biblioteka arabska. I dlatego placówka (nie w rozumieniu militarnym lecz kulturalnym) może funkcjonować dzięki ludziom dobrej woli. Na szczęście i wśród Żydów, i wśród Arabów nie brak takich rozsądnych osób, zdających sobie sprawę z tego, jak ważna jest rola słowa drukowanego i edukacji, szczególnie w kraju wstrząsanym coraz to nowymi konfliktami o ciągle tym samym, religijnym, politycznym i społecznym podłożu. ■



Panny, wdowy, czytelniczki

(„Mówi Maria Nurowska”, „Książki Magazyn Literacki” 2002 nr 12)

Licznie przybyła publiczność na spotkanie z Marią Nurowską pod koniec listopada ubiegłego roku w *Salonie Pisarzy* Biblioteki Narodowej. Znana i płodna (ponad 20 tytułów w dorobku) powieściopisarka debiutowała tomem opowiadań *Nie strzelać do organisty* w 1975 r. Tematem każdej powieści Nurowskiej jest ludzki los. Interesują ją skrajne sytuacje, portrety psychologiczne bohaterów, uwikłanych w skomplikowane, często nierozwiązywalne dramaty miłości, nawet pogranicze patologii psychologicznej (*Moje życie z Marlonem Brando*, 1976; *Po tamtej stronie śmierci*, 1977). W losy jej bohaterów wpisana jest historia, zwłaszcza najnowsza, i polityka. Nie mogłoby ich nie być, bo – zdaniem pisarki – czy nam się to podoba, czy nie, stanowią one część każdego z nas (*Kontredans*, 1983; *Innego życia nie będzie*, 1987; *Małżeństwo Marii Kowalskiej*, 1987; *Postscriptum*, 1989; *Hiszpańskie oczy*, 1990; *Listy miłości*, 1991; *Panny i wdowy*, 1991-1993; *Gry małżeńskie*, 1994; *Wiek samotności*, 1996; *Rosyjski kochanek*, 1996; *Tango dla trojga*, 1997; *Miłośnica*, 1998; *Niemiecki taniec*, 2000). Swoje utwory publikowała pisarka w czasopiśmie, m.in. w: „Literaturze”, „Kulturze”, „Miesięczniku Literackim”, „Pani”, „Play Boyu”. Jest również autorką scenariuszy filmowych i słuchowisk radiowych.

Spotkanie rozpoczęła Maria Nurowska przeczytaniem obszernych fragmentów najnowszej swojej powieści *Imię twoje*, opublikowanej przez wydawnictwo „Exlibris”. Ta powieść, jak żadna z poprzednich, jest przeniknięta współczesną polityką. Zaczynem jej była zbrodnia popełniona (i dotychczas niewyjaśniona) na znanym dziennikarzu ukraińskim Georgiju Gongadzem. Opisanie historii Amerykanki poszukującej męża zaginionego na Ukrainie stanowiło – jak wyznała autorka – akt protestu. Ta zbrodnia ją przerażała, a jeszcze bardziej – cisza, jaka zapadła po jej ujawnieniu. Napisanie *Imienia twojego* uważała za swój obowiązek, list otwarty do świata.

Podczas rozmowy z uczestnikami spotkania prowadzonej przez dyrektora BN, Michała Jagiełłę, pisarka przyznała, że jej zdaniem – literatura ma powinność wobec społeczeństwa. Co więcej, to właśnie sztuka doprowadziła świat na skraj upadku, utrwalając szkodliwe, niebezpieczne wzorce, sankcjonując zbrodnie. To telewizja ponosi winę za to, iż ludzie nie potrafią już niczego przeżyć, dopóki tego nie zobaczą na ekranie.

Książka bez wątku romansowego się nie liczy...
Krytycznie ocenia naszą, polską współczesność. W okresie PRL-u uważała, że jeśli władzę sprawują obcy, to nie odpowiada ona, ani społeczeństwu za ich poczynania. Teraz żyjąc w demokratycznym państwie trudno się jej pogodzić, że wybrany przez naród prezydent, także w jej imieniu, przyjmuje polityka ukraińskiego i nie zadaje mu pytania: *Gdzie jest głowa Georgija Gongadze?*

NUROWSKA

Powieści Nurowskiej, zawsze z romansowym wątkiem, często o zawikłanej, sensacyjnej fabule budzą zainteresowanie filmowców. Powieść *Panny i wdowy*, opublikowana w wydawnictwie NOWA cieszyła się zainteresowaniem czytelników, chociaż nie znalazła uznania w oczach krytyków literackich. Nie pomogła w zmianie tych opinii ekranizacja (także serial telewizyjny) tej książki dokonana przez Janusza Zaorskiego. Sama Nurowska na łamach prasy wyrażała się bardzo niepocholebnie o wynikach tego przedsięwzięcia.

Nie tylko ta powieść Nurowskiej nie spotkała się z zachwytem krytyków, wielu z nich jej pisarstwo wręcz ignoruje. Uważając ją za autorkę popularnej prozy obyczajowej z ambicjami artystycznymi, profesjonalni czytelnicy zarzucają jej schematyzm, powierzchowność, pośpiech w pisaniu owocujący niedopracowaną formą.

Jeśli Maria Nurowska ma prawo czuć się niedoceniana w Polsce, to rekompensuje jej to z pewnością fakt, że jest jednym z najczęściej tłumaczonych autorów polskich, w tym na tak egzotyczne języki jak np. koreański, chiński, flamandzki. W Niemczech stała się najpopularniejszą polską autorką obok Andrzeja Szczypiorskiego. *Listy miłości* doczekały się tam aż 12 wznowień w ostatnich 10 latach (w Polsce zaledwie dwa wznowienia), drukował je przez dwa i pół miesiąca w odcinkach „Frankfurter Allgemeine Zeitung”. W ciągu dwóch lat poprzedzających Targi Książki w Frankfurtu w 2000 r. (na których Polska była gościem honorowym) przetłumaczono aż cztery jej książki, w sumie opublikowano 11 tytułów. *Listy miłości* w trzech niemieckich landach stanowią uzupełniającą lekturę

szkolną, a *Tango dla trojga* zalecane jest uczniom w jednym ze szwajcarskich kantonów. Niewątpliwie wiele zawdzięcza Nurowska doskonałym tłumaczeniom Albrechta Lemppa, obecnie kierującego krakowskim Instytutem Literackim im. Adama Mickiewicza i organizatora wielu akcji promujących polską literaturę za granicą, szczególnie w Niemczech.

Zauważana i ceniona jest Maria Nurowska także przez polskie czytelniczki, które nie mają

zwyczaju przejmować się opiniami krytyki. Popularność jej książek w bibliotekach publicznych jest niewątpliwa. Słyszałam nawet o... prowadzonych zapisach na jej najnowsze książki. Pewnie jak zwykle czytelnicy mają rację, a poza tym o gustach się nie dyskutuje.

BARBARA KOŁODZIEJCZYK

Instytut Książki i Czytelnictwa
Biblioteki Narodowej

Miś łączy pokolenia

Wielkie świętowanie 76. urodzin najbardziej znanego i lubianego Misia na świecie zgromadziło licznych czytelników i sympatyków Miejskiej Biblioteki Publicznej w Katowicach: seniorów, przedszkolaków i dzieci ze szkoły podstawowej. Był również solenizant ze swoimi przyjaciółmi – w ich role wcieliły się dzieciaki, które z pomocą bibliotekarek przygotowały zabawne przebrania.

Gości witał wesoły *Hymn Kubusia Puchatka* śpiewany przy akompaniamencie gitary przez zespół utworzony specjalnie na tę uroczystość. Żartobliwą inscenizację, opartą na tekstach słynnych mruczanek i powiedzonek Puchatka, przedstawiły przedszkolaki. Gwoździem programu było jednak czytanie fragmentów książki przez zaproszone czytelniczki. Pani Anna Siwczyk – solistka Teatru Muzycznego w Gliwicach i jej córka dziesięcioletnia Karolina, tak udanie naśladowały Małeństwo, Prosiaczka i Mamę Kangurycę, że dzieci słuchały z otwartymi buziami, a seniorzy kiwali głowami z podziwem i aprobatą.

Brawom nie było końca i dopiero wniesienie tortu z wizerunkiem Kubusia Puchatka (prawdziwe arcydzieło sztuki cukierniczej подарowane przez sponsora) ostudziło emocje. Przy dźwiękach gitary śpiewano „1000 lat niech żyje nam Puchatek” i zdmuchnięto wszystkie świeczki.

Urodzinowe życzenia dla solenizanta składali reprezentanci poszczególnych grup.

W konkursowych zabawach z ochotą uczestniczyli zarówno seniorzy, jak i dzieci. Do zabawy w misie-patysie przystępowano z takim zapałem, że aż woda wylewała się z naszej „rzeczki”. Panowie seniorzy z werwą zabrali się do tarcia marchwi, którą później zajadali się wszyscy krewni i znajomi Królika. Słodkie conieco w mig zniknęło z garnuszków, równie chętnie każdy chciał być Małeństwem, aby wypić łyżkę tranu a najdłuższy „skok kangura” mierzył 65 cm. Do łez rozbawiło wszystkich przypinanie ogonka Kłapouchemu z zasłoniętymi oczami. Pytania z *bardzo praktycznej baryleczki* nie sprawiały kłopotu ani dużym, ani małym. Na zakończenie wzniesiono toast sokiem z marchwi i jeszcze kilkakrotnie odśpiewano *Hymn Kubusia Puchatka*. Seniorzy zapominając o wieku i chorobach, bawili się doskonale, a dzieci po zakończeniu imprezy wypożyczyły z biblioteki wszystkie egzemplarze *Kubusia Puchatka*. Przebieg imprezy obserwowali przedstawiciele TVP, Radia Katowice i „Dziennika Zachodniego”.

ANNA PIASECKA
MBP w Katowicach

BIBLIOTEKA • ŚRODOWISKO



Podróż do przyszłości, czyli... jak pedagogiczna z pedagogiczną się spotkały

W pochmurny, jesienny poranek 24 października 2003 r. pracownicy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Warszawie wyruszyli autokarami w podróż do przyszłości – w odwiedzinę do pierwszej i jak na razie jedynej w Polsce biblioteki, posiadającej Certyfikat Systemu Zarządzania Jakością – Wojewódzkiej Biblioteki Pedagogicznej w Lublinie.

Dlaczego do Lublina?

Wychodząc z założenia, że trzeba uczyć się i przejmować wzorce od najlepszych, warszawska Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka zdecydowała się na odwiedzinę swojej lubelskiej imienniczki – Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Lublinie. O Bibliotece w Lublinie jako in-

stytucji działającej na tym samym podwórku słyszeliśmy już wcześniej i o jej staraniach nad wdrożeniem Systemu Zarządzania Jakością. To też kiedy w tym roku spełnił się ten zamiar, postanowiliśmy pojechać i na własne oczy zobaczyć oraz dowiedzieć się co tak naprawdę znaczy i jakie korzyści wiążą się z przyznaniem bibliotece Certyfikatu Zarządzania Jakością.



Uczestniczkę wyjazdu studyjnego
Fot. Mariola Pryzwan

Łyk historii, 1927-2002

Otrzymanie Certyfikatu w 2002 r. poprzedziły długie lata codziennej, mozolnej pracy bibliotecznej, lata niepewności o losy biblioteki i walki o jej przetrwanie. Prześledźmy więc pokrótce zakręty historii lubelskiej PBW.

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka im. Komisji Edukacji Narodowej w Lublinie jest jedną z najstarszych bibliotek oświatowych w Polsce. Istnieje od 1927 r. z inicjatywy Janiny Komornickiej, wizytatora oświaty pozaszkolnej, późniejszego pierwszego dyrektora placówki. Fundusze na jej powstanie przyznało Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecania Publicznego. Od roku 1930 do rozpoczęcia II wojny światowej Biblioteką kierowała Emilia Markiewicz-Białkowska. Przed wybuchem wojny jej księgozbiory liczyły 13 500 wol. W październiku 1939 r. władze hitlerowskie zamknęły bibliotekę. Aby ratować zbiory oddano na przechowanie czytelnikom i pracownikom Kuratorium prawie 60% książek. Pozostała część została przewieziona do Instytutu Lubelskiego, a następnie do ówczesnej niemieckiej biblioteki miejskiej. Dzięki ofiarnej postawie pracujących tam bibliotekarek znaczna część księgozbioru ocalała i po odzyskaniu niepodległości powróciła do dawnej siedziby biblioteki. Po II wojnie światowej obserwuje się ciągły wzrost zainteresowania instytucją. W 1971 r. biblioteka została przeniesiona do budynku przy ul. Narutowicza 8, a w 1973 r. otrzymała imię Komisji

Edukacji Narodowej. Bardzo trudnym okresem dla biblioteki okazały się lata dziewięćdziesiąte, a szczególnie rok 1998, kiedy to właścicielki budynku przy ul. Narutowicza 8 – Zgromadzenie Sióstr Urszulanek – stopniowo ograniczały wynajmowaną bibliotecę powierzchni, a następnie wypowiedziały umowę najmu. Ogromną zasługą dyrektora Grażyny Stomy było sprawne zorganizowanie błyskawicznej przeprowadzki. Przy pomocy uczniów niektórych lubelskich szkół i żołnierzy, książki pakowano w paczki a następnie ładowano na samochody i przewożono do filii w Kraśniku. Dopiero w kwietniu 2000 r. Biblioteka po uzyskaniu nowych pomieszczeń w pełni wznowiła działalność.

Podnoszenie poprzeczki, czyli starania o Certyfikat

Po trudnych latach dziewięćdziesiątych i osiągnięciu wymarzonej stabilizacji, czyli uzyskaniu własnych pomieszczeń oraz wyposażeniu ich w godziwy sprzęt niezbędny do prawidłowego funkcjonowania placówki, pracownicy PBW postanowili podnieść poprzeczkę jeszcze wyżej. W 2001 r. biblioteka rozpoczęła starania o wdrożenie Systemu Zarządzania Jakością, zgodnie z normą ISO 9001.

Inicjatywę rozpoczęto wewnętrznymi szkoleniami pracowników, które miały na celu uświadomienie znaczenia zdobycia takiego dokumentu i ogromnej roli samych pracowników w procesie zdobycia Certyfikatu. Następnie przeprowadzono ankietę wśród uczestników szkoleń, z zapytaniami o słusność wprowadzenia Systemu Zarządzania Jakością oraz o to, czy zamierzają aktywnie uczestniczyć w tym przedsięwzięciu. W rezultacie, jak powiedziała nam dyrektor biblioteki, ogromna większość pracowników okazała się zwolennikami ISO. Kolejnym krokiem było wyznaczenie ludzi odpowiedzialnych za przeprowadzenie tego przedsięwzięcia i związanych z nim operacji i czynności. Przydzielone każdemu pracownikowi obowiązki i uprawnienia udokumentowano w Stanowiskowych Kartach Pracy.

Opracowano pięć procesów regulujących pracę biblioteki:

● Zawieranie umów

Celem procesu jest zapewnienie, że zawierane umowy na usługi świadczone przez bibliotekę w pełni zaspokajają potrzeby klientów (czytelników), są zgodne z przepisami oraz we właściwy sposób zabezpieczają interesy klientów i biblioteki.

● Zakupy

Celem procesu jest zapewnienie, że kupowane przez PBW książki, czasopisma i zbiory multimedialne spełniają ustalone potrzeby i wymagania klientów.

● Nadzór nad zasobami

Celem procesu jest zapewnienie, że wszyscy pracownicy mają wpływ na jakość, posiadają określone kompetencje, są objęci programem szkoleń oraz że jest prowadzony nadzór nad właściwym środowiskiem pracy.

● Realizacja wyrobu

Celem procesu jest świadczenie usług na jak najwyższym poziomie, zgodnie z wymaganiami formalnymi.

● Ciągłe doskonalenie systemu zarządzania jakością

Celem procesu jest utrzymanie i doskonalenie Systemu Zarządzania Jakością poprzez analizę i ocenę stopnia realizacji polityki i celów jakości oraz spełnienie wymagań klientów.

Rezultaty i korzyści

Jak twierdzi dyrektor biblioteki, Grażyna Stoma Certyfikat nie burzy niczego. Niczego również nie nakazuje. Normalizuje jedynie zadania i uświadamia, że jakość pracy biblioteki zależy od nas wszystkich. Wśród korzyści wprowadzenia Systemu Zarządzania Jakością wymienia też: nastawienie proklientowskie pracowników, wypracowanie czytelnej struktury organizacyjnej a także uporządkowanie całego obszaru zarządzania biblioteką. Proces certyfikacji nigdy się nie kończy, bowiem Certyfikat nadawany jest na trzy lata, po czym trzeba ponownie starać się o jego przedłużenie.

Wysłuchaliśmy, zwiedziliśmy, wyciągnęliśmy wnioski...

Po interesującym i obszernym wykładzie Marii Nózki – kierownika Działu Wypożyczalni, pełniącej funkcję pełnomocnika w sprawach związanych z Systemem Zarządzania Jakością – mogliśmy na własne oczy zobaczyć funkcjonowanie placówki. Rozeszliśmy się więc, zaglądając do słowni w każdy jej kącik. Pracownicy PBW okazali nam wiele cierpliwości i zainteresowania, wyczerpująco odpowiadając na wszystkie pytania. Każdy z nas chciał zobaczyć i porozmawiać o tym jak wygląda, i jak funkcjonuje jego warszawskie stanowisko pracy w przełożeniu na warunki panujące w lubelskiej bibliotece.

...i co dalej?

Rzeczywiście nie trudno było ulec czarowi ISO. Każdy przecież marzy aby pracować w instytucji uporządkowanej organizacyjnie, o nowoczesnym sposobie podejścia do jakości pracy, otwartej na czytelnika a co za tym idzie powodującej u nich uznanie. Wszystko to przecież sprawia, że pracuje się i łatwiej, i przyjemniej. Zdajemy sobie sprawę, że droga do takiej rzeczywistości jaka panuje w lubelskiej PBW jest trudna. Na pewno jednak łatwiej będzie przebrnąć przez wszystkie trudności, podążając przetartym już szlakiem – korzystając z doświadczenia i pomocy naszej lubelskiej bliźniaczki.

JOANNA TYSZKA

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Warszawie

Moja biblioteka

Sponsoring w bibliotece szkolnej

Pracuję w Zespole Szkół Ogólnokształcących Nr 11 w Katowicach. To nowa szkoła, istnieje dopiero 11 lat. Przez osiem lat była to wyłącznie szkoła podstawowa, obecnie mamy tylko klasy IV-VI szkoły podstawowej i klasy I-III gimnazjalne. W obu szkołach uczy się ponad tysiąc dzieci i młodzieży.

Przekraczając po raz pierwszy drzwi biblioteki zobaczyłam 4 puste pomieszczenia. Będąc jedną bibliotekarką w tej nowo otwartej szkole, musiałam przystąpić do zorganizowania pracy biblioteki licząc na pomoc kierownictwa szkoły i na samą siebie. Dyrekcja zakupiła część regałów oraz lamy biblioteczne, przeznaczyła również sporą kwotę na zakup lektur i książek popularnonaukowych; pozyskała również pierwsze dary książkowe. Należało tylko przeprowadzić selekcję, a wybrane książki włączyć do powstającego księgozbioru. Trzeba było się spieszyć, ponieważ uczniowie czekali na książki, zwłaszcza na lek-

tury. Tempo pracy było więc duże. Nie liczył się czas. Pracowałam wówczas w zasadzie od rana do wieczora. Należało jak najszybciej zagospodarować przynajmniej jedno pomieszczenie, ustawić regały, umieścić na nich opracowane już książki, przygotować warsztat informacyjny i zacząć wypożyczać. Chciałam, by biblioteka przyciągała młodych czytelników, więc wieczorami, w domu, wykonywałam przeróżne dekoracje: plakaty, napisy, rysunki itp. zachęcające do czytania. Materiały biurowe typu: brystol, mazaki, farby początkowo kupowałam sama. W przygotowaniu dekoracji pomagał mi uczniowie z „Koła Przyjaciół Biblioteki”. W tym pierwszym roku pracy w bibliotece wspólnie przygotowaliśmy dwa przedstawienia. Wydałam też 10 numerów gazetki szkolnej. Dzięki pomocy wielu osób, najczęściej rodziców, udało mi się powielić każdy numer gazetki wielokrotnie i rozprowadzić wśród uczniów i nauczycieli. Rodzice uczniów byli więc

moimi pierwszymi sponsorami. Od rodziców uczniów otrzymałam również trzyczęściowy regał drewniany, który umieściłam w pokoju opracowania zbiorów. Udało się także pozyskać z pewnej firmy kolejne 10 drewnianych regałów, które pomogły mi zagospodarować jedno z pomieszczeń biblioteki.

Środki otrzymane z Rady Rodziców na zakup książek nie były zbyt duże, należało więc rozejrzeć się za sponsorami. Były więc apele do uczniów, ich rodziców oraz różnych instytucji o dary książkowe. Tych darów było wiele i z różnych źródeł. Prowadzona była dokładna selekcja. Część książek została włączona do księgozbioru, część przeznaczylam na makulaturę. Za pieniądze z makulatury kupowałam nowe książki do biblioteki.

Wraz ze zwiększającą się liczbą uczniów zwiększyła się liczba etatów w bibliotece. Następne trzy osoby znalazły pracę w bibliotece szkolnej i już wspólnie zaczęliśmy się zastanawiać, jak pozyskać sponsorów. Funduszy na zakup książek i wszelkich niezbędnych w bibliotece pomocy było bardzo mało, a potrzeby uczniów ogromne. Miałyśmy do wyboru, albo się poddać i narzekać na ciężkie czasy, albo zacząć sobie jakoś radzić. I tak rozpoczęła się nasza, trwająca do dzisiaj, współpraca z różnymi firmami i prywatnymi osobami, dzięki którym możemy rozwiązać wiele spraw i problemów. Jesteśmy im niezwykle wdzięczni za bezinteresowną pomoc i zrozumienie, zwłaszcza tym, którzy systematycznie od wielu lat wspomagają nas w naszej pracy.

Pragnąc uchylić „rąbka tajemnicy” naszych sukcesów w kontaktach ze sponsorami, stwierdzamy, że za ich warunek można uznać szczerść, rzeczowość, konkretność i grzeczność, a także pewien indywidualny dar agitacji. Przybывamy do sponsora z pismem od szkoły. Staramy się mówić „jak człowiek do człowieka”, przy czym nie wymuszamy, lecz prosimy, aby sponsor pomógł nam w miarę swoich możliwości. Proponujemy przyjęcie przedmiotów z usterkami, przypominamy o możliwości odliczenia darowizny od podatku, proponujemy ekspozycję logo ofiarodawcy itp.

Jeśli na początku rozmowy nie apelujemy w „imieniu ludzkości”, to uzyskawszy pomoc w „imieniu ludzkości” dziękujemy. Z reguły spotykamy się ze zrozumieniem, „bo szkoła, to jest szkoła”. Po odbiór darowizny udajemy się najczęściej własnym transportem, ale zdarzało się również, że transportowałyśmy otrzymane dary na wózecku spod walizki. Do tych opiekunów, którzy jednocześnie wyrazili zgodę na wymienienie ich w pełnym brzmieniu należy Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowo-PRO-BIURO S.C. Alicja Kowalska z Katowic. Przedsiębiorstwo to od szeregu lat przekazuje nam materiały biurowe (taśmy klejące, mazaki, korektory, brystol biały i kolorowy, szpilki, pinezki, bloki techniczne,

nożyczki, tusz do drukarki i in.). Materiały te w dużym stopniu umożliwiają nam prowadzenie pracy biblioteki szkolnej. Ogromną pomoc otrzymaliśmy również od firmy INFOGRAF S.C. Hurtownia Papieru i Materiałów Poligraficznych w Katowicach. Firma ta przekazała bibliotece dary w postaci materiałów szkolnych i biurowych o dużej wartości (m.in. setki zeszytów, bloków rysunkowych i technicznych, które w dużej części zostały rozdane uczniom z rodzin uboższych, a także papier kserograficzny, brystol biały i kolorowy, folię samoprzylepną w różnych kolorach, długopisy itp.). Firma ta wspomogła nas również przy wydaniu książeczki prezentującej twórczość naszych uczniów, wydanej z okazji 10-lecia szkoły. Ze zrozumieniem spotkaliśmy się również w Przedsiębiorstwie Handlowo-Usługowo-Produkcyjnym NEOHIT S.C. w Katowicach, zwłaszcza podczas przygotowań do nadania szkole imienia oraz gromadzenia ekspozycji związanych z patronem szkoły w Izbie Pamięci, którą biblioteka się opiekuje. Wielokrotnie firma ta wspomagała bibliotekę w jej codziennej pracy, np. foliując zakładki do książek dla dzieci itp. Z wielką życzliwością spotkaliśmy się ze strony Klubu Wysokogórskiego w Katowicach. Od współpracowników oraz towarzyszy wypraw Jerzego Kukuczki, patrona naszej szkoły, pozyskaliśmy wiele ekspozycji do Izby Pamięci. Dzięki ich pomocy mogliśmy też przygotować uroczystość nadania imienia szkole. Od wielu lat nie musimy się martwić o folię do oprawy książek. Dzięki życzliwości naszych sponsorów mamy jej pod dostatkiem.

Pomoc, jaką otrzymaliśmy w w dalszym ciągu otrzymujemy od naszych licznych sponsorów jest ogromna i nieoceniona. To im zawdzięczamy setki książek, w tym nowości. Mamy także zapasy papieru, notatników biurowych, kart katalogowych, spinaczy biurowych, zszywek, szpilek itp. Udało nam się pozyskać również sprzęt biblioteczny i biurowy (m.in. gabloty, w których organizujemy wystawki, regały biblioteczne, stoliki, krzesła, podpórki do książek, podest schodkowy, biurko, szafy), a także zabawki i gry planszowe. Część gier i zabawek przekazaliśmy świetlicy szkolnej, a część rozdaliśmy uczniom podczas uroczystości pasowania pierwszoklasistów na czytelników. Nie sposób wymienić wszystkich darów, jakie nasza biblioteka otrzymała od sponsorów. Przez 11 lat było ich dużo.

Tym artykułem chcemy podziękować wszystkim sponsorom, dzięki którym nasza praca w bibliotece szkolnej przebiega rytmicznie i jest bardziej widoczna na tle szkoły. Najważniejsze jest żeby uczniowie chętnie odwiedzali bibliotekę, w której jest dużo książek, w tym nowości, w której coś ciekawego się dzieje, w której mogą zaspokoić swoje zainteresowania literacko-artystyczne i uzyskać informację.

**Wykaz wybranych sponsorów biblioteki
Szkoły Podstawowej nr 40 w Katowicach,
a od września 1999 r. Biblioteki Zespołu Szkół
Ogólnokształcących nr 11 w Katowicach**

2001/2002

1. Zakłady Tworzyw Sztucznych „Erg-Bieruń” S.A., Bieruń, ul. Chemików 133 – darowizna w postaci 3 belek folii do oprawy książek.

2. Przedsiębiorstwo Handlowo-Ustugowe PRO-BIU-RO S.C. Alicja Kowalska, Katowice, ul. Mickiewicza 10 – darowizna w postaci materiałów biurowych na kwotę 74,55 zł (taśmy klejące, szpilki, pinezki, klej, mazaki, korektory, brystol kolorowy, bloki techniczne, nożyczki i in.).

3. Przedsiębiorstwo Handlowo-Ustugowo-Produkcyjne NEOHIT S.C. w Katowicach, ul. Ściegiennego 7A – dar w postaci 50 kalendarzy ściennych planszowych (kalendarze te rozdano uczniom z Aktywu Bibliotecznego oraz nauczycielom), a także 1 ryzy papieru kserograficznego.

2000/2001

1. Przedsiębiorstwo Handlowo-Ustugowe PRO-BIU-RO S.C. Alicja Kowalska – dar w postaci materiałów biurowych na kwotę 80 zł.

2. Parafia Rzymskokatolicka Św. Szczepana, Katowice, ul. Markiefki 89 – dar w postaci zakupu dla biblioteki kolejnych tomów *Encyklopedii Katolickiej* (dotychczas biblioteka otrzymała 7 tomów).

3. Katowicka Spółdzielnia Mieszaniowa, Katowice, ul. Klonowa 35c – przekazanie (po raz kolejny od kilku już lat) kwoty 1000 zł na zakup książek do biblioteki szkolnej.

1999/2000

1. Zakład Poligraficzny Głównego Biura Studiów i Projektów Górniczych w Katowicach – dar w postaci 5000 kart typu katalogowego.

2. Główny Instytut Górnictwa w Katowicach, Katowice, Plac Gwarków 1 – pozyskanie w formie darowizny księgozbioru obejmującego szereg pozycji beletrystycznych.

3. Przedsiębiorstwo Handlowo-Ustugowe PRO-BIU-RO S.C. Alicja Kowalska – dar w postaci materiałów biurowych na kwotę 134 zł.

4. Firma INFOGRAF – dar w postaci kart typu katalogowego.

1988/1999

1. Przedsiębiorstwo Handlowo-Ustugowe PRO-BIU-RO S.C. Alicja Kowalska – dar w postaci materiałów biurowych o wartości 164 zł.

2. Firma INFOGRAF – dar w postaci materiałów szkolnych i biurowych o wartości 2446,87 zł (m.in. setki zeszytów, bloków rysunkowych i technicznych, które zostały rozdane uczniom z rodzin uboższych, papier kserograficzny, brystol biały i kolorowy, folia samoprzylepna – różne kolory, długopisy itp.) Firma ta oddała również do dyspozycji biblioteki 1 tonę makulatury.

3. Zakład Porcelany „Bogucice” – 12 filiżanek z talerzykami.

4. Dzięki współpracy z Centrum Elektryfikacji i Automatykacji Górnictwa EMAG Katowice, ul. Leopolda 31 zafolowano kilkadziesiąt zakładów do książek, które rozdano uczniom z Aktywu Bibliotecznego. Oprócz tego zafolowano również 16 formatów A3 i 13 formatów A4 do Izby Pamięci – były to portrety i pamiątki związane

z patronem szkoły Jerzym Kukuczka. Pozyskano również ok. 30 mb listwy plastikowej, ok. 5 mb kątowników metalowych, kilkadziesiąt formatów szkła oraz różne eksponaty związane z Jerzym Kukuczka do Izby Pamięci, którą biblioteka się opiekuje.

5. Zakład Szklarski na Koszutce – pozyskanie dużej ramy do portretu Jerzego Kukuczki – patrona szkoły.

6. Główne Biuro Studiów i Projektów Górniczych w Katowicach – dar w postaci kart typu katalogowego, bloczków piśmienniczych, kalendarzy.

Z Biblioteki Śląskiej przy ul. Francuskiej 12 w Katowicach pozyskano sprzęt biblioteczny i biurowy (m.in. 21 gablot, 10 regałów bibliotecznych, 3 szafy, 1 biurko, 1 podest schodkowy, 2 stoły, 2 stoliki, 1 stolik na kółkach, 16 krzeseł drewnianych, 4 krzesał obrotowe, 7 krzeseł tapicerzskich, 4 krzesał obrotowe, 18 podpórki do książek). Część darowanego sprzętu biblioteka pozostawiła sobie, resztę przekazała szkole.

1997/1998

1. Zakłady Tworzyw Sztucznych „Erg-Bieruń” – dar w postaci 50 kg folii do oprawy książek.

2. Zakłady Tworzyw Sztucznych „Ząbkowice - ERG” S.A. w Dąbrowie Górniczej, ul. Chemiczna 6-20 kg folii do oprawiania książek.

3. Firma INFOGRAF w Katowicach – materiały poligraficzne o wartości 446,36 zł.

4. VIDEOGRAF II Sp. z o.o. w Katowicach, Al. Korfiantego 191 – dar w postaci książek i gier planszowych (książki włączono do księgozbioru biblioteki, część gier przekazano do świetlicy szkolnej, a część rozdano uczniom podczas uroczystości pasowania pierwszoklasistów na czytelników).

5. Biblioteka Uniwersytetu Śląskiego – dar w postaci 1000 oryginalnych kart katalogowych.

6. Centrum Elektryfikacji i Automatykacji Górnictwa EMAG w Katowicach – 7500 kart typu katalogowego, kalendarze ścienne oraz pamiątki po Jerzym Kukuczce.

7. Przedsiębiorstwo Handlowo-Ustugowe PRO-BIU-RO S.C. Alicja Kowalska – materiały biurowe na kwotę 100 zł.

8. Drukarnia Głównego Biura Studiów i Projektów Górniczych w Katowicach, Plac Grunwaldzki – pozyskanie kilku tysięcy kart typu katalogowego.

9. Firma Handlowo-Ustugowa SEZAM, Kraków, ul. Łagiewnicka 39 – dar w postaci kilkadziesiątu podręczników dla szkoły podstawowej.

10. Pozyskano do Izby Pamięci od współpracowników oraz uczestników wypraw Jerzego Kukuczki: zdjęcia kolorowe dużego formatu z wypraw w Himalaje, linę sizalową, kotwicę śnieżną, taśmy, liny, szablę śnieżną, wyciągacz do kostek, drabinkę wspinaczkową, śruby lodowe, haki lodowe, haki skalne, artykuły o Kukuczce pióra dr. Michała Glińskiego, Eugeniusza Lipiarza, Jadwigi Matlińskiej, Aleksandra Pańkowskiego, Jerzego Stoka.

TERESA HAJDUGA-KWAPISZ

nauczyciel bibliotekarz
w Zespole Szkół Ogólnokształcących nr 11
w Katowicach

Od red.

Zamieszczony przez autorkę tego artykułu wykaz sponsorów i otrzymywanych od nich darów dla biblioteki jest bardzo szczegółowy. Celowo redakcja nie zrezygnowała z zamieszczenia tej drobiazgowej informacji, aby pokazać, iż każda biblioteka może rozpocząć akcję sponsoringu nawet od skromnych darów i kwot. Nie jest to trudne, należy tylko spróbować.

Działalność kulturalno-oświatowa biblioteki na rzecz społeczności lokalnej

Miejsko-Gminna Biblioteka Publiczna w Ropczycach prowadzi szeroką działalność popularyzatorską mającą na celu zapoznanie społeczeństwa z zawartością zbiorów i różnorodnością usług bibliotecznych. Idąc o krok dalej, podejmujemy inicjatywy zmierzające do aktywizacji kulturalnej, oświatowej i intelektualnej społeczności lokalnej. Obecnie stosowane formy pracy z czytelnikiem są spontaniczne i adaptowane do konkretnych potrzeb i okoliczności.

Najlichniesze formy imprezowe: realizowane przez M-GBP to: konkursy, prelekcje, spotkania autorskie, literackie, wieczory bajek. Organizowane są również imprezy, łączące walory poznawcze, estetyczne, rozrywkowe oraz informacyjne.

W bibliotece gościł ks. Stanisław Skorodecki współwziewien prymasa S. Wyszyńskiego, który otworzył wystawę przygotowaną przez pracowników czytelnicy „SOLI DEO”, zamykając obchody rocznicowe, związane z Rokiem Prymasa Tysiąclecia. Obszernie o tym wydarzeniu donosiła prasa lokalna, m.in. „Ziemia Ropczycka”, Radio „Via”.



Finał konkursu „Ziemia Ropczycka w III Rzeczypospolitej”. Nagrody wręczał laureatom burmistrz Miasta i Gminy Ropczyce – Ryszard Kapala

Fot. J. Bizoń

Dużą popularnością w środowisku cieszą się konkursy i quizy organizowane przez naszą placówkę. W roku ubiegłym rozstrzygnięto 21 konkursów, w których udział wzięło ponad 400 osób.

Spektakularny przebieg miał finał konkursu „Ziemia Ropczycka w III Rzeczypospolitej”. Konkurs rozpisano w formie: literackiej, plastycznej i fotograficznej dla dzieci, młodzieży i dorosłych. Regulamin konkursu ogłoszono na łamach prasy lokalnej i regionalnej. Wysłano rów-

nież pisemne informacje do dyrektorów wszystkich szkół na terenie powiatu ropczycko-sędziszowskiego.



Pamiątka historycznego spotkania w Bibliotece, od lewej: Ryszard Rogoziewicz, Leszek Szerszeń, Zbigniew Mędrak, Stanisława Kochońska (dyrektor Biblioteki), ks. Stanisław Skorodecki, prof. Jerzy Lewicki, Ryszard Kapala

Działania te przerosły oczekiwania, gdyż na konkurs napłynęło ponad 200 prac. Honorowy patronat nad konkursem objął Burmistrz Miasta i Gminy Ropczyce, który ufundował pierwszą nagrodę – VI tomową *Encyklopedię Multimedialną PWN*. Na finał konkursu przybyło ponad 200 osób. Gościnnie wystąpili m.in.: Sławomira Marciniak – autorka tomiku poezji *Słowem malowane* oraz Julian Kania, który zaprezentował swoje fraszki o Ziemi Ropczyckiej z tomiku *Galązki z drzew rozmaitych*. Prace konkursowe można było obejrzeć na wystawie w Domu Kultury. Najcenniejsze pod względem źródłowym włączono do działu regionalnego „Ropczycana” jako źródło informacji z najnowszej historii Ziemi Ropczyckiej.

Warto odnotować także spotkanie autorskie z dr. Władysławem Tabaszem, podczas którego autor zaprezentował książkę *Brzeziny 500 lat kościoła pw. Św. Mikołaja 1501-2001*. Kluczem do powodzenia tej imprezy był sam zaproszony gość, dobrze znany uczestnikom spotkania z wielu publikacji o regionie, jak i wcześniejszych spotkań bibliotecznych: „Zabytki Ziemi Ropczyckiej” (wrzesień 1998), „Prasa w naszym regionie” (maj 2000). Spotkaniu towarzyszyła wystawa „Perły architektury sakralnej Ziemi Ropczyckiej”, do której opracowano katalog.

Obok tych działań skierowanych do konkretnych odbiorców prowadzone są lekcje biblioteczne dla młodzieży szkół średnich i zawodowych. Celem tych zajęć jest pomoc młodzieży w opanowaniu umiejętności posługiwania się katalogiem, spisami, księgozbiorem podręcznym oraz aparatem informacyjnym książki. Oryginalność lekcji polega na tym, że uczniowie uczestniczą w lek-

cji, aktywnie korzystają z katalogów, kartotek, zapoznają się z regulaminem biblioteki. Często w trakcie lekcji wykorzystuje się materiały zgromadzone na wystawie. Z dużym zainteresowaniem młodzieży spotkała się lekcja biblioteczna z wykorzystaniem materiałów archiwalnych prezentowanych na wystawie „Druga wojna światowa w zbiorach kolekcjonerskich Arkadiusza Miazgi” (kwiecień 2001).

Biblioteka przystąpiła także do ogólnopolskiego konkursu „Na najciekawsze inicjatywy, akcje podejmowane przez lokalne biblioteki na rzecz krzewienia czytelnictwa” zorganizowanego przez Instytut na rzecz Demokracji w Europie Wschodniej. W konkursie wzięły udział biblioteki z całej Polski. Finał konkursu miał miejsce 8.12.2001 r. w Bibliotece Narodowej w Warszawie. Wśród laureatów konkursu znalazła się nasza placówka wyróżniona spośród 20 bibliotek w Polsce.

W ciągu roku biblioteka zorganizowała:

- 5 spotkań autorskich, w czasie których frekwencja wyniosła 255 osób,
- 21 konkursów – 399 osób,
- 5 dyskusji nad książką – 92 osoby,
- 34 lekcje biblioteczne – 562 osoby,
- 35 imprez okolicznościowych – 1236 osób,
- 229 spotkań w Klubach Miłośników Książek – 1859 osób,
- 8 wystaw.

Swoją działalność prowadzimy samodzielnie i we współpracy z innymi instytucjami m.in. Domem Kultury, Kołem Wędkarskim, Klubem Europejskim, Urzędem Miasta i Gminy w Ropczycach, Polskim Czerwonym Krzyżem, Towarzystwem Przyjaciół Ziemi Ropczyckiej, Szkołą Muzyczną, szkołami, przedszkolami, służbą zdrowia, parafią, władzami powiatowymi oraz organizacjami młodzieżowymi (harcerstwo).

GRAŻYNA WOŹNY

starszy bibliotekarz, Czytelnia M-GBP w Ropczycach

„Filmowe Poranki Edukacyjne” w Bibliotece Narodowej

Dnia 20 stycznia 2003 r. zainaugurowany został w BN nowy, bardzo ciekawy, cykl spotkań zatytułowany „Filmowe Poranki Edukacyjne”.

Dyrektor Michał Jagiełło powitał licznie zgromadzoną publiczność, opowiedział także na czym ma polegać ta nowa inicjatywa Biblioteki Narodowej. Pomysł polega na tym, by raz w miesiącu prezentować zgromadzonej publiczności, przede wszystkim uczniom liceów ogólnokształcących wybrane filmy dokumentalne poświęcone najlepszym polskim twórcom. Pomysł ten udało się zrealizować dzięki współpracy Biblioteki Narodowej, Telewizji Polskiej, Polskiej Izby Książki, Fundacji Kultury oraz Fundacji „Pro Futura” – przedstawiciele tych instytucji także zasiedli wśród premierowej publiczności.

Na sali był również wiceminister kultury, Rafał Skąpski oraz dyrektor od spraw programowych Telewizji Polskiej, Maciej Kosiński, który powiedział parę słów na dobry początek – życzył aby projekcji było jak najwięcej, zawsze przy pełnej widowni; cieszył się też, że część tej twórczości, która jest w TVP zostanie na trwałe w BN.

Chodzi bowiem o to, że w cyklu „Filmowe Poranki Edukacyjne” prezentowane będą filmy zrealizowane dla Telewizji – następnie nagrane na kasety, po projekcji w BN zostaną przekazane do Zakładu Dokumentów Dźwiękowych i Audiowizualnych (podobnie jak przekazana dwa

lata temu kolekcja „Złota Setka Teatru Telewizyjnego”).

Wreszcie głos zabrał autor prezentowanych na pierwszym spotkaniu filmów – Andrzej Titkow. Opowiedział krótko o obu filmach – pierwszy, zatytułowany „Przechodzien”, pochodził z 1984 r.; drugi, pod tytułem „Całkiem spora Apokalipsa”, miał premierę w telewizyjnej Dwójce w 2002 r. Według słów reżysera, wszystko te filmy różni, ale łączy osoba – Tadeusza Konwickiego. A. Titkow zwykle bardzo przywiązuje się do bohaterów swoich filmów, do Konwickiego zaś w sposób szczególny. Chciał zatem dowiedzieć się co słychać u niego niemal po 20 latach.

Pokazane filmy mogły zainteresować każdego, bo choć przede wszystkim prezentowały sylwetkę, sposób myślenia i refleksje nad twórczością T. Konwickiego to widać też było wyraźnie jak przez te dwadzieścia lat zmieniła się rzeczywistość, w której żyjemy.

Po skończonej projekcji dyrektor M. Jagiełło zaprosił gości na kolejne spotkanie filmowe – 17 lutego wyświetlony zostanie film, także w reżyserii A. Titkova o Gustawie Herlingu-Grudzińskim. A potem w każdy trzeci poniedziałek miesiąca kolejne filmy o polskich twórcach.

EWA LUDIAN

Instytut Książki i Czytelnictwa



WARSZTATY CZYTELNICZE

Konkurs wiedzy o literaturze dla uczniów klas 0 i III

Zainteresowania dzieci literaturą piękną należy kształtować od najwcześniejszych lat. Promocję książki można prowadzić w szkole, nie tylko na lekcjach, ale także przez różne formy zabaw, quizów, w których uczniowie jedni drugim przekazują tradycje literackie. Celowi temu mogą służyć konkursy informujące o książkach i zachęcające do ich czytania. W artykule tym podaję propozycje promowania wiedzy o literaturze dziecięcej – która polega na zorganizowaniu konkursów o książkach w klasach 0-III.

Aktywny udział w konkursie biorą dzieci z klas II i III. Zadaniem ich jest udzielenie odpowiedzi na zagadki opracowane w postaci wierszyków, które nawiązują do treści utworów. Uczniowie muszą rozpoznać nazwisko i imię autora oraz tytuły, których dotyczy zagadka. Obserwatorami są dzieci z klas 0 i I. Uczniowie z klasy pierwszej mogą być po konkursie pasowani na czytelnika.

Przygotowania do wiedzy o literaturze

Zanim przystąpimy do konkursu możemy próbować zorientować się jakie są ulubione książki a także przeprowadzić spotkania promujące literaturę wśród zainteresowanych uczniów. Powinno się także uzupełnić wiedzę uczniów klasy drugiej przez zapoznanie z fragmentami lektur z klasy trzeciej.

Kolejnym etapem może być konkurs rysunkowy na kartę do katalogu ilustrowanego. Należy zadbać aby zostały wykonane karty dla wszystkich lektur. Prace omawiamy przed klasą. Po zebraniu wszystkich rysunków organizujemy konkurs na najlepszą pracę i wykonujemy z nich dekorację na konkurs czytelniczy.

Możemy również zaproponować dzieciom z klas II i III konkurs na przebierańców za bohaterów z bajek i w jego trakcie przeprowadzić konkurs na najlepsze propozycje strojów.

Konkurs wiedzy o literaturze

Na podstawie wyników czytelnictwa (z lat ubiegłych) bibliotekarz ustala listę najlepszych czytelników. Jej skład podaje do wiadomości wychowawcy, który z klasą (i bibliotekarzem) ustala skład 2- 3-osobowych grup reprezentujących klasę i podaje zasady punktowania odpowiedzi.

Wyniki wszystkich konkursów podsumowuje komisja, w skład której wchodzi wychowawcy klas i bibliotekarz.

Podane propozycje konkursów mają na celu zaktywizowanie wszystkich uczniów klas II i III,

dlatego w podsumowaniu należy uwzględnić wyniki wszystkich ww. konkursów, ale najwyżej oceniany powinien być konkurs wiedzy o literaturze. Podsumowanie wyników należy podać do wiadomości i także zamieścić w gazecie szkolnej.

Proponowane konkursy miały na celu zachęcenie nowych czytelników do czytania książek, dlatego po ogłoszeniu wyników i rozdaniu nagród powinno odbyć się uroczyste pasowanie na czytelnika uczniów klas pierwszych. Jako symbol pasowania na czytelnika możemy wręczyć uczniom I klasy zakładki z tekstem:

Życzę aby książka, tak jak Discovery, wprowadziła Ciebie w szersze światła sfery żebyś ją czytając nigdy się nie nudził a poznawał lepiej świat i innych ludzi.

Scenariusz konkursu wiedzy o literaturze

Witamy wszystkich, serdecznie witamy, bajki w zagadkach przedstawiamy
Podróżujemy w świecie słów pisanych i wyobrażeń, które przeżywamy.
I wyruszmy razem, gdzieś daleko w świat by spotkać się nad wielką rzeką naszych marzeń.

Po usłyszeniu zagadki podaj autora i tytuł utworu

Latał w swych marzeniach z rysunkiem pilota wielkim samolotem.

A może i ty wędrujesz przez sny tak wysoko?

Odp. Adam Bahdaj – *Pilot i ja.*

Zwyczajny, niezwykajny ten mały bohater uratował dziecko z płonącej już chaty.

Powiadomił wioskę, pożar ugaszono i strażakiem (kogo?) ...ogłoszono.

Odp. Czesław Janczarski – *Jak Wojtek został strażakiem.*

Jestem słoniem zapominalskim, który nazywa się (jak?)

A kłopoty moje omówił (kto?)

Odp. Julian Tuwim – *Słoń Trąbalski*

Ta owieczka czarna, mała psie zwyczajnie powtarzała

Odp. Jan Grabowski – *Czarna owieczka.*

Podróżowałem po księżycu, na oceanu dnie, a w puszczy nawet lew nie powiedział mi nie.

Odp. Jan Brzechwa: *Pan Soczewka na Księżycu, Pan Soczewka na dnie oceanu, Pan Soczewka w puszczy.*

Ci dwaj poeci opisali
jakie zwierzęta w zoo spotkali
A był tam bardzo groźny dzik i chłopców
z akademii wystraszył nawet w mig.
Z drugim autorem ulepimy
pewnie miasteczko z plasteliny
i posypimy ziarenkami bo pod dostatkiem maku
mamy.

Odp. Jan Brzechwa – ZOO, Jerzy Ratajczak – *Wycieczka do ZOO.*

A któż tak świetnie rozpoznał nasze wady
i dowcip miał nie od parady.
Jeśli te fragmenty znacie, to autora rozpoznacie
Samochwała w kącie stała,
i tak wciąż opowiadała
Zdolna jestem niesłuchanie,
Najpiękniejsze mam ubranie,
Jak odpowiem to roztropnie,
W szkole mam najlepsze stopnie
Pomyśl tylko co ty pleciesz,
to zwyczajne kłamstwo przecież
O wypraszam to sobie,
Jak to ja nic nie robię.

Odp. Jan Brzechwa – *Samochwała, Kłamczucha, Leń.*

Posłuchajmy opowieści, opowieści dawnej treści
O dzielnym Piaście, Panu Twardowski
Wszystko z dawnej Polski
Niech się który z was nabiedzi
ile tu tytułów jest i odpowiedzi

Odp. Świrszczyńska Anna – *Opowieści dawnej treści, z dawnej Polski, O dzielnym Piaście, Pan Twardowski.*

Nie ma jak się znaleźć w świecie naszej mamy
W czarodziejskich baśniach, które wszyscy
znamy
Ona potwora odczaruje, ochroni statek przed
burzą
Załata dziurę księżycowi, pomoże nawet
dinozaurowi

Z nią po naszym życiu wciąż podróżujemy
I nawet gdy trudno, bezpiecznie się czujemy.

Odp. Joanna Papuźńska – *Nasza mama czarodziejka.*

Jaś bardzo kochał swoją mamusię
rano odważnie do boru ruszył
i przyniósł dla niej, dla swojej mamy
koszyk jagód z borówkami.

Odp. Maria Konopnicka – *Na jagody.*

Tu dziecko może w kałuży
lepić co chce małe lub duże
I opowiedzieć mamie o rupakach
i o strasznie ważnej rzeczy
Być dużym, choć jest małym takim.

Odp. Danuta Wawitow – *Kałużyści, Rupaki, Strasznie ważna rzecz.*

Lepiej się nie krzyw na wszystko dzieciaczku,
żeby nie spotkać cudaczka wyśmiewaczka.
Bo on tylko jak lichy zły, obrażać ciągle uczy cię.
Odp. Duszyńska Julia – *Cudaczek wyśmiewaczek.*

Są to baśnie nad baśniami, a w nich są
bohaterami:
brzydkie kaczątko, królowa śniegu, dziecię Elfów
i dziewczynka z zapalkami.

Odp. Hans Christian Andersen – *Brzydkie kaczątko, Królowa Śniegu, Dziecię Elfów, Dziewczynka z zapalkami.*

Był koziołek, który długo wędrował
zanim doszedł do Pacanowa i awantura o Basię
i dwaj tacy co ukradli księżyc
wymyśleni przez jednego autora
kto go jeszcze nie zna, poznać go już pora

Odp. Kornel Makuszyński – *Awantura o Basię, O dwóch takich co ukradli księżyc, Przygody Koziołka Matołka.*

To psisko niezwykle było bo samo całe Włochy
koleją zwiędziło.

Odp. Pisarski Roman – *O psie który jeździł koleją.*

Tere-fero, Ala ma kota i klucze do jelenia
O czym tu mowa i co wymieniam.

Odp. Wanda Chotomska – *Tere-fero, Ala ma kota, Klucze do jelenia.*

To były z pewnością niezwykle dialogi,
w których wszystkie czworonogi
wspaniale się rozumiały
i z doktorem rozmawiały.
I tak powstały książki, jeśli ktoś pamięta,
których bohaterami są doktor i jego zwierzęta.

Odp. Lofting Hugh – (podać kilka tytułów) np. *Doktor Dolittle i jego zwierzęta, Podróże doktora Dolittle, Ogród zoologiczny doktora Dolittle, Poczta doktora Dolittle.*

W tej książce las był światem Tygrysa z Prosiakiem,
mamy Kangurzyca i Kłapouchego.
Stała w nim chatka misia Puchatka.
Tu Krzysiu miał swoich najlepszych kolegów.

Odp. Alan Milne – *Chatka Puchatka, Kubuś Puchatek.*

Na podwórku wrzask i hałas, bijatyka w pełni.
Ach co za niegrzeczne psiska, kto wymyślił im
nazwiska.

Odp. Jan Grabowski – *Reksio i Pucek, Puc, Bursztyń i goście.*

A może byście odwiedzili odległe mroźne kraje.
Poznali chłopców dzielnych i inne obyczaje.
Z pewnością wspólnie z autorami
spotkamy się też z pingwinami.

Odp. Alina i Czesław Centkiewiczowie – *Zaczarowana zagroda.*
Czesław Centkiewicz – *Anaruk chłopiec z Grenlandii, Odarpi syn Egigwy.*

Tych dzieci nikt nie powstrzyma,
bo powstrzymać ich nie może,
biegają po orbitach w podniebnych
przestworzach.

Odp. Wanda Chotomska – *Dzieci Pana Astronoma.*

Choć do ciepłych krajów nie odleciałem
u gospodarza wiele przygód miałem.

Odp. Maria Kownacka – *Kajtkowe przygody*.

Czy pamiętacie Filonka,
małego kotka, bez ogonka.

Odp. Gosta Knutsson – *Przygody Filonka Bezogonka*.

Może spełnią się kiedyś twoje i moje marzenia
i znajdziemy koralik, który wszystko zmienia.

Odp. Maria Kruger – *Karolcia*.

* * *

Konkurs według przedstawionego wyżej scenariusza odbył się 28 listopada 2001 r. Zakończono

go wierszykiem skierowanym do uczniów klas pierwszych.

A teraz na koniec podróży do świata marzeń
zapraszamy młodszych kolegów i życzymy
wielu nowych wrażeń.

Aby nam wszystkim dobrze było
gdy tu przybywacie
uszanujcie książki i czyste oddajcie.

ELŻBIETA DRYGAS-ZIELIŃSKA

nauczyciel bibliotekarz
w Zespole Szkół im. 7 Pułku Strzelców Konnych
w Biedrusku

Fraszki o Henryku Sienkiewiczu *

1

Kto historię ceni Polski,
Czyta Sienkiewicza książki.

2

Nie bądź leniem!
Przestaj z Heniem!

3

Na wszystkie zmartwienia i troski,
Sienkiewicza książki.

4

Książki Sienkiewicza stale zachwycają
i z list bestsellerów nie znikają.

5

Mówił raz książkowy mól,
Henryk S. jest zawsze cool!

6

Sienkiewicz Henryk jest!
THE BEST!

7

Mówił Jacek, mówi Jan,
Henryk S. jest number one!

8

Chłopcy i dziewczęta potwierdzają stale,
że Litwosa książki nie są nudne wcale.

9

Litwos, Reymont i Szyborska,
Zna ich świat i cała Polska!

* Wiersz i fraszki zostały wykorzystane w montażu poetyckim przygotowanym z okazji nadania Szkole Podstawowej w Żytnie imienia Henryka Sienkiewicza.

Do Henryka S.

I

Drogi Panie Sienkiewiczu!
Nasz Litwosie ukochany!
Ty, co serca nasze krzepiąc,
dałeś Polsce tyle chwały.

II

Ty, co w czasach trudnych zmagania,
byłeś swej Ojczyźnie wierny.
Ty, co nasze polskie imię,
rozślawiłeś tu i wszędy.

III

Z Twoją książką, Drogi Panie,
przy kaganku, czy w okopie,
chlönąc wiarę i nadzieję,
zasiadali pan wraz z chłopem.

IV

Dzięki Tobie, nasz Noblisto,
znani są na całym globie,
Staś i Nel, Winicjusz z Ligią,
Jurand, komes na Spychowcie.

V

Drogi Panie Sienkiewiczu!
Nasz Patronie ukochany!
Krzep nas, uczniów, swoją siłą.
Dawaj wiarę nam, Żytnianom!

BARBARA SADLEJ

dyrektor PSP
im. H. Sienkiewicza
w Żytnie,
nauczyciel bibliotekarz

Pożegnania

Swoje życie rozegrała na plus...

W dwudziestą rocznicę śmierci
Marii Kozaczkowej

*Żeby pamięć o sobie zachować
Zamiast imię w kamieniu ryc,
Zostaw takie czyny i słowa,
Które młodych nauczą żyć.*

Maria Kozackowa

Od września 1984 r. Miejska Biblioteka Publiczna w Dąbrowie Tarnowskiej nosi imię Marii Kozaczkowej. Kim była nasza Patronka?



Urodziła się w 1910 r. w Zalipiu, znanej nie tylko na Powiślu Dąbrowskim malowanej wsi, jako najmłodsza z pięciorga dzieci Antoniny i Stanisława Wojtytów. Tutaj ukończyła pięć klas szkoły powszechnej, gdyż na dalszą naukę nie było pieniędzy. W latach 1928-29 uczęszczała do Ludowej Żeńskiej Szkoły Rolniczej w Bachowicach, k. Oświęcimia i tam dała się poznać jako poetka. Zaczęła współpracować z redakcją „Młodej Polski” – organem Małopolskiego Związku Młodzieży. W 1933 r. weszła w skład zespołu redakcyjnego miesięcznika „Wieś, Jej Pieśń”, gdzie publikowała swoje wiersze i artykuły pod pseudonimem „Maryla znad Wisły”. Pracowała w różnych zawodach i miejscowościach, m.in. prowadziła agencję pocztową w Porębie Radlnej k. Tarnowa. W 1935 r. wyszła za mąż za Józefa Kozackę, pochodzącego z Dąbrowy Tarnowskiej. Przed wybuchem II wojny światowej zamieszkała w naszym mieście. W czasie okupacji była łączniczką i kolporterką prasy podziemnej. Po wojnie poświęciła się działalności społecznej, zaczęła długoletnią współpracę z „Dziennikiem Polskim” pisując felietony o sytuacji na wsi oraz publikując tam swoje wiersze. Zamieszkała je

również na łamach „Zielonego Sztandaru”, „Więści”, „Chłopskiej Drogi”, „Tygodnika Kulturalnego” i in. Od 1965 r. była członkiem literackiej grupy „Gronie” w Żywcu, a od 1968 r. należała do Stowarzyszenia Twórców Ludowych. W 1974 r. ukazał się pierwszy tom poetycki Marii Kozaczkowej *Boso po rosie*, o którym pisał Wiktor Zin, iż jest to tomik „... jak barwny bukiet polnych kwiatów. Ożywiło się u mnie, pojaśniało. Jakby człowiek zaczerpnął świeżego powietrza” (z listu W. Zina do M. Kozaczkowej). W 1978 r. opublikowano montaż sceniczny „Matczyne święto”, a w 1980 r. najobszerniejszy zbiór jej wierszy *Kwiaty na śniegu*. Na dorobek poetycki Marii Kozaczkowej składa się kilka sztuk scenicznych, wiele wspomnień, opowiadań i jeszcze więcej wierszy.

Za swoją działalność na niwie literackiej i społecznej otrzymała liczne nagrody i odznaczenia, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski. Zmarła 30 kwietnia 1982 r., a po jej śmierci ukazały się jeszcze trzy tomiki poezji: *Wiersze* – 1983 r., *Skarby mej ziemi* – 1992 r. oraz proza – *Opowiadania z życia wzięte* – 1993 r.

Twórczość Marii Kozaczkowej określana jest jako poezja ludowa. Posiadając chłopski rodowód, pisząc często o środowisku wiejskim, najbardziej odpowiadała stereotypowi ludowego twórcy. A przecież jej utwory mają charakter uniwersalny. Poświęcała je kobiecie i matce, oddając hołd niedocenionej ich pracy. W wielu utworach nawiązywała do czasów wojny i okupacji, opisując często autentyczne wydarzenia z miejsca zamieszkania. Uczyla współrodaków uprzejmości, taktu, zgody, zachowania kobiecej godności, przyzwoitego ubioru, miłości do Boga i Ojczyzny, przyrody i księżek. Dużo miejsca w swej twórczości poświęciła rodzinie, często snuła refleksje nad przemijaniem ludzkiego życia. Poruszała kwestie prawa człowieka do godności, prawdy, spokoju i ciszy, dotykając również spraw ostatecznych – swoistego rozliczenia z przeżytych lat. Podkreślała wierność Bogu cechującą nasz naród:

„nie wydrze mu wiary
morderca swoim mieczem – lub weźmie wraz
z życiem”.

Uważała, iż całe brzemień życia u stóp krzyża trzeba złożyć i Jezusa prosić o ratunek:

„Tak idą lata: czasy się zmieniają,
Uczeni w kosmos dążą coraz wyżej,
A tu – jak dawniej – wciąż ludzie szukają
Trosk uciszenia pod przydrożnym krzyżem.(...)
Bo gdzie się człowiek ma pozbyć ciężaru
Jaki z nas każdy poprzez życie niesie?”

Na kilka lat przed zmianą ustroju w Polsce czyniła pokoleniowy rachunek sumienia pisząc w *Modlitwie polskiej*:

„Przebacz nam Panie, żeśmy zasłuchani
W krzykliwy hałas czarnego anioła,

Potoku kłamstwa wcześniej nie przerwali,
Jak Ty, coś wygnał przekupniów z kościoła
By przed historią młode pokolenie
Rachunków z naszych błędów nie zdawało”.

Twórczości Marii Kozaczkowej przez cały czas towarzyszyło ogromne poczucie humoru. Bajki i satyry były jej ulubionymi cyklami. Ich bohaterami uczyniła całą plejadę zwierząt, które miały typowe cechy charakterów ludzkich, piętnowała ich wady...

„Bajka o lwie i myszce jasno nam dowodzi,
że sprawiedliwość jeszcze często w kółko chodzi
drogą, do końca nie zbadaną...

Lepiej ufać w rozsądek i szybką refleksję
Własną – niż w bardzo wysoką protekcję,
Nawet w pierw pogłaskaną”.

Maria Kozackowa tworzyła niemal do ostatnich dni swego życia, miała świadomość, że „myśl łopoce ostatni już raz”. Jej utwory stanowią nieprzemijającą siłę. Jest w nich potężny kościół moralny, prawda, piękno, ciepło, serdeczność, zapachy i soki ojczystej ziemi.

W dwudziestą rocznicę śmierci poetki Miejska Biblioteka Publiczna w Dąbrowie Tarnowskiej przygotowała wystawę poświęconą życiu i twórczości Marii Kozaczkowej pt. „Z nadwiślańskiej ziemi wyrosła...”. Na ekspozycji zgromadzono wydawnictwa poświęcone autorce, tomiki wierszy oraz szereg dokumentów związanych z jej życiem i działalnością społeczną. Wernisaż wystawy odbył się 25 kwietnia 2002 r. Patronat honorowy nad całością spotkania objął Burmistrz Gminy, a rozpoczęło się ono *Elegią na śmierć Marii Kozaczkowej* napisaną po jej śmierci przez Władysława Rutkowskiego, przyjaciela „Maryli znad Wisły”.



Miejska Biblioteka Publiczna im. Marii Kozaczkowej
w Dąbrowie Tarnowskiej

Na imprezie zgromadziła się licznie rodzina Poetki, władze miasta i powiatu, członkowie stowarzyszeń i organizacji działających na terenie Dąbrowy, czytelnicy i sympatycy poezji M. Kozaczkowej. Uczestnicy spotkania wysłuchali montażu słowno-muzycznego „Ja swoje życie rozegrałam na plus” wykonanego przez uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Dąbrowie Tarnowskiej. Alina Śmiszkiewicz w wykładzie „Z nadzieją w sercu” przybliżyła życie i twórczość poetki. Spotkanie to nie mogło się obyć bez recytacji utworów M. Kozaczkowej, a prezentowali je laureaci IV Konkursu Recytatorskiego oraz prawnukowie poetki. Obecnie dorobek Marii Kozaczkowej utkany z jej przeżyć, wspomnień spoczywa w naszych rękach. My mamy „czytać, filtrować przez ręce, dołączając uśmiech i posyłać dalej”, jak tego pragnęła poetka w *Ostrym dzyurze* – wierszu poświęconym nam bibliotekarzom.

MARTA WARIAS
MBP Dąbrowa Tarnowska

Listy i opinie

Uwagi polemiczne do listu St. Niedzieli

Stanisława Niedziela w liście opublikowanym w nr 12/2002 „Poradnika Bibliotekarza” stawia całą serię zarzutów pod adresem moim, autorki publikacji *Praca z aktywnym bibliotecznym* oraz Redakcji „Poradnika”.

Postaram się rozwiać wątpliwości pani Stanisławy – czy moje scenariusze są scenariuszami, czy propozycjami? Są to „materiały mogące pomóc, zainspirować przy tworzeniu wystaw” – napisała dr Dorota Grabowska, autorka wstępu do mojej publikacji (zob. s. 5) – „Nie wystarczy skorzystać z przedstawionych materiałów, żeby mieć gotową

wystawę, nieodzowny jest „pierwiastek twórczy”. Zgromadzone cytaty na pewno ułatwią pracę przy organizowaniu ekspozycji, są dobrym punktem wyjścia. Należy tylko, zgodnie z sugestiami autorki, zadbać o oprawę plastyczną, nie zapominając o estetycznej szacie graficznej”.

Twierdzenie Stanisławy Niedzieli: „Co innego tytuł, co innego autorka” jest bezpodstawne; wyraźnie napisałam: „scenariusze wystaw przygotowałam z myślą o czytelnikach bibliotek pedagogicznych, publicznych i szkół ponadpodstawowych” oraz „Chciałabym, aby moje propozycje były inspiracją do przygotowywania interesujących wystaw okolicznościowych” (zob. s. 2).

Scenariusze mają pomóc zapracowanym bibliotekarkom w miarę szybkim przygotowywaniu wystaw poświęconych wybitnym Polakom. Moje propozycje mogą też zostać wykorzystane jako

gotowy scenariusz, jeśli biblioteka posiada odpowiednie pomieszczenie, gabloty, materiały.

Utwory autora można nazwać eksponatami, jak proponuje autorka listu. Trudno jednak nazwać eksponatem obwolutę tomiku poezji czy kserokopię kilku stron utworu, jeśli ekspozycja zostanie zorganizowana na korytarzu szkolnym, w klasie czy w holu przed wejściem do biblioteki.

„Wystawa (może wystawka)?” – zapytuje pani Stanisława. Proszę zajrzeć do wstępu, s. 6, przypis 4: „Używa się określeń: wystawka I, wystawka II, wystawka III, w celu oznaczenia poszczególnych części wystawy. Części mogą być prezentowane w jednej lub kilku gablotach, tworząc jednak jedną całość tematyczną”.

Obszerny fragment *Reduty Ordona* jest jednym z ośmiu cytatów dotyczących Wystawki I zatytułowanej „Twórczość. Prekursor Polskiego Romantyzmu”. Oprawa plastyczna dotyczy całej wystawki, a nie fragmentu *Reduty Ordona*. Wystawka

II nosi tytuł „Życie. Ciemna głębia biografii”. Oprawę stanowią wydawnictwa biograficzne.

Ostatni zarzut Stanisławy Niedzieli: „Poradnik Bibliotekarza” – czasopismo fachowe z wieloletnimi tradycjami powinno firmować rzetelnym i prawdziwie fachowym opracowaniem adresowanym głównie do bibliotek publicznych” obraża Komitet Redakcyjny – zespół wybitnych fachowców. Myślę, że wydawanie takich opinii po pobieżnym zapoznaniu się z publikacjami („przeglądając, na gorąco dzielę się swoimi uwagami”) jest niepoważne.

Chciałabym dodać, że moje materiały (scenariusz wystawy i konkursu literackiego) poświęcone Stefanowi Żeromskiemu (zob. s. 60-69) zostały ocenione jako „bardzo cenne” i „interesujące” przez Redakcję „Polonistyki”, prof. Barbarę Krydę i dr. Zbigniewa Bąka. W załączeniu przesyłam kserokopie pism – do wiadomości Redakcji.

CELINA MARKOWIAK-LUTY

Wi@domości

75 lat Biblioteki Narodowej



● Biblioteka Narodowa obchodziła w dniu 24.02.2003 r. jubileusz 75-lecia swojego istnienia. Rangę tej uroczystości podkreśliła obecność prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego, premiera Leszka Millera, mini-

stra kultury Waldemara Dąbrowskiego. Pracownicy oraz zaproszeni goście – ludzie kultury, nauki, przedstawiciele mediów tłumnie wypełnili Audytorium im. St. Dembego w Bibliotece Narodowej. Prezydent RP i premier w swoich okolicznościowych przemówieniach wskazali na wysoką rangę Biblioteki Narodowej w rozwoju polskiej kultury. Wykład okolicznościowy nt. dziejów i zadań Biblioteki Narodowej w Warszawie wygłosił prof. dr hab. Krzysztof Migoń. Uroczystość jubileuszową uświetnił koncert chóru „Alla Polacca”, działający przy Teatrze Wielkim w Warszawie.

Zbiory Biblioteki Narodowej liczą ponad 2,5 mln książek i ok. 750 tys. czasopism, wśród nich są cenne rękopisy, starodruki, mapy, fotografie i kasety wideo. Rocznie zbiory biblioteki powiększają się o ponad 120 tys. woluminów. Każdego roku, tę największą krajową bibliotekę odwiedza ok. 20 tys. czytelników. Priorytetową sprawą dla księżnicy narodowej jest wybudowanie nowego gmachu dla zbiorów specjalnych i rozbudowa magazynów bibliotecznych. Dostojnej jubilatce życzymy dalszych sukcesów. (*J. CII.*)

Kolo seniora w Oddziale SBP w Łodzi

● W Oddziale łódzkim SBP działa Kolo Seniora skupiające bibliotekarzy-emerytów. Kolo powstało 12.03.1998 r. – z inicjatywy ówczesnej przewodniczącej

Okręgu Lucyny Sutkowskiej jako Sekcja Seniorów. Na koniec 2001 r. do Koła należało 29 osób. Pierwsze zebranie odbyło się w Dzielnicowej Bibliotece Publicznej Łódź-Widzew przy ul. Piłsudskiego 88. Przewodniczącą Sekcji została Danuta Włodarska, sekretarzem – Ryszarda Matysik. Seniorzy spotykają się cztery razy w roku (raz na kwartał). Ważnymi spotkaniami dla nich jest Wielkanoc i Boże Narodzenie.

Dużym zainteresowaniem cieszą się spotkania z poezją. W 1998 r. prezentowano wiersze Zofii Erdmanowej z tomiku *Stara Ciupaga*. Z. Erdmanowa pracowała w Miejskiej Bibliotece Publicznej w okresie kiedy biblioteką kierował Jan Augustyniak. W następnym roku czytano wiersze Danuty Kargowskiej-Gubiec – bibliotekarki wyróżniającej się nie tylko talentem poetyckim, ale również zdolnościami plastycznymi. W 2001 r. Zarząd Okręgu SBP w Łodzi wydał tomik jej wierszy *Tęczowa Pani*. Obecna przewodnicząca Koła – Danuta Włodarska, niezwykle aktywna, pogodna i przedsiębiorcza, a przede wszystkim młoda duchem, dba o wszystkie sprawy formalne Koła, prowadzi jego kronikę, załatwia różne sprawy. W 2000 r. za swą działalność w naszym Stowarzyszeniu otrzymała Honorową Odznakę SBP. W marcu 2003 r. Kolo obchodzi jubileusz 5-lecia swego istnienia. Wszystkim jego członkom życzymy zdrowia i pomyślności na przyszłe lata, a pani Danusi – nieustającej siły i pogody ducha. Pani Danusiu, niech moc będzie z Panią!

Grażyna Rurowicz
Przewodnicząca Oddziału SBP w Łodzi.

„Góry moje góry” – wojewódzki finał konkursu dla dzieci w Bibliotece Śląskiej

● 24.02.2003 r. w Bibliotece Śląskiej odbył się wojewódzki finał, ogłoszonego w lipcu 2002 r. konkursu dla dzieci z całego terenu województwa śląskiego pod hasłem „Góry moje góry”. W czasie spotkania wręczono nagrody dzieciom, których prace zostały wyróżnione w tym konkursie. Odbyły się także warsztaty ludowe dla najmłodszych, licytacje prac dzieci, koncerty, popisy gry

na unikatowych instrumentach, degustacje potraw kuchni góralskiej i wiele innych. Miała miejsce promocja książki *Góry moje góry*, której autorami były dzieci, mali czytelnicy śląskich bibliotek publicznych, jak również ekspozycja „Maski obrzędowe”. Wystawę będzie można oglądać do 8 marca br.

Aleksandra Pethe

Dział Promocji i Wydawnictw Biblioteki Śląskiej

Dyskusja o SBP na łamach Internetu

● Na stronach internetowych SBP toczy się dyskusja o roli i kierunkach działania Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich. Zachęcamy do lektury zamieszczonych wypowiedzi. Serwis informacyjny SBP: <http://ebib.oss.wroc.pl/sbp/>.

Rok Galczyńskiego

● Dla uczczenia 50. rocznicy śmierci i 100. rocznicy urodzin Konstantego Ildefonsa Galczyńskiego Sejm ogłosił rok 2003 rokiem Galczyńskiego.

Centra komunikacji społecznej

● Toczy się rozmowy z przedstawicielami Poczty Polskiej, Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w sprawie powołania centrów komunikacji społecznej. Centra miałyby obejmować gminne placówki biblioteczne, agencje pocztowe i punkty internetowe, zlokalizowane byłyby w siedzibach bibliotek gminnych i prowadzone przez bibliotekarzy za dodatkowym wynagrodzeniem. Utworzeniem centrów komunikacji społecznej w bibliotekach zainteresowana jest Poczta Polska. Projekt ten konsultowany jest przez SBP. 21.01.2003 r. sprawa tworzenia centrów komunikacji społecznej w filiach bibliotek publicznych była przedmiotem posiedzenia Krajowej Rady Bibliotecznej i Rady Narodowego Zasobu Bibliotecznego. Koncepcja centrów spotkała się z dużym zainteresowaniem Rady, ale także z wieloma uwagami krytycznymi. Poczta Polska ma zamiar kontynuować realizację pomysłu na zasadzie eksperymentu.

(Wg. „Expres ZG SBP” 2002 nr 0 i 2003 nr 1).

XXIII Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O Laur Jabłoni '2003”

1. Konkurs corocznie organizowany jest przez Centrum Kultury Regionalnej w Grójcu.

2. Jest przeznaczony dla wszystkich, którzy piszą, nie należą do związków twórczych, chcieliby jednak spopularyzować własną twórczość poetycką.

3. Warunkiem uczestnictwa w Konkursie jest nadesłanie trzech wierszy o dowolnej tematyce.

W związku z popularyzacją regionu organizatorom zależy, aby przynajmniej jeden tekst dotyczył Ziemi Grójeckiej.

4. Utwory w formie tekstu napisanego na komputerze lub maszynowo (wyjątkowo – czytelny rękopis) skompletowane zszywką w trzy zestawy, każdy zestaw opatrzone godłem należy przysłać na adres:
Centrum Kultury Regionalnej 05-600 Grójec
ul. Piłsudskiego 1, skr. poczt. 71

5. Dane autora (nazwisko, imię, dokładny adres wraz z oznaczeniem województwa, a także numerem telefonu) powinny być umieszczone w osobnej, zaklejonej koper-

cie opatrzonej godłem. Organizatorzy nie zwracają nadestanych prac.

6. Utwory, które nie będą spełniać wymagań regulaminowych nie zostaną rozpatrzone przez Komisję.

7. Termin nadsyłania wierszy upływa 15 maja 2003 roku. Komisja Konkursowa powołana przez organizatorów oceni utwory i przyzna nagrody w miesiąc po upływie tego terminu.



„Biblioteka jako Portal Media – Informacja – Kultura”

69 Konferencja Ogólna
I Sesja Rady Głównej
Berlin, 1-9 sierpnia 2003 r.

- Zmiany w zarządzaniu mediami
- Szeroko rozumiana wiedza o mediach
- Nowa kultura mediów cyfrowych: rezultat zmian i zmienność rezultatów
- Rozwój, doskonalenie i wdrażanie kompetencji medialnych
- Rozpowszechnianie i ochrona zbiorów bibliotecznych
- Zarządzanie wiedzą
- Wzmacnianie zawartości treściowej informacji
- Budowanie strategicznych relacji z różnymi grupami użytkowników
- Zaspokajanie specjalnych potrzeb informacyjnych
- Świat informacji dla przyszłych pokoleń
- Wolny dostęp do informacji w miejscu udostępniania
- Licencje i inne aspekty prawne
- Nowe struktury biblioteczne w globalnej wymianie informacji
- Odpowiedzialność za kulturę i wartości ogólnoludzkie
- Dalszy rozwój bibliotek jako instytucji kultury
- Sieć – „Partnerstwo w kulturze”
- Społeczna odpowiedzialność bibliotek w zakresie niwelowania różnic kulturowych
- Budynek biblioteczny jako komunalne ośrodki kultury
- Rola bibliotek w zmieniającym się środowisku kulturalnym

Kontakt:

IFLA 2003 Berlin Sekretariat

Barbara Schleichagen, Sekretarz Generalny

Christoph Albers, Koordynator Konferencji

C/o Staatsbibliothek zu Berlin- Preußischer Kulturbesitz

Potsdamer Str. 33, D-10785 Berlin

Tel.: 030/26 55-88-52 lub 74

Fax: 030/26 55-88-53 lub 75

E-mail: ifla2003secr@sbb.spk-berlin.de

URL: <http://www.ifla.org/IV/ifla69/index.htm>

WYDAWNICTWA OTRZYMANE:

Z czasopisma:

- „Biblioteka”. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza. Poznań 2002 nr 6.
- „Bibliotekarz Podlaski”. Książnica Podlaska im. Ł. Górnickiego. 2002 nr 5.
- „Biblioterapeuta”. Biuletyn Informacyjny Polskiego Towarzystwa Biblioterapeutycznego. 2002 nr 3.
- „Pomagamy sobie w pracy. Opolski kwartalnik informacyjno-metodyczny” 2002 nr 3/4.

Książki:

- Zofia Byczkowska: *Opis książki w formacie MARC 21. Zasady tworzenia rekordu bibliograficznego i rekordu egzemplarza w systemie INNOPAC w Bibliotece Narodowej*. Warszawa: Biblioteka Narodowa, 2002.
- *Kultura literacka dzieci i młodzieży u progu XXI stulecia*. Pod red. Joanny Papuzińskiej i Grzegorza Leszczyńskiego. Warszawa: Centrum Edukacji Bibliotekarskiej, Informacyjnej i Dokumentacyjnej, 2002.
- Dariusz Kuźmina: *Katechizmy w Rzeczypospolitej XVI i początku XVII wieku*. Warszawa: Wydaw. SBP, 2002.
- *Mój teatr. Wiersze wybrane dzieci i młodzieży*. Bydgoszcz: Młodzieżowy Dom Kultury nr 5, 2000.
- *Stan i potrzeby polskich bibliotek uczelnianych. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej*. Poznań, 13-15.11.2002 r. Poznań 2002.

ZAPROSILI NAS...

- Biblioteka Narodowa do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Markiem Wawrzykiewiczem 5.02.2003 r.

- Biblioteka Publiczna m. st. Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego Muzeum Książki Dziecięcej na promocję *Słownika literatury dla dzieci i młodzieży*. 11.02.2003 r.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Antonim Marianowiczem. 12.02.2003 r.
- Polski Związek Niewidomych. Zarząd Główny w Warszawie na konferencję pt. „Współczesne technologie zapisu i rozpowszechniania informacji dla osób niewidomych i słabo widzących jako podstawowy czynnik w procesie rehabilitacji zawodowej i społecznej”. 20-21.02.2003 r.
- Dyrektor Biblioteki Narodowej na spotkanie z okazji 75. rocznicy jej powstania. 24.02.2003 r.
- Biblioteka Narodowa oraz Fundacja Kultury na spotkanie dyskusyjne „Społeczny obieg książki w Polsce”. 26.02.2003 r.
- Biblioteka Narodowa do *Salonu Pisarzy* na spotkanie z Waldemarem Michalskim, Bogusławem Wróblewskim i Bohdanem Żadurą z redakcji kwartalnika literackiego „Akcent”. 27.02.2003 r.

Za zaproszenia dziękujemy!

GROPIUS

BIBLIOTECZNE



CEKAMY NA TELEFONY - CHĘTNE ODPOWIEMY NA WSZELKIE PYTANIA
obsergujemy cały kraj (dostawa gratis przy sumie >100 PLN)
skuzymy radę-dobór gramatury, układ włókien, itp.

00-034 Warszawa, ul. Warecka 11 lok. 40
tel./fax (0-22) 827 69 27 tel.828 91 50
tel. kom. 0 602 322 702 e-mail: gropius@infint.com.pl gropius@groplus.com.pl
www.biblioteki.groplus.com.pl

tablice informacyjne
tabliczki wolnostojące
karty przekładkowe z PCV
kieszonki z pleksi do wsówek z informacjami
mocowane na brzegu półki
(do katalogów, do kart czytelnika)
rozdzielacze do księgozbioru
koszulki na karty czytelnika
metalowe zastawki do książek
naklejki pod sygnatury, inne...

Poradnik BIBLIOTEKARZA

Miesięcznik Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

Ukazuje się od roku 1949

Komitet Redakcyjny: Elżbieta Barbara Zybort (przewodnicząca), Mirosława Majewska (sekretarz), Sylwia Błaszczyk, Wiesława Borkowska-Nichthausner, Andrzej Kempa, Bogdan Klukowski, Grażyna Lewandowicz, Robert Miszczuk, Anna Skubisz, Barbara Stępniewska

Redaktor naczelny: Jadwiga CHRUSCIŃSKA tel. (22) 822-43-49, 0505-078-945,

Sekretarz redakcji: Dorota GRABOWSKA tel. 552-02-26

Redaktor techniczny i opracowanie graficzne: Elżbieta MATUSIAK tel. (22) 827-52-96

Projekt graficzny okładki i piktogramów: Agata LIPNICKA

Honoraria autorskie: Małgorzata Konowrocka tel. (22) 825-54-25

Współpracują z redakcją: Jadwiga Andrzejewska, Lucjan Bilinski, Grażyna Biliska, Lidia Błaszczyk, Ewa Gruda, Małgorzata Kisilowska, Bogdan Klukowski, Stefan Kubów, Krystyna Kuźmińska

WYDAWNICTWO



Wydawnictwo Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich

00-335 WARSZAWA, ul. Konopczyńskiego 5/7 tel./fax 827-52-96

Dyrektor Wydawnictwa — Janusz NOWICKI

Konto SBP: Millennium BIG Bank Gdański S.A. Oddział 040 Warszawa

701160 2202 0000 0000 2814 5355

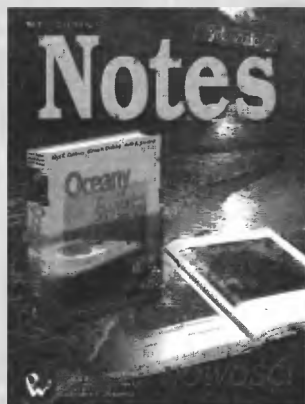
Skład i taniemie: Warszawska Drukarnia Naukowa PAN, 00-656 Warszawa, ul. Śniadeckich 8. Druk i oprawa: Zakład Poligraficzny PRIMUM s.c., Kozerki 17a, 05-825 Grodzisk Mazowiecki. Nakład: 7400 egz. ISSN 0032-4752. Indeks 369594.

BOOKS-IN-PRINT 2002 DLA NASZYCH CZYTELNIKÓW

BEZPŁATNIE!

PŁYTA CD Z ZESTAWEM KSIĄŻEK WYDANYCH
W ROKU 2002 Z LISTY NOWOŚCI
„NOTESU WYDAWNICZEGO”

PROSTA OBSŁUGA
WYGODNA INSTALACJA



Przy zamówieniu prenumeraty na rok 2003 tę wyjątkową publikację otrzymasz **bezpłatnie!** Wystarczy, że złożysz stosowne zamówienie od 1 lutego do 30 marca 2003 faksem, pocztą elektroniczną lub pod adresem redakcji.

„Notes Wydawniczy”

ul. Okrężna 3, 02-916 Warszawa

tel. (0-prefiks-22) 642 27 66, 68, 69; fax (0-prefiks-22) 642 95 53

redakcja@eNotes.pl; www.eNotes.pl

Rynek książki w Polsce

Najnowsze kompendium wiedzy o polskiej książce. Tegoroczne wydanie podzielone zostało na dwa tomy – osobno przedstawiamy wydawnictwa, osobno księgarnie i hurtownie. Prezentujemy wszystkie firmy wydawnicze i hurtownie książek, które w 2002 r. osiągnęły ponad 2 mln zł obrotu oraz księgarnie o rocznych obrotach powyżej 1 mln zł. Ponadto w obydwu tomach znajdziecie Państwo analizę sytuacji rynkowej i prognozy rozwoju poszczególnych segmentów rynku wydawniczo – księgarskiego.

wydawnictwa

RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE 2002

Łukasz Gołębiowski



dystrybucja

RYNEK KSIĄŻKI W POLSCE 2002

Łukasz Gołębiowski



„Rynek książki w Polsce 2002” Łukasz Gołębiowski. Tom I: Wydawnictwa, nowe media. Tom II: Dystrybucja, biblioteki i czytelnictwo. Publikacja dostępna jest w sprzedaży wysyłkowej wydawnictwa Biblioteka Analiz Sp. z o.o.

pieczętka firmowa

Biblioteka Analiz

00-048 Warszawa, ul. Mazowiecka 2/4 pok. 116
tel./fax (022) 828-36-31
BibliotekaAnaliz@poczta.fm
www.biblioteka-analiz.pl

Zamawiam: Rynek książki w Polsce – wydawnictwa – 50 zł
..... Rynek książki w Polsce – dystrybucja – 30 zł

Upoważniam Bibliotekę Analiz do wystawienia faktury VAT bez mojego podpisu.

Nazwa firmy:

Adres:

NIP: Data i podpis:



Nauka-Dydaktyka-Praktyka jest najdłuższą serią bibliologiczną, jaka kiedykolwiek ukazywała się w Polsce (59 tomów). W ostatnich latach wydaliśmy w jej ramach książki cieszące się dużą popularnością nie tylko w środowisku bibliotekarskim.

Polecamy m.in.:

1. **Ochrona i konserwacja zbiorów bibliotecznych**, t. 32 (IV Forum SBP, Warszawa 15-17.10.1998). Cena 25 zł
2. **Bibliografia. Metodyka i organizacja**, t. 38 (red. Z. Żmigrodzki; 2000). Cena 47 zł
3. **Praca z użytkownikiem w bibliotece**, t. 41 (J. Wojciechowski; 2000). Cena 30 zł
4. **Biblioteka w otoczeniu społecznym**, t. 40 (red. E.B. Zybert; 2000). Cena 33 zł
5. **Ocena potrzeb informacyjnych w dobie Internetu**, t. 43 (D. Nicholas; 2001). Cena 29 zł
6. **Biblioteki publiczne końca XX w.**, t. 44 (L. Biliński; 2001). Cena 44 zł
7. **Zarys dziejów nauk matematyczno-przyrodniczych (dla bibliotekarzy)**, t. 45 (B. Orłowski; 2001). Cena 15 zł
8. **Dokumenty nieksiążkowe w bibliotece**, t. 46 (D.Grygowski). Cena 39 zł
9. **Biblioteka i informacja w środowisku współczesnej szkoły**, t. 50 (M. Drzewiecki; 2001). Cena 41 zł
10. **Książka i biblioteka w środowisku edukacyjnym**, t. 49 (red. E. B. Zybert; 2002). Cena 32 zł
11. **Wstęp do bibliotekoznawstwa**, t. 51 (J. Ratajewski, 2002). Cena 41 zł
12. **Klasyfikacja. Struktury nauki, piśmiennictwa i zbiorów informacyjnych**, t. 52 (B. Sosińska-Kalata; 2002). Cena 41 zł
13. **Działalność bibliotek publicznych. Standardy międzynarodowe IFLA-UNESCO**, t. 55 (red. M. Kisilowska). Cena 15 zł
14. **Słownik encyklopedyczny terminów i języków informacyjno-wyszukiwawczych**, t. 56 (B. Bojar; 2002). Cena 45 zł
15. **Dokumenty życia społecznego w teorii i praktyce bibliotekarskiej w Polsce**, t. 53 (A. Firlej-Buzon; 2002). Cena 33 zł
16. **Idee a rzeczywistość: bibliotekarstwo pragmatyczne**, t.54 (J. Wojciechowski; 2002) Cena 22 zł

Oto najnowsze pozycje z tej serii:

17. **Poeci na tułaczce**, t. 57 (W. J. Podgórski; 2002). Cena 38 zł
18. **Katalog przedmiotowy** (A. Łysakowski; 2002).Cena 30 zł
19. **Katechizmy w Rzeczypospolitej XVI i początku XVII wieku**, t. 61 (D. Kuźmina; 2002). Cena 23 zł

W przygotowaniu:

Książka multimedialna w Polsce – B.Taraszkiewicz

Biblioteki szkolne. Wytyczne IFLA - UNESCO – Pr. zbiorowa (red. E.B. Zybert)

Adres: Wydawnictwo SBP, ul. Konopczyńskiego 5/7, 00-335 Warszawa
Dział Promocji i Sprzedaży, 02-086 Warszawa Al. Niepodległości 213

Zamówienia:

telefon: (0-22) 825-50-24
fax: (0-22) 825-53-49
email: wyd.sbp-portal@wp.pl

Warunki prenumeraty „Poradnika Bibliotekarza” i „Bibliotekarza”

„RUCH” S.A.

Wpłaty na prenumeratę przyjmowane są tylko na okresy kwartalne. Cena prenumeraty krajowej na II kwartał 2003 r. wynosi 24 zł, a cena prenumeraty ze zleceniem dostawy za granicę jest o 100 % wyższa od krajowej.

1. Prenumerata krajowa:

- Przedpłaty na prenumeratę przyjmują jednostki kolportażowe „RUCH” S.A. właściwe dla miejsca zamieszkania. Termin przyjmowania wpłat na prenumeratę krajową i zagranicą do 5 każdego miesiąca poprzedzającego okres rozpoczęcia prenumeraty.

2. Prenumerata zagraniczna:

- Wpłaty przyjmuje jednostka „RUCH” S.A. Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy na konto: PKO S.A. IV O/Warszawa nr 12401053-40060347-2700-401112-005 lub kasa Oddziału.
- Informacji o warunkach prenumeraty udziela ww. Oddział – 01-248 Warszawa, ul. Jana Kazimierza 31/33. Tel: (prefiks) (0-22) 53-28-731, 53-28-816, 53-28-819, 53-28-820,
- infolinia 0-800-1200-29, w internecie <http://www.ruch.pol.pl>
- Adres do korespondencji: „RUCH” S.A. O.K.D.P., ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

POCZTA POLSKA

1. Przyjmowanie przedpłat od prenumeratorów, we wszystkich urzędach pocztowych w całym kraju w terminach:

- a. do 25 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
- b. do 25 lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
- c. do 25 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
- d. do 25 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.

Urzędy pocztowe właściwe dla miejsca zamieszkania lub siedziby prenumeratora przyjmują przedpłaty odpowiednio:

- a. do 30 listopada – na prenumeratę realizowaną od 1 stycznia następnego roku,
 - b. do końca lutego – na prenumeratę realizowaną od 1 kwietnia bieżącego roku,
 - c. do 31 maja – na prenumeratę realizowaną od 1 lipca bieżącego roku,
 - d. do 31 sierpnia – na prenumeratę realizowaną od 1 października bieżącego roku.
- Przedpłaty na prenumeratę są przyjmowane przez listonoszy i doręczycieli (od osób niepełnosprawnych w miastach) od wszystkich mieszkańców wsi i małych miasteczek gdzie dostęp do urzędu pocztowego jest utrudniony.
 - Prenumerata prasy obejmuje pełne okresy kwartalne.
 - Wpłaty na prenumeratę są przyjmowane bez pobierania dodatkowych opłat, bez obowiązku wypełniania blankietów wpłat.
 - Zaprenumerowane egzemplarze są doręczane do miejsca zamieszkania prenumeratora lub jego siedziby bez pobrania dodatkowych opłat.

STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY POLSKICH

Prenumeratę można również zrealizować w **Dziale Promocji i Sprzedaży Biura ZG SBP**, Al. Niepodległości 213, 02-086 Warszawa, tel: (prefiks) (0-22) 825-50-24.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN

poleca:

Jan Grzenia**SŁOWNIK NAZW WŁASNYCH**

Ortografia, wymowa, słotwórstwo i odmiana



Wyd. 2, (dodr. zm.), słownik, ark. wyd. 39, opr. miękka, 14,3 × 20,5 cm

ISBN 83-01-13957-9

Cena 29,90 zł

Zawiera ok. 11 tys. haseł: nazwy osobowe, geograficzne, firmowe, a także tytuły czasopism, książek i zespołów muzycznych. Informuje o pisowni, wymowie, odmianie i wyrazach pochodnych. Obszerny wstęp omawia charakter i zasady użycia nazw własnych.

Edward Polański, Aldona Skudrzykowa**SŁOWNIK PISOWNI ŁĄCZNEJ I ROZDZIELNEJ**

Razem czy osobno?

Wyd. 1, słownik, s. ok. 250, opr. miękka, 10 × 14,2 cm

ISBN 83-01-13883-1

Cena ok. 9,90 zł

Kieszonkowy słowniczek poświęcony chyba najbardziej kłopotliwej części polskiej ortografii. Zawiera reguły ortograficzne dotyczące pisowni łącznej i rozdzielnej (m.in. zaprzeczonych imiesłowów przymiotnikowych) oraz hasła stwarzające kłopoty pisowniane, w tym obce cząstki wyrazowe i samodzielne wyrazy, takie jak *mini-* i *mini*, skontrastowane i zaopatrzone w przykłady. Podano dużą liczbę kłopotliwych połączeń wyrazowych (np. *wzwyż*, *ale w dal*) oraz przymiotników złożonych z objaśnieniami, kiedy pisać je razem, a kiedy z łącznikiem.

Zygmunt Saloni**Krzysztof Szafran****Teresa Wróblewska****ORTOGRAFICZNY SŁOWNIK UCZNIĄ**

Wyd. 4, (dodr. zm.), słownik, ark. wyd. 18, opr. miękka, 14,3 × 20,5 cm

ISBN 83-01-13956-0

Cena ok. 19,90 zł

Przeznaczony przede wszystkim dla uczniów. Oprócz części alfabetycznej, obejmującej ok. 30 tys. wyrazów, zawiera zwięzłe omówienie podstaw polskiej ortografii i interpunkcji oraz zestawienie trudniejszych zakończeń wyrazowych. Zestawienie to informuje o pisowni form również takich wyrazów, których nie wprowadzono do części alfabetycznej słownika. Dostosowany do najnowszych zmian w ortografii.

WYDAWNICTWO NAUKOWE PWN S.A.

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

Dział Dystrybucji Wysyłkowej Prenumerat,

00-251 WARSZAWA, ul. Miodowa 10

tel. 0-801-351-929, fax: (0-22) 695-41-79

(od poniedziałku do piątku w godz. 8⁰⁰-18⁰⁰)

Zapraszamy do naszych księgarni własnych i promocyjnych na terenie całego kraju, w których można kupić wszystkie publikacje naszego Wydawnictwa